

# poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

## Międzynarodowy Tydzień Studenta

(Przemówienie wicemarszałka Barcikowskiego wygłoszone przez radio)

Rozpoczyna się obchodzony corocznie „Międzynarodowy Tydzień Studenta” Polska młodzież akademicka z manifestem w okresie Tygodnia swą wolę prowadzenia wraz ze studentami wszystkich krajów świata, u boku mas ludowych, walki o trwały pokój, niepodległość i demokratyzację nauki. W okresie Międzynarodowego Tygodnia Studenta, studenci całego świata dadzą wyraz swej międzynarodowej solidarności. Łączy ich wspólne umiłowanie wolności, umiłowanie drogi każdemu światłemu człowiekowi idei demokracji i postępu.

Obok studenta radzieckiego, żyjącego w szczęśliwych warunkach kraju socjalizmu, staje student Wietnamu, walczący o wyzwolenie swego kraju z kolonialnego ucisku i wyzysku. Obok studenta bułgarskiego, budującego nową, szczęśliwą i wolną ojczyznę, staje student chiński, który, dopiero co powróciwszy z placu boju, przystępuje do twórczej pracy naukowej dla swej młodej Ludowej Ojczyzny, wyzwolonej już z jarzma imperialistycznego. Obok studenta francuskiego, który walczy o niezawisłość Francji, sprzedawaną za marshallowskie dolary przez rodzimych polityków, — staje student Stanów Zjednoczonych, protestujący przeciw wzmagającej się faszystacji swego kraju i polityce rządu monopolistów amerykańskich.

Ileż wspaniałej wzniosłości tkwi w tej solidarności, nie znającej granic, ani kordonów. A wszystkich tych studentów łączy jedna myśl, jedno pragnienie — zbudowania

pokoju i ustroju, nie znającego wojen, rozbojów i wyzysku.

Społeczeństwo polskie z dumą spogląda na swą młodzież akademicką. Minęły czasy, gdy wyższe studia były przywilejem klas posiadających. Dzisiaj bramy uczelni otwarte są szeroko dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligentnej, aby spotęgować niezbędne do rozbudowy i przebudowy kraju siły społeczne. W roku akademickim 1946-47 odsetek młodzieży robotniczo-chłopskiej wynosił na wyższych uczelniach zaledwie 18 proc., a w roku akademickim 1947/48 na pierwszym roku studiów mieliśmy w skali krajowej 42 proc. młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego, w roku bieżącym procent ten wzrósł do 49,4 proc.

Usunięte zostało bezpowrotnie widmo bezrobocia, widmo rzekomej „nadprodukcji inteligencji”, straszące przed wojną absolwentów uniwersytetów i politechnik. Każdy młody fachowiec ma przed sobą nieznaną dotychczas możliwość rozwoju swych młodych sił w pracy dla ludowej Ojczyzny. Wzrastają potrzeby naszego przemysłu, rolnictwa, nauki, komunikacji, administracji. Już plan sześciolletni wymaga dla swej realizacji tysięcy młodych fachowców, wraz z klasą robotniczą i masami pracującymi, budujących podstawy socjalizmu.

Dawniej traktowano naukę ze stanowiska użytku indywidualnego, jako środek do bogactwa i kariery. Dziś traktujemy ją ze stanowiska społecznego i użytecznego. Chcemy widzieć w niej niejaką wiedzę stosowaną, otrzymywaną jako socjalna zdobycz jednostki i zwracaną jako indywidualny i zespołowy wkład na użytek całego narodu. Tak! Stosunek do nauki służy postępowi i jest w istocie swej demokratyczny. Nauka jest dorobkiem społecznym przeszłości i teraźniejszości i powinna być tylko w sposób społeczny i dla celów społecznych użytkowana.

Doceniając w pełni znaczenie wychowania kadr zawodowych i naukowych, państwo ludowe utrzymuje wielką, dużo większą niż przed wojną ilość wyższych uczelni — z ich personelem naukowym i technicznym, z pracownikami, laboratoriami, halami maszyn, krefalarni, bibliotekami i czytelniami. Prócz zakładów naukowych — warsztatów swej pracy, studenci otrzymują również poważną pomoc materialną — tysiące stypendiów, domy akademickie, stołówki, opiekę lekarską, wczesny wypoczynko-

we, pomoce naukowe. To wszystko pochłania obryznie, miliardowe sumy, stanowiące jedną z najpoważniejszych pozycji naszego budżetu państwowego.

Mimo zwiększania się z roku na rok pomocy materialnej dla studentów, jest ona jeszcze niewystarczająca. Wciąż jeszcze pewna ilość młodzieży studiującej nie posiada tych warunków, jakie konieczne są dla wydajnej pracy naukowej. Wciąż jeszcze pewna ilość synów i córek robotniczych i chłopskich nie posiada stypendium. Młodzież ta zmuszona jest zdobywać środki utrzymania pracą zarobkową, co wpływa bardzo ujemnie na tok jej studiów, opóźniając dopływ wartościowych fachowców do naszej ludowej gospodarki.

Społeczeństwo polskie, doceniające niewątpliwie konieczność przyspieszenia procesu przygotowania fachowców powinno przyjąć jak najrychlej z pomocą młodzieży. Obok wzrastającej pomocy państwa, wzrastać również powinna pomoc społeczeństwa. Okres Międzynarodowego Tygodnia Studenta, który nasza młodzież akademicka obchodzi jako tydzień międzynarodowej solidarności studentów wszystkich krajów w walce o pokój, niepodległość i demokratyzację nauki, jako tydzień solidar-

ności studentów z ludem pracującym, powinien się zaznaczyć wzmocnieniem troski społeczeństwa polskiego o swą młodzież akademicką. Tydzień ten powinien być okresem mobilizacji środków społecznych na pomoc studentom, zdobywającym ciężką, codzienną pracą naukową wiedzę, dla jej późniejszego wykorzystania w dziele budownictwa pięknej przyszłości Ojczyzny i braterskiej przyjaźni narodów.

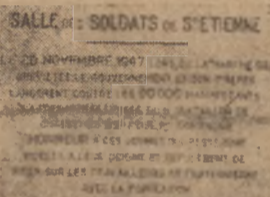


Na plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przemówienie wygłosił przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.

(Tekst przemówienia podajemy w obszernym streszczeniu w dzisiejszym numerze).

## „OSKARŻAMY...”

Na procesie L'Avant-Garde młodzież walczy o sprawiedliwą Francję



Tablica poświęcona przez robotników z Saint-Etienne żołnierzom, którzy „pozostali wierni swemu pochodzeniu”.

„Oskarża się Leo Figueres — sekretarza generalnego Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej — kierownika pisma L'Avant-Garde, Jean Mérot — redaktora naczelnego, André Leroy — redaktora odpowiedzialnego, oraz sześciu kolporterów L'Avant-Garde o to, że:

1) „wykorzystując prasę usiłovali nakłonić żołnierzy armii lądowych i morskich do odmowy pełnienia swych obowiązków wojсковych i złamania postuśsenstwa, które żołnierze winni są swoim dośwodom.

2) o prowokowanie wszystkimi dostępnymi środkami do odmowy przyjmowania kart mobilizacyjnych, skierowanych do ludzi powołanych do służby wojskowej”.

Tak brzmią dwa główne zarzuty w rozpoczętym 4 listopada procesie, który jest pierwszym z ośmiu jakie rząd francuski wytoczył redakcji tygodnika młodzieży pracującej — L'Avant-Garde”.

Aby zrozumieć motywy pierwszego punktu oskarżenia trzeba cofnąć się o dwa lata wstecz:

Jest listopad — grudzień 1947. Francję zalewa fala strajkowa. Rząd wysyła żołnierzy przeciw manifestantom. W Saint-Etienne żoł-

nierze 8-go batalionu strzelców afrykańskich odmawiają strzelania do robotników i przyłączają się do strajkujących. Wówczas L'Avant-Garde pisze: „Pozdrawiamy dzielnych żołnierzy z Saint-Etienne, którzy nie splamili się krwią swoich ojców i matek, swoich sióstr i braci, krwią swojej klasy”.

To wystarczyło. Redakcję L'Avant-Garde oskarżono za to, że „pochwaliła czyn młodych żołnierzy, którzy nie chcieli stać się zbrodniarzami.

W dalszym ciągu oskarża się redakcję L'Avant-Garde o demoralizowanie armii, o pomaganie wrogom Francji przez jawne i głośne mówienie o wypadkach zachodzących w Viet-Namie. Walka o pokój, o sprawiedliwość społeczną jest więc w pojęciach rządu francuskiego zbrodnia! Zbrodnia jest również demaskowanie masakry i tortur, stosowanych przez imperializm francuski przeciw walczącemu o wolność narodowi.

W przeddzień procesu ukazał się w L'Avant-Garde artykuł zatytułowany „My będziemy oskarżać”. Linia polityczna pisma, stanowisko oskarżonych, sprzeczowane jest tam jasno i konsekwentnie w następujących słowach:

„Jeżeli odmowa zabicia swego ojca lub matki jest zbrodnią — to L'Avant-Garde jest winna. Lecz jeśli zabijanie lub podburzanie do zabijania jest jeszcze wciąż zbrodnią, to dlaczego czeka się z wtrąceniem do wzięcia panów Mochów i Ramadierów, którzy wystali uzbrojonych żołnierzy do Saint-Etienne, aby zabili swych braci?”

Powiemy przed trybunałem: zbrodniarzami, winowajcami są panowie z rządu. Lud i młodzież będą tylko sędziami. I kontynuować będziemy naszą walkę, kontynuować będziemy obronę żołnierzy przed tymi, którzy chcą wyzyskać ich krew na polu bitwy, gdzie przeciwnikiem jest lud zmuszany do życia w nędzy.

L'Avant-Garde nie czuje się winną — ona oskarża.

Oskarża ministrów, którzy prowadzą brudną wojnę przeciw walczącemu o niezawisłość ludowi wietnamskiemu i w ten sposób pragną ochronić swoje ogromne zyski oraz zachować bazę dla swych emerytańskich panów, mając na widoku inną, jeszcze potworniejszą wojnę.

Oskarża tych, którzy przebrali SS-maków w mundury żołnierzy francuskich.

Oskarża tych, którzy w niekończących się wojnach trwonią bogactwa narodu, którzy przez śmierć tysięcy młodych Francuzów zabijają siły żywotne narodu.

To wszystko powiemy przed trybunałem głośno i otwarcie. Jesteśmy dość silni by oskarżyć — żołnierze, robotnicy, kolejarze, marynarze, lotnicy, wszyscy młodzi Francuzi są z nami!”

Szare zimne mury Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu nigdy jeszcze nie przeżyły podobnej ofensywy młodzieży, palącej chęcią zamianowania solidarności ze swym pismem. Nigdy nie postawiono tylu straży i kordonów, broniących dostępu do sali sądowej.

Młodzież potrafi jednak być bardzo pomysłowa i bardzo przebiegła, gdy walczy o wielką sprawę. Tym razem stawka była wysoka: obronić swój oręż w walce o życie, w którym młodzi mają prawo do młodości, swą najcenniejszą broń — głos walczącej młodzieży L'Avant-Garde.

Tak więc rozprawa rozpoczęła się przy wypełnionej po brzegi sali. W czasie odbierania od oskarżonych danych osobistych, Jean Mérot red. naczelny L'Avant-Garde na pytanie, czy był już karany wykrzyknął: „Tak skazany na śmierć w 1941 roku przez rząd Vichy!”

Akcentem wstrząsającym stała się defilada świadków.

GUY DE BOISSON — przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej opowiadał o swoich kontaktach w czasie okupacji z Léo Figueres i Andrié Leroy, wówczas przywódcami tajnego związku Młodzieży Komunistycznej.

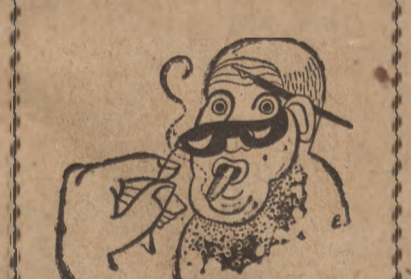
(dokończenie na str. 2)

Co dzień nowe partie młodych żołnierzy francuskich i północno-afrykańskich wysyła się do Indochin. Postuchajcie bolesnego głosu jednego z nich, młodego aktywisty katolickiego Moreau:

„Mamo — (pisze on do matki, przyp. mój). Uczę mnie tutaj zabijać kobiety i dzieci... Gdy powrócę do ciebie, nie wiem, czy odważę się pozostać w kraju... Wszyscy uznają mnie za zbrodniarza...”

Z przemówienia MAURICE THOREZA do młodzieży uryki którego podajemy na str. 7

### W NUMERZE:



Zdemaskowanie oszustwa

STR. 2



Wypowiedź Bohdana Czeszko

STR. 4



Tai-Yang budzi się

STR. 5

## KOMUNIKAT KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

KOMITET CENTRALNY P.Z.P.R. OGŁOSIŁ NASTĘPUJĄCY KOMUNIKAT:  
W dniach 11—13 b.m. obradowało w Warszawie plenum Komitetu Centralnego P.Z.P.R. i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy udziale aktywu centralnego.

Na porządku dziennym plenum stały następujące sprawy:  
1 Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący K.C. P.Z.P.R. tow. BOLESŁAW BIERUT.  
2 Sprawy organizacyjne.

W dyskusji w toku obrad plenum wzięli udział:  
Tow.Tow.: SPYCHALSKI Marian, ALBRECHT Jerzy, SZTACHELSKI Jerzy, KOZŁOWSKA Helena, TOKARSKI Julian, WOJAS Paweł, FINKELSZTAIN Leon, MINOR Marian, ŁAPOT Stanisław, DWORAKOWSKI Władysław, STRZELECKI Ryszard, PTASIŃSKI Jan, KLISZKO Zenon, STASZEWSKI Stefan, JAROSIŃSKI Witold, CYRANKIEWICZ Józef, ZAMBROWSKI Roman, JEDRYCHOWSKI Stefan, GOMUŁKA Władysław, MINC Hilary, SIEKIERSKA Jadwiga, JABŁOŃSKI Henryk, MIJAŁ Kazimierz, OLSZEWSKI Józef, TREBLIŃSKA Magdalena, SKONIECKI Czesław, HOCHFELD Julian, JOZWIAK Franciszek, WITASZEWSKI Kazimierz, WERFEL Roman, MORAWSKI Jerzy, OCHAB Edward, SZAFRAŃSKI Henryk, ZAWADZKI Aleksander, ŁOGA-SOWIŃSKI Ignacy, KONOPKA Witold, WERBLAN Andrzej, RADKIEWICZ Stanisław, LANGE Oskar, ZARZYCKI Janusz, LEWIKOWSKI Wacław, MOCZAR Mieczysław, CZERWIŃSKI Marian, DOMAGAŁA Czesław, SZWALBE Stanisław, JAROSZEWICZ Piotr.  
Dyskusję podsumował tow. Bolesław Bierut.  
Plenum przyjęło jednogłośnie następujące uchwały:

**I**  
K.C. P.Z.P.R. poleca Biuru Politycznemu Komitetu Centralnego przyjąć referat tow. BIERUTA jako wytyczne w pracy partii w dziedzinie wzmocnienia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego partii.  
Jednocześnie Plenum Komitetu Centralnego poleca Biuru Organizacyjnemu Komitetu Centralnego podjąć właściwych uchwał organizacyjnych dla realizacji wytycznych referatu tow. BIERUTA.

**II**  
Zważywszy, że tow.tow. GOMUŁKA i KLISZKO w okresie ubiegłych 11 miesięcy od Kongresu Zjednoczeniowego nie wykazali dobrej

woli w naprawieniu szkód wyrządzonych partii przez odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne, z którym wiązały swoje rachuby imperializm i jego agencje, ani w przerywaniu tego odchylenia na drodze realnej, partyjnej samokrytyki,

zważywszy, że tow.tow. GOMUŁKA i KLISZKO uchylali się od udzielenia pomocy partii w całkowitym zdemaskowaniu wrogiej agencji, która wciągnęła się na różne stanowiska na skutek m.in. i ich karygodnej tolerancji

KOMITET CENTRALNY POSTANAWIA USUNĄĆ TOW.TOW. GOMUŁKĘ I KLISZKĘ Z K.C. P.Z.P.R. I POZBAWIĆ ICH PRAWA UDZIAŁU W JAKIKOLWIEK WŁADZACH PARTYJNYCH.

### III

Zważywszy, że tow. SPYCHALSKI, jak to wykazały fakty ujawnione w ostatnim czasie, w swojej działalności partyjnej i państwowej zarówno w okresie okupacji jak i po wyzwoleniu przejawiał karygodną wynikającą z fałszywej oportunistycznej i nacjonalistycznej postawy ślepotę polityczną, że postawa ta umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agencji działającej przeciw ruchowi rewolucyjnemu i Polsce Ludowej na rzecz obcych wywiadów,

zważywszy, że tow. SPYCHALSKI nie dopomógł partii w ujawnieniu tej wrogiej agencji we właściwym czasie

KOMITET CENTRALNY POSTANAWIA USUNĄĆ TOW. SPYCHALSKIEGO Z K.C. P.Z.P.R. I POZBAWIĆ GO PRAWA UDZIAŁU W JAKIKOLWIEK WŁADZACH PARTYJNYCH.

### \* \* \*

Komiteta Centralny P.Z.P.R. postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski TOW. KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO oraz dokooptować na zastępów członków K.C. tow.tow. GRANAS Romane, JAROSIŃSKIEGO Witolda i KRAJEWSKIEGO Michała.

W trzecim dniu obrad na plenum przybył gościnnie w Polsce członek Biura Politycznego K.P.F., wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej i zasłużony działacz międzynarodowego ruchu rewolucyjnego Marcel CACHIN.

Tow. Cachin, którego zebrani przywitani śpiewem „Międzynarodówki”, przekazał w serdecznym przemówieniu pozdrowienia od francuskiej klasy robotniczej.

# WIELKI CEL

W przemówieniu wygłoszonym dnia 11 bm. na III Plenum KC. PZPR — Prezydent Bierut oznajmił o przedterminowym wykonaniu Trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy.

W ciągu 2 lat i 10 miesięcy zostały wykonane ogromne zadania, mające na celu odbudowę zniszczonych a następnie rozwój produkcji przemysłowej i rolnej, zapewniającej podwyższenie stopy życiowej ludności pracującej.

W analizie osiągnięć i niektórych braków naszej gospodarki Prezydent Bierut, podkreślił zdecydowanie dodatni bilans trzylecia. Komunikat P.K.P.G. donosi, że zo-

## RODZI WIELKĄ ENERGIĘ

stały wykonane podstawowe zadania planu:

Wartość produkcji przemysłu państwowego, podległego ministerstwu przemysłowemu, Ministerstwu Leśnictwa i Żeglugi w okresie 2 lat i 10 miesięcy wyniosła 35,7 mld zł. przedwojennych zamiast 35,5 mld zł. przedwojennych, które według planu dać miała produkcja przemysłowa.

W 1946 roku globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 mld zł. przedwojennych.

Wartość produkcji przemysłowej w 1949 r. stanowić będzie 226 proc. w stosunku do produkcji przemysłowej w r. 1946. która stanowiła tylko 77 proc. poziomu produkcji z przed wojny.

W 1949 roku produkcja przemysłowa wynosić będzie 174 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość produkcji przemysłowej wyniesie 244 proc. w stosunku do okresu przedwojennego.

Tak więc przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc. a na jednego mieszkańca wypada prawie dwa i pół raza więcej produkcji przemysłowej niż przed wojną.

Liczyby te świadczą o olbrzymim postępie osiągniętym w zakresie uprzemysłowienia naszego kraju. W okresie planu Trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, jako baza uprzemysłowienia kraju.

To też stosunek między wartością produkcji środków produkcji a wartością produkcji środków spożywczych zmienił się na korzyść produkcji środków produkcji.

W okresie planu Trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej wynosiła w 1946 r. — 4,6 mld zł. przedwojennych, a w 1949 roku wynosi 7,8 mld zł. przedwojennych. Wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie planu Trzyletniego o 68 proc. przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., produkcja zwierzęca o 81 proc.

W rezultacie uprzemysłowienia stajemy się Krajem bardziej robotniczym, gdyż liczba osób utrzymujących się z pracy najmniejszej poza rolnictwem stanowi już u nas 35,9 ludności w stosunku do 18,2 ludności w okresie przedwojennym.

Historia, poza Związkiem Radzieckim nie zna takiego tempa urozemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie zaszły w Polsce, w okresie zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu.

Spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed Planem Trzyletnim. Wzrost spożycia ludności miejskiej ilustrują następujące dane: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 proc. w stosunku do spożycia 1946 r. spożycie żyta 163 proc., spożycie mleka 130 proc., spożycie mięsa i tuszszu wieprzowego 131 proc., spożycie cukru 191 proc., spożycie tkanin wełnianych 119 proc., bawełnianych 125 proc. W wyniku wykonania planu cała nasza ludność bez porównania lepiej je, lepiej się ubiera, lepiej mieszka, niż to miało miejsce

przed rozpoczęciem Planu Trzyletniego.

Prezydent Bierut mówiąc o tym czemu zawdzięczamy wykonanie Planu Trzyletniego powiedział:

„Wyniki jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce”.

Podstawową dźwignią sukcesów osiągniętych w Planie Trzyletnim jest umocnienie się coraz bardziej w klasie robotniczej socjalistycznego stosunku do pracy. Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, objął także niezmienne ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem. Siły klasy robotniczej są niewyczerpane i wzrastają z każdym dniem wraz z ilościowym wzrostem klasy robotniczej i podnoszeniem jej poziomu kulturalnego. Nie do poznania zmieniło się oblicze kulturalno-techniczne robotników polskich. Wielki cel rodzi wielką energię.

Klasa robotnicza zdaje sobie z tego sprawę, że każde zwycięstwo na froncie pracy, każdy sukces na polu budownictwa gospodarczego i kulturalnego przybliża triumf socjalizmu.

Socjalistyczny system gospodarki znowu wykazał swą wielką historyczną przewagę na przegniętym, skazanym na zagładę systemem kapitalistycznym.

E. Sz.

# ŁĄCZA NAS WSPÓLNE IDEALY

## III Zjazd TPP-R

W Warszawie obradował Trzeci Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd podsumował wyniki pracy w dziedzinie krzewienia wielkiej idei przyjaźni pomiędzy obu bratnimi narodami, nakreślił zadania na przyszłość, oraz stał się manifestacją uczuć mas ludowych Polski dla narodów radzieckich, stał się przeglądem sił i zwartości ideologicznej Towarzystwa, skupiającego masy ludowe Polski pod hasłem zacieśnienia sojuszu i pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, oraz walki o trwałą, demokratyczną pokój.

W przemówieniu powitalnym na III Zjeździe TPP-R premier Cyrankiewicz powiedział: „Świadomość głębokiej więzi łączącej naród polski ze Związkiem Radzieckim przynika dziś najszersze masy społeczeństwa polskiego. Nie ma dziś w kraju ani jednego uczciwego Polaka, ani jednego dobrego patrioty, który nie zdawałby sobie sprawy z tego, co zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu, jak istotną i decydującą jest dla naszego bytu, dla naszej niepodległości, dla naszego bezpieczeństwa, dla naszego rozwoju, dla naszego dobrobytu, dla naszego jutra — przyjaźń, pomoc i sojusz ze Związkiem Radzieckim”.

Masy pracujące Polski szczerą się przyjaźnią z ZSRR. — krajem socjalizmu i postępu, przyjaźnią, będącą rekoimiam niewodnego bytu Polski i szczęścia ludu. Doświadczenia ostatniego dziesięciolecia przekonały nas, że niepodległość naszej ojczyzny, jej interesy i potrzeby może zabezpieczyć tylko niezłomna przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego, a twórczą współpracę pogłębić tę przyjaźń na pożytek i dobro obu bratnich narodów.

Przed Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przed jej całym aktywnym i masami członkowskimi stoją do spełnienia szczerne, patriotyczne, odpowiedzialne zadania: porwać ideologią przyjaźni dla ZSRR, jako podstawą skutecznej walki o pokój, dobrobyt i szczęście narodu, najszerze milionowe masy pracujące miast i wsi, by idea wieczystej przyjaźni i sojuszu z masami Związku Radzieckiego stała się niezłomnym fundamentem moralno-politycznej jedności narodu polskiego, przez planową, wytyczoną dalszą pracę nad utrwaleniem i rozszerzeniem podstaw przyjaźni polsko-radzieckiej w masach polskiego społeczeństwa stworzyć jak najpomyślniejsze warunki dla budowy wspaniałego gmachu Polski, dobrobytu i szczęścia mas pracujących Polski Socjalistycznej.

Dwukrotnie w ciągu jednego ćwierćwiecza naród polski odzyskał wolność dzięki siłom, które wyrosły z Rewolucji Październikowej. Przyjazne stosunki i współpraca, zadziergnięte między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego w okresie minionej wojny rozwinęły się, i zacieśniły w okresie powojennym. Charakterystyczną cechą przyjaźni polsko-radzieckiej polega obecnie na tym, że rozwija się ona między krajem,

który zbudował już socjalizm a krajem, który z całą stanowczością i rozmachem przystąpił do budownictwa socjalizmu.

Wspólny ideał, ugruntowany na marksistowsko-leninowskiej teorii zbudowania społeczeństwa bezklasowego, idea zbudowania ustroju sprawiedliwego społecznego, czynią przyjaźń między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim żywą, efektywną i twórczą. Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej zbiegł się w tym roku z okresem, w którym naród polski kończy wykonanie planu trzyletniego. Codzienne komunikaty w tej sprawie wywołują u człowieka pracy uczucie radości i głębokiej satysfakcji. W osiągnięciach tych widzi on rezultat swej pracy, wykonanej pod kierownictwem swego rządu ludowego, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W osiągnięciach tych widzi on wynik twórczej przyjaźni z narodem radzieckim, wynik pomocy kraju socjalizmu.

„Nie żądamy, abyście nam wierzyli na słowo. Nie możecie nikomu wierzyć na słowo. Sądźcie i ustosunkujcie się do nas według naszych czynów, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego”.

Były to słowa wielkiego Stalina do polskiej delegacji rządowej w czerwcu 1945 r.

W ślad za tymi słowami poszły czyny, nowe dowody pomocy i przyjaźni we wszystkich najżywniejszych dziedzinach życia i rozwoju Polski, a więc zarówno w odbudowie gospodarki narodowej i uprzemysłowieniu, jak i na arenie międzynarodowej w obronie suwerenności Polski, w obronie praw narodu polskiego do odwiecznych polskich ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. W wyniku tego wzmocniła się i umacnia suwerenność polityczną i ekonomiczną Polski. Cały kraj żywi uczucia serdecznej przyjaźni dla Kraju Socjalistycznych Republik. Na gruncie tych właśnie uczuć TPP-R organizuje wole naszego narodu do upowszechnienia zdobyczy Rewolucji Październikowej, do wcielenia ich w życie w budownictwie, w produkcji i w kulturze naszego kraju.

### Z PRASY WŁOSKIEJ



„Bądź grzecznym chłopcem to wkrótce spotkasz się ze swoim ojcem”

## „TERROR” W PRADZE

### ZDEMASKOWANIE OSZUSTWA reakcyjnej prasy angielskiej



Praga

W Pradze

W „Illustrated” i „New Review” ukazało się powyższe zamieszczone zdjęcie, przedstawiające jakoby straszną scenę „za żelazną kurtyną”. placzące kobiety wysłuchują wyroków śmierci, ogłaszanych publicznie w Pradze Czeskiej w sierpniu 1949 r.

Drugie zdjęcie wykonane przez Nową Agencję Czechosłowacką i oznaczone numerem N 77073, pokazujące placzących ludzi podczas pogrzebu prezydenta Benesa 9 września 1948 r. w Pradze (a więc o rok wcześniej od zdjęcia zamieszczonego u góry).

Mimo, iż fotografie wyszły bardzo słabo (reprodukcja z gazety, która przedrukowywała zdjęcia jeszcze z innego zdjęcia). Widać wyraźnie, iż postacie na obu zdjęciach są te same, a zdjęcia zrobiono w tym samym czasie tylko z nieco innego miejsca. Fałszerstwo ze zdjęciem zostało dokonane na szkodę Czechosłowacji, na szkodę obozu pokoju.

Jednakże nie koniec na tym. Komentator zdjęcia, które pojawiło się w „Illustrated” popuścił wodze swej fantazji, opisując w bezczelny sposób nieistniejące w ogóle wy-

darzenie: „Palące łzy pojawiły się w oczach tych wszystkich, którzy zapełnili ulice przed Trybunałem w Pradze. Nawet milicja dziewczęca opuszcza broń jakby do modlitwy”.

Dalej czytamy: „Kobiety i dzieci zostały zegnane do wystąpienia werdyktu Sądu Państwowego...”

Kłamliwość tych słów rzuca się sama w oczy. Na zdjęciu Nowej Agencji Czechosłowackiej, ogarniającym większą przestrzeń widać wyraźnie, iż wspomniana przez „Illustrated” broń jest trzymana nie przez „dziewczęcą milicję” lecz należy do kłęczącego milicjanta, noszącego opaskę na rękę. Warto dodać, iż „Illustrated” sugerował czytelnikom, że zamieszczone zdjęcie nadeszło z Pragi drogą nielegalną.

W rzeczywistości można otrzymać je oficjalnie od przeszło roku w Nowej Agencji Czechosłowackiej.

Wyżej podany przykład nie jest bynajmniej odosobniony. Dla całej prasy reakcyjnej charakterystyczne jest zmienianie faktów zależnie od własnych celów politycznych.

Wspomniane zdjęcie z fałszywym komentarzem krąży obecnie po całym świecie. Pojawia się już ono w prasie irlandzkiej, paryskiej i szwedzkiej pokazując rzekomy terror w Pradze Czeskiej.

MATHILDE PÉRI — wdowa po zamordowanym przez gestapo członku Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji, założycielu L'Avant-Garde stwierdziła: „Uśmiecham się na myśl o tym komicznym oskarżeniu. Jestem pewna, że Gabriel Péri byłby szczęśliwym widząc dzisiejszą postawę oskarżonych. Zarzuca się im to, że są natchnieni przykładem przodków z 1789 r., którzy wzięli piękną słowo BRATERSTWO!”

Współtowarzysze więźni i obozów mówili o walce oskarżonych o wolność słowa już za kratami więzień i za drutami Buchenwaldu.

Napięcie na sali osiągnęło punkt kulminacyjny podczas wystąpienia deputowanego okręgu Pyrenées-Orientales — ANDRÉ TOURNE — pozbawionego obu rąk, amputowanego na skutek ran, odniesionych w czasie walk partyzanckich: „Zadaje się cios moralności armii, kiedy wysyła się żołnierzy przeciwko swym braciom lub kiedy używa się ich do zamiatania ulic, jak to obecnie czyni rząd” — powiedział.

Po przemówieniu adwokatów, przewodniczący ogłosił, że wyrok zostanie ogłoszony za dwa tygodnie.

Prawdopodobnie jeszcze przed ogłoszeniem wyroku w pierwszym procesie, rozpocznie się drugi, a 10 grudnia trzeci w którym rząd oskarża L'Avant-Garde za ogłoszenie na swych łamach, że młodzież francuska nigdy nie będzie walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu, czeka ją jeszcze 5 dalszych oskarżeń za stałe demaskowanie niesprawiedliwej, zbrodniczej wojny w Viet-Namie.

Atak jest więc koncentryczny. Seria procesów przeciw L'Avant-Garde jest dalszym ciągiem akcji mającej na celu likwidację wszelkich swobód demokratycznych we Francji, akcji, której przykładem



System taśmowy produkcji mistrów francuskich.

## „Oskarżamy”...

(dokończenie ze str. 1-ej)

był proces Krawczenki całkowicie kompromitujący władze francuskie i ich amerykańskich mocodawców. Terror wymaga się. Zdawać by się mogło, że z kręgu zaciskającego się wokół L'Avant-Garde nie ma wyjścia, że jej szpalty krzyczące dotychczas protestem, smagające zarzutami — muszą przyćmiewać... spokornieć.

L'Avant-Garde nazywa się jednak organem walki młodych robotników. I nie tylko nazywa się. Tak jak wspaniałe rewolucyjna młodzież francuska, tak i jej pismo w odpowiedzi na represje nie cofa się, lecz atakuje: ostatni numer, który ukazał się natychmiast po procesie, ostrzeżenie niż kiedykolwiek żąda przerwania działań wojennych w Viet-Namie i zapowiada wielką kampanię walki o natychmiastowy pokój w tym kraju.

15 dni dzielących proces od ogłoszenia wyroku wykorzystane będą nie na złagodzenie opinii sędziów — pokora i skrucha. Te dwa tygodnie będą okresem powszechnego masowego kolportażu, w którym weźmie udział cała postępową młodzież francuska.

To będzie jej odpowiedź dla rządu. To będzie jej manifestacja, że domaga się ona uparcie i konsekwentnie zmiany polityki rządu francuskiego i zmiany tych, którzy tą polityką kierują.

Wiele głośniejszy na cały świat procesów politycznych rozgrywało się ostatnio. Proces Rajka w Rudzie, 11 przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych w Nowym Yorku, Petrovicia w Katowicach, L'Avant-Garde w Paryżu. Miejsowości rozrzucone po całym świecie, zarzuty kracowate różne, a jednak wystarcza jedna linia podziału. W jednych procesach oskarżeni starają się wszelkimi metodami obronić, dochodzą jednak choć różnymi drogami do tego samego wniosku: zrobiłem źle.

W drugim ławie oskarżonych wykorzystana jest jako trybuna, z której walczy się o prawdę.

Jaka jest przyczyna tego, że w procesach gdzie oskarżycielem są masy pracujące, budujące socjalizm w swoich krajach — oskarżeni uznają swą winę i walczą tylko o możliwie łagodny wyrok. Przyczy-

na jest prosta: motorem ich przestępczych czynów jest tylko pieniądź. Sprzedani są temu, kto dobrze płaci. W wypadku zdemaskowania — zostaje jedynie podły człowiek z pustką wewnętrzną, drżący o całość swej nędznej powłoki.

I tu staje się jasne dlaczego w procesach przeciw komunistom każdy oskarżony staje się trybunem wielkiej, wspólnej sprawy. Ich kręgosłup ideologiczny jest mocny i nieugięty, wewnętrzna pewność słuszności tak niezbita, że osobista sprawa rozplywa się pod ciężarem znaczenia całości idei.

Dlatego każdy proces przeciw komunistom, bez względu na wyrok staje się zwycięstwem. Dlatego też ze spokojem i optymizmem czekać możemy na zakończenie procesu paryskiego. Niezależnie od jego wyniku — jest to jeszcze jedno nasze zwycięstwo, jeszcze jeden dowód słuszności sprawy o jaką walczyliśmy, jeszcze jedno potwierdzenie tego, że jesteśmy silni, coraz silniejsi, że jest nas z każdym dniem więcej.

ANNA KARCZEWSKA



Fragment sali sądowej. Na pierwszym planie oskarżeni: André Leroy, Leo Figueres i Jean Miro. Na drugim planie stoi: Mathilde Péri i adwokat: Nordmann i Bruguer.

# OD RUIN DO — LABORATORIÓW

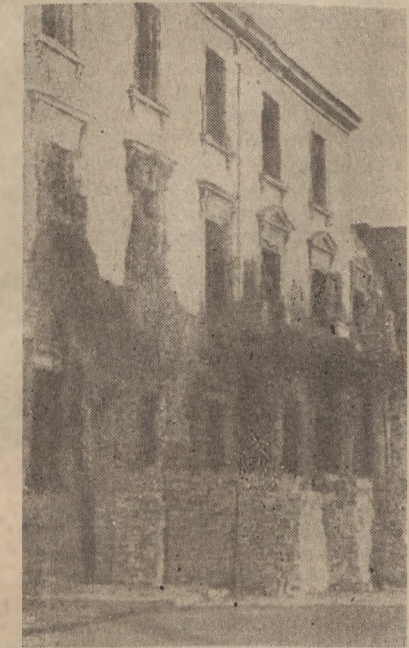
## Opieszalność opóźnia pełną odbudowę warszawskich uczelni

Leży przede mną sprawozdanie dotyczące stanu budynków Politechniki Warszawskiej bezpośrednio po zakończeniu wojny.

Gmach główny zniszczony w 50 proc., gmach starej chemii zniszczony w 80 proc., gmach fizyki — w 50 proc., budynek technologii chemicznej całkowicie wypalony, gmach aerodynamiki częściowo wypalony, częściowo zniszczony, gmach architektury, częściowo spalony, częściowo zburzony itd.

Niemcy, niszcząc budynki Politechniki, nie zniszczyli jednak uczelni. Zaraz po wojnie Politechnika rozpoczęła pracę. Trudno było prowadzić wykłady w jednym — jak to ocalałym gmachu — kreślarni. W budynku tym zachowało się wszystko — i sale wykładowe, i kreślarnie, i pracownie...

Wraz ze studentami rozpoczęli pracę murarze. Gmach: główny, technologii chemicznej, fizyki i inne zaczęły wyłaniać się z ruin. Dziś roboty związane z odbudową



U. W. przed rozpoczęciem prac remontowych

Politechniki Warszawskiej są na ukończeniu. Dotychczasowy koszt tych robót wynosi około 700 milionów złotych; gmachy przedwojenne odbudowano w 95 proc.

Całkowite zakończenie odbudowy miasteczka Politechniki przewidziane jest na rok przyszły. W r. 1950 będzie także zakończona budowa lewego skrzydła gmachu głównego. Całkowite oddanie do użytku tego gmachu (oprócz nowe-

## Studenckie stołówki pod dobrą opieką

Federacja Polskich Organizacji Studenckich zwróciła się w ubiegłym roku akademickim do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z propozycją przejścia przez Zakłady Zbiorowego Żywności Powszechnej Spółdzielni Spożywców, względnie Powszechnych Domów Towarowych, studenckich stołówek; w bieżącym miesiącu spodziewane jest definitiveczne uzgodnienie warunków i sposobu przejścia.

Powody, dla których FPOS wystąpiła z odnośną propozycją — to przede wszystkim dążność do usprawnienia gospodarki stołówkami oraz zwolnienie samych studentów od absorbujących czas i energię zajęć administracyjnych i umożliwienie im pełniejszego oddania się nauce.

Niedoświadczenie studentów prowadzących z ramienia Bratnich Pomocy stołówki, powodowało nieraz chaos i bałagan, wykorzystywany, co gorsza, przez nieuczciwe jednostki; tak np. w ośrodku szczyńskim i poznańskim miały miejsce nadużycia.

Na jakich zasadach — wg. propozycji FPOS — mają być przejęte stołówki?

Zakłady Zbiorowego Żywności (PSS PDT) przejmują stołówki studenckie Bratnich Pomocy wraz z całym wyposażeniem i personelem; stołówki mają być uruchomione w tych samych lokalach, co obecnie istniejące; stołówki bratniackie; lokale te pozostają nadal własnością uczelni, z którą ZZZ zawiera umowę dzierżawną; podobnie przedstawia się sprawa ze sprzętem ruchomym — kotłami, pomywaczkami itp. Nowe stołówki mają działać na zasadach samowystarczalności, co oczywiście w żadnym wypadku nie może odbić się na jakości posiłków. Wynika z tego, że ceny posiłków muszą być realne, ze względu jednak na kieszeń studenta nie mogłyby one w zasadzie przekraczać cen dań popularnych.

Przy wszystkich przejściach przez PSS czy PDT stołówkach winny powstać studenckie komitety stołówek, reprezentujące interesy studentów korzystających ze stołówek; ich zadaniem powinno być przede wszystkim czuwanie nad tym, aby posiłki miały jak najwyższą wartość kaloryczną i aby ceny ich były możliwie najniższe.

go skrzydła) wraz z aulą, nastąpi wg obliczeń w roku bieżącym.

Rok 1950 będzie nie tylko zakończeniem odbudowy Politechniki. Na rok przyszły przewiduje się jej rozbudowę: na pobliskim, polu mokotowskim wyrosnie Instytut Hydrodynamiki, a następnie Instytut Mechaniki i wiele innych gmachów.

W tym samym czasie, gdy na terenie Politechniki prowadzone były intensywne roboty, związane z odbudową uczelni, rozpoczęto rozbudowę Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda.

Już w roku ubiegłym oddano do użytku część nowego gmachu o kubaturze 22 tys. m. sześć, przy ul. Narbutta, a w roku bieżącym pozostała część gmachu, o kubaturze 30 tys. m. sześć. Nowowbudowany pawilon posiada trzy hale warsztatowe oraz 69 sal wykładowych.

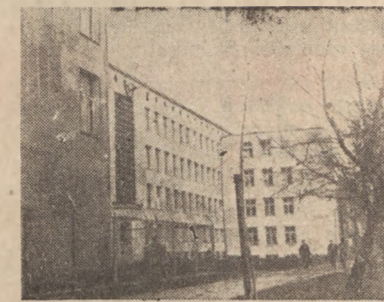
Dalsza rozbudowa „Wawelberga” będzie prowadzona w r. 1950. Przewiduje się, że na placu po drugiej stronie ulicy Narbutta, a więc naprzeciw budynku oddanego do użytku w tym roku, staną dwa nowe pawilony: hutniczy i elektrotechniczny. W tej chwili przygotowuje się dokumentację techniczną, bez której nie można rozpocząć budowy. Dotychczasowy koszt rozbudowy Szkoły im. „Wawelberga i Rotwanda” wynosi 200 mil. zł.

Uczelnia, która obok Politechniki najbardziej ucierpiała podczas ubiegłej wojny jest Uniwersytet Warszawski. Przeciętne zniszczenie budynków wynosiło tu 60 proc. Odbudowę Uniwersytetu rozpoczęto w roku 1945, i tempo jej rosło w miarę otrzymywanych kredytów. W r. 1945 otrzymano 7 mil. zł., w r. 1946 — 30 mil., w 1947 — 95 mil. zł., w roku 1948 — 155 mil., w r. 1949 — 317 mil. zł. Do r. 1948 wyremontowano i odbudowano 13 gmachów uniwersyteckich, mieszczących się w różnych dzielnicach Warszawy.

W r. bież. pozostawało w odbudowie 11 budynków uniwersytetu. Wiele z nich powinno być w koń-

cu rb. oddane do użytku. Niestety na skutek opieszalności niektórych przedsiębiorstw budowlanych, harmonogramy robót wyznaczone na rok bieżący nie będą wykonane.

I tak w rb. miał być wykonany budynek I Kliniki Chorób Wewnętrznych. Przedsiębiorstwo, które wykonuje odbudowę tego gmachu, zakomunikowało na niedawno odbytej konferencji, że w roku bieżącym będzie on gotów tylko w stanie surowym. Budynek



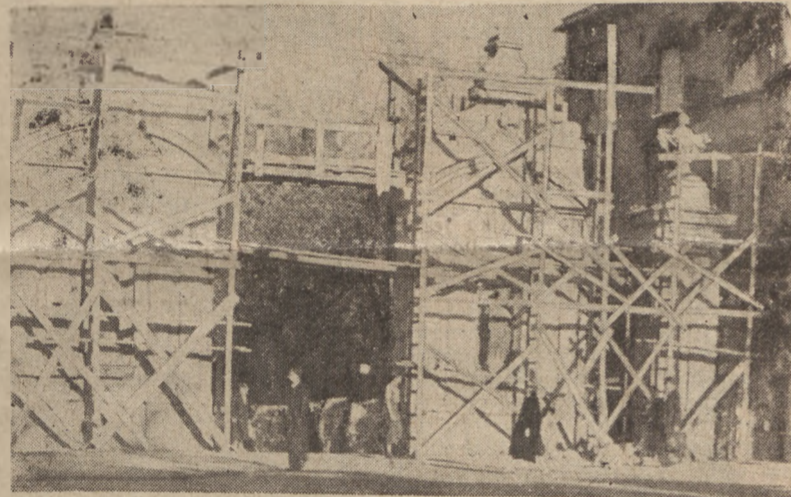
Odbudowany gmach Szkoły Wawelberga.

farmacji stosowanej, który miał być także oddany do użytku w roku bieżącym, nie będzie w tym roku całkowicie odbudowany. Podobnie źle przedstawia się sprawa odbudowy pałacu Czetwertyńskich, należącego do U. W., Obserwatorium Astronomicznego i innych budynków.

Uniwersytet Warszawski zwracał się do Zjednoczenia Warszawskiego Przedsiębiorstw Budowlanych, aby przysłało z pomocą przedsiębiorstwom wykonującym roboty dla U. W. w przydziale materiałów oraz ludzi. Zjednoczenie odpowiedziało, że nie wiele może pomóc...

Odpowiedź dziwna. Chyba nie trzeba Zjednoczeniu tłumaczyć, jak wielkie znaczenie ma szybka odbudowa budynków Uniwersytetu, ilu nowych studentów będzie mógł Uniwersytet przyjąć z chwilą zakończenia odbudowy budynków.

A może Zjednoczenie naprawdę o tym wszystkim nie wie, skoro



Brama wejściowa U. W. w odbudowie

## STUDENCI STOLICY OTRZYMUJĄ MIESZKANIA

### Nowe Samorządy w Domach Akademickich

Zakrojona na szeroką skalę akcja zmierzająca do zaspokojenia głodu mieszkaniowego wśród studentów stolicy przynosi pozytywne rezultaty. Przewiduje się, iż do końca listopada problem mieszkaniowy studentów w Warszawie zostanie prawie całkowicie zlikwidowany.

Jak już donosiliśmy poza zagęszczeniem w DA przeprowadzona została akcja wyszukiwania mieszkań dla studentów w osiedlach podwarszawskich. Uzyskano 270 miejsc w budynkach położonych blisko stacji kolejowych i posiadających elektryczne oświetlenie. Miejscowości te jak Otwock, Świdar, Chylicki i Otrębsy posiadają dobrą komunikację z Warszawą.

Ponad to studentom zostanie przydzielonych 800 stypendiów mieszkaniowych po 3 tys. złotych miesięcznie. Na Bielanach otwarte zostało pensjonarium, które pomieści 60 osób. Resztę miejsc powinny dać dokwaterowania w budynkach na terenie miasta oraz wolne miejsca w budynkach FDA, opuszczone przez t.zw. „dzikich lokatorów”. Poza tym TPWSW przyjmuje od osób prywatnych zgłoszenia wolnych lokali w Warszawie. Jak nas informuje KS FPOS do osiedli podstołecznych wyjadą przede wszystkim ci studenci, którym charakter studiów i ewentualna praca zarobkowa pozwala na zamieszkanie poza Warszawą.

W związku z zagęszczeniem w DA oraz w związku z utworzeniem nowych ośrodków mieszkaniowych dla studentów, coraz bardziej aktualną staje się sprawa powołania nowych i reorganizacji starych samorządów Domów Akademickich. Z inicjatywą KS FPOS i FDA samorządy powstaną we wszystkich domach i bursach studenckich.

Ostatnio zorganizowano samorządy w „Akademiku” na pl. Narutowicza. Powołano następujące sekcje: zdrowia, sportu, dyscyplinarnej, administracyjnej, samopomocowej i kulturalno-propagandowej.

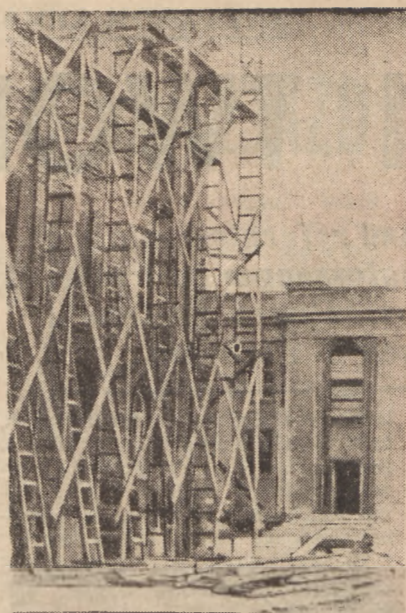
Zakres działalności poszczególnych sekcji został ściśle ustalony. Sekcja zdrowia np. będzie czuwała przy pomocy Komisji Zdrowia nad higieną i czystością pokoi studenckich. Powołani zostaną piętrowi i „jako najniższa władza” administracyjna — „dziesiętnicy”.

Samorząd opracowuje plan pracy. Z jego inicjatywy w Domu Akademickim przy ul. Narutowicza będą wyświetlane co 2 tygodnie filmy. Dwa razy w miesiącu odbywać się będą wieczorki artystyczne, literackie lub dyskusyjne. Samorząd podjął współpracę administracyjną z Dzielnicową Radą Narodową Warszawa — Zachód.

## PLENUM ZO ZAMP W ŁODZI

W Łodzi obradowało rozszerzone plenum ZO ZAMP. Plenum to miało charakter roboczy. W obradach brały udział wszystkie prezydja Zarządów Uczelnianych.

W pierwszym punkcie porządku dziennego kol. Salwa przewodniczący ZO ZAMP wygłosił referat „Wytczne prace łódzkiej organizacji Zampowej w świetle plenum ZG ZAMP. Referat poruszał szeroki wachlarz zagadnień. Najwięcej uwagi poświęcił prelegent zagadnieniu szerokiego frontu, stojącego w tej chwili przed organizacją oraz zadaniom jakie stoją w związku z tym przed FPOS i innymi ogólnostudenckimi organizacjami.



Uniwersytet Warszawski w odbudowie

doprowadziło do takiego stanu rzeczy, że z 317 mil. zł. przeznaczonych na odbudowę U. W. w r. bież. 50 mil. nie zostanie wykorzystane.

Zbigniew Krzyżanowski

## WEZWANIE

Studenti Uniwersytetu Łódzkiego, uczestnicy Naukowego Kursu Marksistowskiego filozofów i socjologów w Warszawie wzywają kolegów z Wrocławia, Poznania, Krakowa, Lublina, Torunia i Warszawy, uczestników tego kursu do współzawodnictwa:

1. W pogłębianiu ideologii marksistowsko-leninowskiej
2. W rozszerzeniu ogólnego zakresu wiedzy
3. W realizacji nałożonych na nas zadań

Wynik współzawodnictwa ustali drugi kurs.

Powodzenia w pracy!

Uczestnicy Kursu — filozofowie i socjologowie w Łodzi

### KOMENTARZ WYKONAWCZY

II Kurs, który ma ustalić wyniki współzawodnictwa oprze się w pierwszym rzędzie na protokołach o pracy uczestników I Kursu w ciągu roku. Kontroli podlegać będzie praca w Zespole Samokształceniowym ZAMP, w Zespole Naukowym, w Kole Naukowym, prac na uczelni (wyniki egzaminów i kolokwium, ocena pracy przez profesora) i wreszcie praca organizacyjna, jaką przypadnie w udziale uczestnikom współzawodnictwa. Kontrolę zorganizują referaty Nauki przy ZW i ZO ZAMP.

II Kurs rozpatrzy protokoły z wszystkich ośrodków, skonfrontuje je z wynikami pracy na II Kursie i rozstrzygnie wyniki współzawodnictwa, oceniając pracę w kategoriach jakościowych — bardzo dobra, dobra itd.

# ZAMPOWCY ELEKTRYFIKUJĄ WSIE



ECHAŁEM na inspekcję. Dotyczyła ona grupy studentów Politechniki Warszawskiej, pracującej przy elektryfikacji w Jablonce, w pow. nowotarskim.

Rozmyślałem na pasjonujący mnie od kilku miesięcy temat: elektryfikacja. Oczywiście, ujmowałem go różnie, zależnie od etapu, w którym znajdowała się projektowana, a później wykonywana praca.

Na jednym z zebrań zimowych ZAMP-u na wydziale elektrycznym Politechniki Warszawskiej wysunięty został projekt zorganizowania w ramach praktyk wakacyjnych elektryfikacji wsi. Plany koła ZAMP przyjęte zostały z entuzjazmem.

Przygotowaliśmy się z zapalem i wbrew mal-kontentom i sceptykom do wyjazdu. Zgłosiło się 120 osób, w tym 75 ZAMP-owców. Podzieleni na grupy rozjechali się wszyscy w przydzielone rejony. W skład każdego zespołu weszło kilkanaście osób.

Mianowany zostałem inspektorem. Odwiedzałem kolejno wszystkie ośrodki.

Jadąc do Jablonki na czwartą z kolei inspekcję znalazłem wyniki pracy, znalazłem trudności i kłopoty grup innych. I tak np. grupa szczyńska na pewno zostanie wszystkim w pamięci, jako zespół porywający swoim zapalem pracy, a jednocześnie rozśpiewany, roześmiany.

Grupa natomiast ze wsi Kleszczowej, pow. Bolestawiec, podokręgu jeleniogórskiego — to grupa pionierów. Otrzymali pomieszczenia bez okien i drzwi. Podłogę oczyszczali łopatami ze słomy i gnoju. Przecze zdobywali własnym sprytem. Nawiązali kontakt z nadleśnictwem: wypożyczyli sprzęt. Wodę do picia nosili z odległości 600 metrów; mleko dowozili rowerem z gospodarstwa odległego o 8 km. Nie narzekali nigdy na trudności życia codziennego. Rozgorzyczała ich jedynie zła dostawa materiałów,



wstrzymująca pracę. Niektórzy kolędzy wyrabiali po 250 proc. normy przewidzianej dla wykwalifikowanego pracownika.

Nie zaniedbano w Kleszczowej również pracy społecznej: zorganizowany kurs do walki z analfabetyzmem, odtąd stale działający — jest osiągnięciem największym.

Zespół utrzymał się na posterunku i wykonał planowane zadania dzięki wyjątkowo silnej woli i poświęceniu się sprawie. Wyróżnili się następujący studenci: Byrski Zbigniew, Grabski Tadeusz, Osica Jan, Rymarska Barbara.

Do Jablonki docieram służbowym samochodem zakopiańskim w towarzysztwie przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP z Nowego Targu. Jest późny wieczór 27 sierpnia. Wszystkich kolegów zastaje przy pracy. Domyślałem się, że chodzi o zapieczętowanie ostatni guzik. Dziś jest bowiem ostatni wg. umowy dzień ich praktyki. Zatrzymujemy samochód przed główną kwartą. Wkrótce sprowadzają kolegów. Są czarni od świeżo impregnowanych słupów.

Przyjechaliśmy miesiąc temu.

Studenti szybko zdobyli zaufanie miejscowej ludności. Wykazali pracą jaki cel ich sprowadził. Początkowo było bardzo ciężko. Kopanie dołów pod słupy — gdy ręka nieprzyzwyczajona, a grunt kamienisty — to nie żarty! A co powiecie na to, że ko-pali i w słotę, stojąc powyżej pasa w wodzie?!

Zespół Jabłonkowski z dumą opowiada o osiągnięciach w pracy społecznej. Zaktywizowali miejscowe koło ZMP, urządzali pogadanki, nawiązali przyjaźń z ludnością, służyli radą i pomocą. Skierowali paru zdolnych chłopców na dalszą naukę.

Koniec rozmowy przybiera obrót nieoczekiwany. Dowiaduję się, że robota nie może być ukończona w terminie, a to skutkiem opóźnionej z winy PKP dostawy materiałów. Naradzamy się, co robić.

Niemal każdy miał już nowe, dalsze plany wakacyjne. Narada trwa krótko. Wszyscy postanawiają zostać. Wykończenie prac planuje się na okres dni siedmiu. Nikt z grupy nie myśli nawet o tym, by opuścić towarzyszy.

Kończąc więc swoje zadanie, tak jak je zaczęli: w pełnym składzie jedenastu osób, z jednym majstrzem wykwalifikowanym monterem. Trudno wymienić nazwiska najlepszych. Grupa stała na wyrównanym poziomie.

Oto nazwiska uczestników: Bieliński Zenon, Czerviński Edward, Derejko Zbigniew, Hitzchenko Andrzej, Jędrzejewski Jerzy, Miętek Wacław, Putowski Tadeusz, Putz Zenon, Redas Inga, Staniszewski Andrzej i Szzerba Cezary.

Oto wyniki ich pracy: zbudowanie 3.200 m. linii niskiego napięcia (przy codziennej pracy przeciętnie po 12 godzin na dobie) i wykonanie (po pracy zasadniczej), kilku instalacji wewnętrznych w domach najbardziej ubogich chłopów.

Czy akcje należy uważać obiektywnie za udaną? Absolutnie tak. Przelamała tradycję praktyk studenckich, które najczęściej odbywa-

ły się dotychczas w przeróżnych zakładach energetycznych.

Student nie wiele miał do czynienia z praktyczną działalnością w terenie. Praktyki wakacyjne, o charakterze społeczno-produkcyjnym wciągnęły do wspólnej pracy młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną. Nowe zadania ukazały im nowe problemy okresu budowy Polski Socjalistycznej.

Trudno tutaj jednak nie wytknąć niedociągnięć niektórym Zjednoczonym Energetycznym. Ich biurokratyczne lub niedołężne załatwianie spraw utrudniało praktykantom pracę i zmniejszało jej wydajność.

Na przykład z Poznania wróciło 4 kolegów, gdyż proponowano im pracę w biurze... Zjednoczenie zaś Okręgu Dolnośląskiego, mimo że zgłosiło zapotrzebowanie na 70 studentów i mimo że uprzedzone zostało wcześniej o ich przybyciu — zatrzymało grupę z Legnicy przez 8 dni we Wrocławiu. Prze ten czas organizowano dopiero plan działania i pracę.

Poza tym: studenci mieli być zatrudnieni jako monterzy. Robocizna niefachowa należała do robotników niefachowych. Właścivi podziat prac mógł usprawnić całość zadań. Tymczasem prawie wszędzie studenci wykonywali wszystkie bez wyjątku czynności związane z elektryfikacją.

Praca ich jednak została przynajmniej oceniona, czego dowodem są posiadane zaświadczenia. Wpłata diet odbyła się na ogół punktualnie. Jedynie Okręgowo Zakłady Elektr. Rzeszów — zakwestionowały i dotąd nie wypłaciły należności praktykantom.

Wszystkie osiągnięcia i niedociągnięcia składają się na doświadczenie zarówno studentów, jak i Zjednoczeń Energetycznych.

Jestem pewny, że współpraca nasza potoczy się w przyszłości sprawniej, dokładniej, w pełnym obopólnym zaufaniu. Dajmy przecie do jednego celu: elektryfikowania całej Polski.

Studenti opracowują plan działania

Krzysztof Mangel

# O WOLNOŚCI TWORZENIA

Zagadnieniem, które w nader drastyczny sposób nurtuje w środowiskach młodzieży artystycznej jest sprawa „ograniczenia wolności twórczej artysty” w warunkach ustroju socjalistycznego lub dążącego ku socjalizmowi).

Nie udało mi się słyszeć otwartej i odważnej dyskusji, której tematem byłby ten problem. Jest natomiast najczęściej tematem białodolenia. W utyskiwaniach takich daje się słyszeć nutę tęsknoty za utraconym rajem wolności twórcy i twórczenia, wolności sztuki i artysty, przyczem raj ten jest umiejscowiony w czasie. Istniał on wg. po-

**Głos w dyskusji nad referatem ministra Sokorskiego wygłoszonym na I sesji plenarnej Międzyszkolnych Popisów Uczelni Artystycznych w Poznaniu.**

lularnego ujęcia w ciągu całej historii ludzkości aż do czasów prehistorycznych włącznie. Kończył się wtedy i tam, gdzie klasa robotnicza przejęła w swoje ręce władzę. Za okres wyjątkowej wolności powszechnie uważany jest okres, który marksiści charakteryzują jako czas powstawania i dojrzewania szczytowych form kapitalizmu.

W średniowieczu, gdy ludzi dzie-

lono na wolnych i nie-wolnych, człowiekiem wolnym, oczywiście do pewnego stopnia, był bard czy trefniś feodalnego seniora. Trefniś bawił się, bard opiewał czyny zbrojne i miłosne swego chlebobdawcy.

Do roli wajdelotów kapitalizmu wnieśli się nieliczni artyści. Byli to ci, którzy stawili epokę pieców i „czasy pogardy”, ci, którzy słyszac słowo „kultura” odbezpieczali pistolet, ci, którzy uprawiali i uprawiają sztukę na użytek Hitlera, Musoliniego, Franco, de Gaulle'a czy Trumaną. Oni są w swoim pojęciu wolni, oni wyzwoili się od społeczeństwa, zaprzęcając się tym, którzy niosą lub nieśli ludzkości pogardę i niewolnictwo.

Trefniś, uprawiających sztukę przed oczyma zbławianych filistrów jest znacznie więcej i ci są wolni. Mają swobodę czynienia dowolnej ilości gestów, nawet prowokujących drwinę w nich zawartą, byleby drwina ta zawoalowana była pojęciem sztuki, pojęciem o dowolnym bardzo zakresie i teorii.

Poeta J. A. Rimbaud w utworze: „Alchemia słowa”, zawartym w zbiorze pod znanym tytułem „Sezon w piekle” pisze: „...kocham się w idiotycznych malowidłach, sztydach, dekoracjach, kurtynie cyrkowców... Zapisywałem milczenia, ciemności nocne, notowałem niewyrażalne. Chwytałem zawroty głowy... Później tłumaczyłem moje sofizmaty magiczne halucynacją słów”

Prosty człowiek nie dostrzegał w sztuce tego pokroju nie poza gestem odurzenia się od jego spraw. Człowiek walczący z faszyzmem nie odnajdywał w tej sztuce elementów, które pomogłyby jemu w jego walce.

Z poczucia nieprzydatności rozdziła się często w artyście postawa „splendid in isolation”. Artysta łatwo nadawał sobie prawo do uczuciowej abstrakcji, prawo do egoizmu, prawo do takiej wolności, jaką jest wolność polipa wędrującego nuda dnia morza, któremu przypadkowy prąd wody przynosi przypadkowe echa odgłosów, barw, uczuć, lub ich nie przynosi.

Winniśmy uświadomić sobie, że nie istnieje pojęcie wolności absolutnej. Nasza wolność ogranicza choćby fakt istnienia innych ludzi. Liberali szermujący takim pojęciem sam znajdują się w sytuacji kropli wody w wodospadzie, której wydaje się, że jest wolna i kieruje swym ruchem.

Ustrój socjalistyczny, a więc i ustrój kroczący ku socjalizmowi, zawiera w sobie, w sensie swojego istnienia, bezustanne dążenie do wyzwolenia człowieka w najgłębszym, najbardziej wszechstronnym pojęciu tego określenia, wyzwolenia każdego człowieka a więc i artysty.

Władza ludu przywraca artyście godność należną jego trudnej pracy, podnosi go do rangi wychowawcy narodu. Daje mu władztwo dusz nieomal tak potężne, jak to, o które Mickiewicz wadził się niedługo z Bogiem.

Czy tak pojęta władza nie jest zgodna z określeniem najpiękniejszej wolności twórczej?

Dana jest nam możliwość tworzenia rzeczy wielkich i jedynie trwałych, bo mówiących o człowieku i jego działaniu.

Nie potrzeba tu przypominać, jak bardzo konkretne są te możliwości, jak wielkim poparciem cieszy się każdy przejaw artystycznej działalności, nawet i tej niedoskonałej jeszcze, nawet i tej błędzącej w uporczywych poszukiwaniach właściwej drogi. Zbędnym wydaje mi się mówienie o liczbach nakładów książek i przypominanie olbrzymich sum wydatkowanych na subwencje i stypendia.

Koniecznością, jaka zarysowuje się przed nami obecnie w sposób niezwykle ostry, jest konieczność wyboru: czy ograniczymy się do prowadzenia we wnętrzach naszych pracowni rodzaju gry wojennej: sztucznej, przebiegającej w sztucznych, wykonanych w warunkach, czy też wystąpimy do wielkiej batalii toczącej się z rzeczywistym wrogiem — imperializmem u boku rzeczywistego sojusznika — robotnika i chłopca, o rzeczywisty cel — szczęście ludzkości.

Można oczywiście zastosować zasadę chwałobnej izolacji, grymasów, na boku i naogromadziwszy w sobie dostateczną ilość kompleksów powtórzę za Rimbaudem słowa pełne tragicznej gorzkości: „...Skończyłem na uświęceniu bezzadu mojego umysłu”

Współczesny artysta posiada lub może podjąć w każdej chwili potężny oręż ułatwiający mu walkę o wyraz, o wielkość artystyczną i ideologiczną dzieła sztuki — jest nim metoda marksistowskiego, dialektycznego myślenia. Zastosowanie jej jako metody poznawczej w dziedzinie sztuki uwalnia artystę od groźby przypadkowości, pozwala celowo poznawać i celowo przetwarzać. To poznanie, pełna świadomość twórcza — są niewątpliwie także elementami wyzwalającymi artystę. Artystę współczesnego wyzwołał z zakłętego kręgu formalnych poszukiwań. Świadomość artystyczna, świadomość pełnej swobody twórczej winna być uwarunkowana zrozumieniem prostej prawdy, że żyjemy i tworzymy w atmosferze płomiennej, pełnej patosu walki o wolność wszystkich ludzi i że my polscy artyści mamy tworzyć sztukę dla ludzi już wolnych. Trzeba nam tę prostą prawdę zrozumieć i do głębi duszy przejąć się nią.

# Zbiory sztuki w Muzeum

W ocenie pokazów muzealnych obowiązują nas specjalne kryteria. Informacyjna rola wystaw wyznacza im określone miejsce w życiu kulturalnym, szczególnie dziś, gdy kształtowanie w nowych odbiorcach sztuki właściwego stosunku do spuścizny przeszłości jest jednym z elementów walki o upowszechnienie kultury. Jednocześnie zaś statyczny

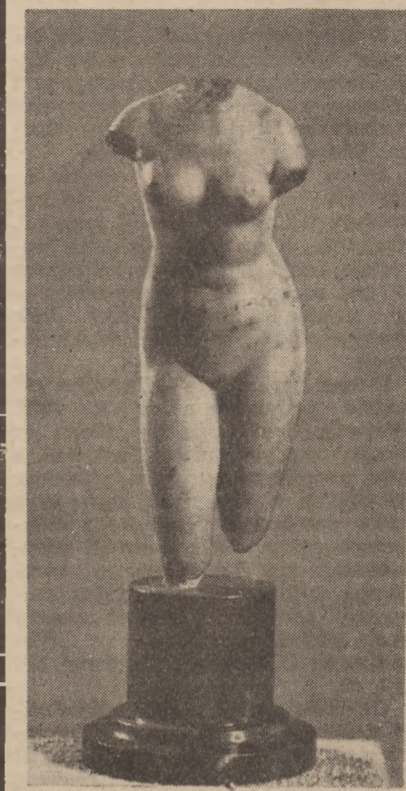
żywna tendencja, przejrzyście konstrukcji, która umożliwi nieprzewidywanemu do tego rodzaju doznań widzowi pełne zrozumienie myśli przewodniej wystawy — wreszcie jak najbardziej pomysłowe i atrakcyjne rozmieszczenie ekspozycji.

Wystawa sztuki starożytnej w Muzeum Narodowym stanowi nie tylko pełną realizację tych zadań — lecz odznacza się ponadto swoistą oryginalnością i logiką konstrukcji. Zaczynając od trafnego odczucia charakteru poszczególnych pomieszczeń i celowego ich wykorzystania (sale: brązowe, ceramiki greckiej, egipskie sale grobowcowe w podziemiach) — a kończąc na niezwykle starannym opracowaniu najdrobniejszych szczegółów (różnice w oświetleniu poszczególnych sal, zwarte i jasne podpisy, ciekawe rozmieszczenie ceramiki w gablotkach) — organizatorzy wystawy: prof. dr Kazimierz Michalowski i dr Maria Bernhard stworzyli harmonijną całość, nastrojoną na najwyższy ton naukowy i artystyczny.

Dzięki swej przemysłowej w każdym calu konstrukcji wystawa uniknęła niebezpieczeństwa przeladowania, które tak często stępia żywość odczuwania u widza, zmęczonego nadmiarem ekspozycji lub mało pomysłowym ich uszeregowaniem.

Ciekawym jej osiągnięciem jest również taki układ pomieszczeń, że każde z nich, stanowiąc zamkniętą, uzasadnioną konstrukcję i artystycznie całość, nie traci przy tym związku z pozostałymi działami wystawy. Jako przykład tych pięknych rozwiązań przestrzennych może służyć choćby reprodukcja przez nas sala brązów lub rozmieszczenie egipskich „ślepych wrót” i głazów grobowcowych w podziemiach.

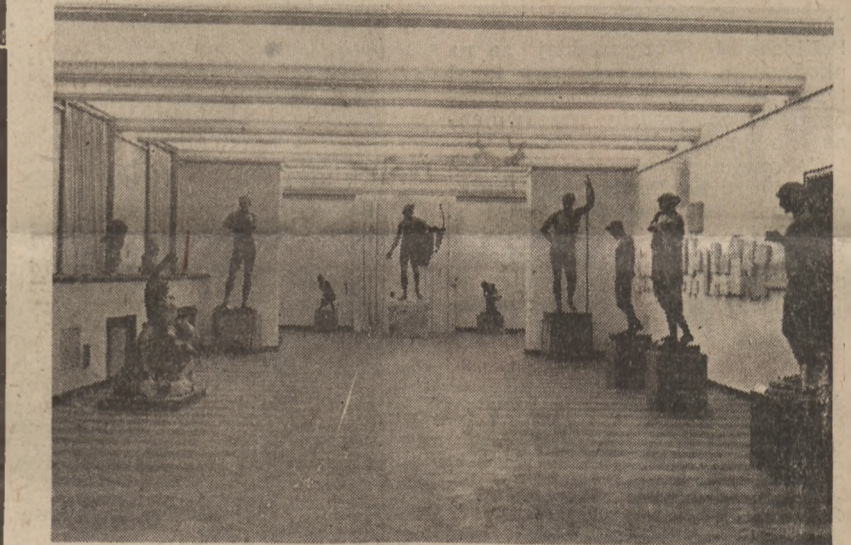
Pewne zastrzeżenia można by tu mieć jedynie do gry świateł, budzącej niepotrzebnie wrażenie dekoracyjnej bańkowości i grozy. Drobnie to niedociągnięcia razi nas tym bardziej, że uszeregowanie pozostałych ekspozycji nie narusza w niczym wrażenia realności i funkcjonalnego powiązania dzieł sztuki z przejawami życia ludzkiego — przemawiającą częstokroć do widza praw-



Tors Wenus (marmur) Rzym. I wiek starej ery

charakter imprez tego rodzaju narzuca im organizatorom obowiązek posługiwania się również określonymi metodami w dążeniu do osiągnięcia pełni komunikatywności i przydatności społecznej pokazu.

Brak elementów dynamizmu, pociągających nowego widza w inny typ imprez kulturalnych — musi tu zrównoważyć jasna i po-



Widok sal brązów

## DROGA FRANCISZKA HALASA 1901 — 1949

W chwili, gdy tak bardzo cieszył się widokiem radosnej teraźniejszości swego kraju, zmorzony ciężką i długą chorobą zmarł Franciszek Halas, jeden z najwybitniejszych poetów dzisiejszej Czechosłowacji.

Długa i uciążliwa była droga, która wyprowadziła go na szeroki szlak walki o lepsze, szczęśliwsze jutro. Pochodzący z rodziny robotniczej, związanemu z dążeniami klasy robotniczej od zarania młodości, nie łatwo przychodziło żyć w marazmie, jaki nastał po stłumieniu wystąpień rewolucyjnych czeskiego proletariatu w 1920 r., w dławiacym środowisku kapitalistycznej Czechosłowacji.

Atmosfera ta napędzała jego przedwojenną poezję motywami śmierci, przynęcenia i bierności życiowej, tonami gorzkości i rozczarowania („Sepie”, „Kogut płoszy śmierć”, „Twarz”, „Gorzyczka”). Na taki charakter poezji Halasa wywarł wpływ również i esteci mieszczańscy, usiłujący sprowadzić poetę na manowce czystych, formalistycznych poszukiwań. Lecz naprzód!

Podobnie, jak szereg innych poetów awangardowych, Halas przyłączył się do walczących o nowy świat. Ton rewolucyjny i społeczny w zbiorze „Na oścież”, przekształca się w silniejsze akcenty walki społecznej, w wyraz uczuć szerszego kręgu ludzi. Pisze o powstaniu robotników austriackich, walce ludu hiszpańskiego, losie czeskiej klasy robotniczej.

Wstrząsające dni rozbioru Czechosłowacji, które zlamaly przeważające serce Karola Czapka, otwierają szerokie perspektywy przed Franciszkiem Halasem. Wiara w naród zamienia się w aktywne spojrzenie na świat — poeta uświadamia sobie rolę budziela i bojownika.

W zbiorze „Tors nadziei” wybucha krzykiem dumy narodowej, bojowej gotowości i głębokiej pogardy dla

zachodu, który małej Republice Czechosłowackiej wytrącił oręż z ręki, zdradził jej słuszną sprawę wydając ją na łaskę i niełaskę zaborczego faszyzmu. Po tym zbiorze przychodzi kolej na cykl poetycki „Nasza pani Bożena Niemcowa” — poświęcony nieśmiertelnemu pisarce i męczennicy czeskiej, Olbrzykowi pełne prawdziwego patriotyzmu spotykały się z gorącym przyjęciem podczas złych dni ojczyzny poety, rozpałały ducha bojowego tysięcy czytelników oraz podtrzymywały w nich wiarę w lepszą przyszłość.

W 1941 r. poważnie okrojony przez cenzurę ukazał się zbiór poezji z lat 1937—41, zatytułowany „Strojenie”, w którym do kołysanek dziecięcych i wierszowanych drobnych opowiadań, od zagadek i legend widzianych oczyma dziecka, poprzez wspomnienia o domu ojcowiskim i kraju młodości, przechodzi do toaśtów na cześć żyjących i trendów o zmarłych przyjacielach — poetach, malarzach i artystach.

Podczas okupacji zaczął tłumaczyć utwory wielkich poetów polskich: Słowackiego i Mickiewicza, świetnie przełożył „Balladynę” i „Lilję Wenedę”, „Grażynę”, „Konrada Wallenroda” i „Dziady”.

Ostatnim zbiorem poezji, w którym wreszcie wziął rozbrat z rosterką wewnętrzną, jest tom wierszy okupacyjnych noszących tytuł: „W szeregu”. Wiersze te wychodzące z podziemnym „Rude Prawo” i krążące w niezliczonych odpisach z rąk do rąk zagrzewały gniew i ducha bojowego narodu czeskiego.

Śmierć wytrąciła poecie z dłoni pióro, które oddawał na usługi twórczego budownictwa kraju. Na jego biurku pozostało niedokończone dzieło — tłumaczenie „Pana Tadeusza”, które tak bardzo leżało mu/na sercu.

B. Niszawski

J. W. GOETHE Przełożył STANISŁAW JERZY LEC

## NA WOLNEJ ZIEMI POŚROD WOLNYCH STAĆ

Tak! Prawdę tę wznają całkowicie, Oto mądrości jest najgłębszy rdzeń: Ten tylko wolność zastąpił jak życie, Kto ją zdobywa w każdy dzień. I tak tu pośród niebezpieczeństw zbiegł Dziecku, mężowi, starcu żywy wiek. Tę cizbę chciałbym widzieć raz, Na wolnej ziemi stać wśród wolnych mas, Wtedy bym chwili mógł powiedzieć: O piękna, nie opuszczaj nas!

## 200-LECIE URODZIN JANA WOLFGANGA GOETHE

Rok obecny obfituje w jubileusze wielkich, postępowych reprezentantów kultury doby romantyzmu, jak Stowickiego, Mickiewicza, Puszkina i Goethego. Dzisiaj sprządamy nasz stosunek do dziedzictwa literackiego tych pisarzy i podkreślamy te cechy humanizmu ich twórczości, które służyły dawniej, a i dziś jeszcze służą walce o postęp i sprawiedliwość społeczną. Ciąg dat jubileuszowych zamyka dwóchsetletnie urodzin wielkiego twórcy „Fausta”.

Epoka Goethego była bogata w burzliwe wydarzenia i wstrząsy. Wielka rewolucja francuska zasiała ziarna rewolucyjności we wszystkich na pół-feudalnych jeszcze nabożcach krajach. Rozwijał się kapitalizm, który już wkrótce miał obnażyć swe sprzeczności wewnętrzne. Jednocześnie rozwój kapitalizmu budził z uspienia masy ludowe, ale narazię triumfowała burżuazja. Pojawiały się plejady literackich i nie-literackich apologetów kapitalizmu.

Ideologiczne wpływy dokonujących się przemian nie ominęły również małego księstwa Weimarskiego, gdzie wyrastał w tym czasie geniusz wielkiego humanisty.

Sprzeczności rodzącego się społeczeństwa burżuazyjnego i burzliwość epoki wywarły niewątpliwie piętno na twórczości Jana Wolfganga Goethego. Rozdwojenie ideologiczne pisarza najlepiej charakteryzują chyba słowa Engelsa pisane w przeddzień rewolucji 1848 r.: „Goethe odnosi się w swoich dziełach w dwójaki sposób do niemieckiego społeczeństwa swojej epoki. Raz jest mu urogi i usiłuje uciec od wstrętnej mu społeczności, jak w „Ifigenii” i w ogóle w czasie włoskiej podróży, buntuje się przeciwko niej jako Götz, Prometheus i Faust, wyszydza ją w najbardziej gorzki sposób jako Mefisto. Drugim razem natomiast jest z nią zaprzyjaźniony, „godzi się” z nią, jak w większości „tagodnych Keshii” i w wielu pismach prozaiicznych.

Toczy się w nim ustawiczna walka między genialnym poetą, w którym miernota jego otoczenia budzi wstręt, a ostrożnym dzieckiem rady frankfurckiego, czy też tająnym radcą weimarskim, który widzi się zmuszony do zawarcia z nią zawieszona broni i przyzwyczajenia się do niej”.

Te właśnie wielkie, buntownicze wówczas idee humanistyczne Goethego, którego geniusz nie mógł pogodzić się z „miernotą otoczenia”, czynią nam postać poety bliską. Odradzające się młode Niemcy ludowe, a wraz z nimi wszystkie narody demokratyczne oddają w tym roku hołd wielkiemu humaniście, którego twórczość należy do ogólnoludzkiej skarbnicy postępowych tradycji kulturalnych i literackich

FRYDERYK WOLF

Przełożyli JAN PERZY — WACŁAW SNIADY

## Tai Yang budzi się Fragment sztuki

Obraz VIII Fragment przedalni Czu Fu. Hai, Han, Li, Sy, Ma pracują przy wrzeczniach.

Han. Szczęście, że wydstałam się ze szpitala! Li. Wymigałaś się? Han. Gdzie tam! Nie było miejsca. Codziennie zwożą rannych z Czang-Cza i Hankau. Jęki — powiadam wam — nie do wytrzymania! Opróżniają jedną salę po drugiej dla rannych żołnierzy.

Sy. Podobno są już pod Hankou. Han. (Rozgląda się). Jeden ranny w nogę, co leżał w sąsiedniej sali, opowiadał, że setki tysięcy chłopów i czerwonych żołnierzy stoja nad Jangtse. W Czangczie, Nanczang, Hankou — we wszystkich miastach demonstracje przeciwko generałowi Czang i białym oddziałom.

Hai. Tylko u nas nie dzieje. Li. Trzymaj język za zębami. Sy. Mogą cię wykończyć, jak tego z ulotkami. Hai. (gwaltownie). Ale patrzeć możesz na to, jak mordują naszych braci na dziedzińcach fabrycznych, w Szanghaju, — wszędzie pod bramami policja. Casy Szanghaj jest wielkim więzieniem — a wszyscy siedzą z założonymi rękami.

Li. Cóż my możemy zrobić skoro meczyni... Sy. Od trzech dni nie widziałam już gazety. Han. A co w innych fabrykach? Li. Nie wiemy. Hai. Tak dalek być nie może. Han. (wskazując głową na Ma). Miarkuj się... Ma. Co do mnie — to niechby się już zaczęło wrzeszcze.

Li. (do Han). Ona go już też poznała... Ma. (gwaltownie). Kazał mnie obić! Chciał się dowiedzieć, gdzie jest

Tai. A skąd ja mogę wiedzieć? Policjanci siedzą u nas w domu. Feng nie żyje, a Tai jak nie ma tak nie ma.

Sy. Sprytne się urządziła. Li. Dlaczego? Sy. Siedzi sobie teraz w Honkongu jak u Pana Boga za piecem i odpoczywa. Ma. (do Sy). Zamknij pysk: (płacze).

Hai. (do Ma). Cicho, Ma, nie płacz! Ona wróci. Li. Ściąga ją na pewno. Sy. Wszędzie pełno policji. Han. Policja? Od dawna jest tu policja?

Li. Ha, ha, ona nie zna jeszcze naszej stacji Czerwonego Krzyża. Mówię ci, cały dzień zalatuje od nich konserwami i kakao. Żeby nie schudli panowie „samarytanie”.

Hai. Zdałoby się ich pomacać naszym wrzeczniakami! Sy. Domyś — musi być porządek. Li. Nie można już nawet pośpiewać. Han. Znasz nową zwrotkę pieśni o drzewie mango?

Li. Zaspiewaj! Han. Wiecie — tam — w sali, w szpitalu, pode mną śpiewali ją w nocy ranni. A potem my... (deklamuje śpiewnie — pozostałe robotniczo podchwytyują pieśni). Aż kiedyś rozszalała się burza Nad drzewem mango. Zwałi się jeden konar — stał się oszczepem. Drugi wpadł w ogień — stał się pochodnią. Trzeci, padając powyrwał

więzy, Stał się drzewcem kilofa, Sto kilofów, tysiąc kilofów. Dziesięć tysięcy rąk chwyta z drzewce z prastarego drzewa mango. Sy. Zaspiewamy ją na ulicy — jak przyjdzie pora

Hai. I w fabryce. Li. Uwaga! (Z prawej strony nadchodzi nadzorca z kijem bambusowym)

Nadzorca. Znow czerwoną piosenka. I to teraz, kiedy lada chwila ma przybyć cudzoziemska komisja! I to się nazywa praca! Co tu za narzędzia porzuczyście?! Hai. Musimy same wszystko naprawiać, panie nadzorczo.

Nadzorca. Znow pyskujesz? Coraz lepiej (notuje) Dwie godziny potrącenia. Zostaniesz po pracy na dole w starej sypialni. Pogadamy trochę. Hai. Już ja wiem, o co panu chodzi. Nadzorca. Aha — wiesz już (bije ją).

Hai. (Chwyta za młot). Nadzorca. (chwyta ją za rękę i rzuca na ziemię). Poczekaj-no. (wzburzone robotnicze podbiegają do Hai). Do roboty! Zda się, że jest tu wam za dobrze! Co? Niechno która coś powie przy komisi — to się policzymy (odchodzi).

Li. (do Hai z wyrzutem). Już nie mogłaś wytrzymać? Hai. (Podnosząc się z ziemi). Niech mnie nawet zabije (śpiewa z pasją):

Drugi wpadł w ogień — stał się pochodnią. Złamał się trzeci — stał się kolbą karabinową. Sto karabinów, tysiąc karabinów, dziesięć tysięcy karabinów

Z prastarego drzewa mango. (z prawej strony wchodzi handlarka w płaszczu, chustce na głowie z koszem). Handlarka. Pięknie śpiewają dziewczynki, pięknie. Li. Jak się niema pieniędzy — cioteczko — to trzeba chociaż trochę wospiwać

Handlarka. (zbliżając się). Ale za oglądanie nie płaci się. A potem można opowiedzieć w domu... przyjacielowi...

Sy. Rzadko widzujemy naszych przyjaciół.

Handlarka. To trzeba liścik postać — jaskółeczko — liścik. Ma. (doskakując do handlarki). Tai? Tai!

Han. Tai? Hai (chwyta Tai). To ty. Tai. Cicho — do maszyna! Mam wam dużo do powiedzenia, ale musicie być mądre, mądre.

Ma. Co będzie, jak cię tu złapią? Li. Zabijaj cię. Hai. Jeśli nie przestaniesz krzyczeć, na pewno ją nakryją. Pogadamy z nią teraz, czy nie ma jakiejś maści na bóle w krzyżu. Albo może w mięcie ma jakieś lekarstwo dla mnie.

Tai. Dużo nowin w mięcie, dużo — córeczko. Dużo nowych i skutecznych maści mamy w mięcie. Wszystkie jest wypisane na tym papierku, którym owijam maści i mydło, dobre mydło z heliotropem i różanym olejkami... (robi małą paczkę z ulotek — ciszej).

Wszystko, co piszą gazety, to bujda. Armie ludowe maszerują na Szanghaj... A tutaj są śliczne paski z potrzebzanymi sprzączkami, wszystkie zawinięte w papierki... A tu dla każdej z was piękne chustki na jutro rano... Sy. Na jutro?

Li. Wszystkie czerwone? Tai. Nie piękny kolor (rozdaje chustki). Możecie używać je także jako chusteczki do nosa. Wszyscy mogą je widzieć — rozumiecie mnie? Przede wszystkim jednak my robotnice Szanghaju nie możemy zapomnieć o walczących braciach z Czangczie i Hankou, dlatego przeczytajcie karteczki — musimy być jutro na ulicach, wszystkie!

Li. A inne fabryki? Sy. Pójdą z nami? Tai. Zrobią to, co i wy! Robotnice z Hankou już demonstrują. Han. Znow będą trupy, co? Tai. Możliwe, Han, możliwe. Ale czy tu przy maszynach nie umiesz

# ki starożytnej

## Narodowym

da odległej, lecz w pełni wyobraźnej codzienności starożytnych (gąbki z przedmiotami codziennego użytku i kultu religijnego, ceramika użytkowa itp.). Przyczynia się to wydatnie do wzrostu zainteresowania publicznosci i stanowi nie najmniej ważny etap na jej drodze do pełnego zrozumienia piękna kultury antycznej.

Wystawa uniknęła również błędów elitarności, tak powszechnego we wszelkich naszych imprezach o cha-

rakterze specjalnym. Nie tracąc nic z ten posażek ma 400 lat? — spytał mnie z wypiekami na policzkach maly chłopczyk, syn hutnika z Gliwic, który przyjechał tutaj wraz z wycieczką starszych.

— To ja tam pojedę kopać do tego Egiptu! — Zakonkludował na zakończenie rozmowy. Ze ścian uśmiechały się ku niemu zachęcająco fotografie wykopalisk Uniwersytetu Warszawskiego w Edfu.

Spośród eksponatów, szczególną wartością dydaktyczną odznaczają się zbiory ceramiki oraz bogaty dział zabytków egipskiej kultury materialnej (liczne przedmioty domowego użytku i kultu religijnego z okresu starego państwa — od 3200 r. przed Chr.) Podobną rolę pełnią ciekawe płaskorzeźby egipskie i greckie o tematyce obyczajowej, wrześnie framenty papirusów zawierających kontrakty, umowy handlowe i małżeńskie, zaklęcia magiczne i modlitwy. Podkreślić tu należy staranność organizatorów, którzy opatrzyli każdy ze wspomnianych dokumentów przekładem, przyczyniając się tym w dużej mierze do wzmocnienia zainteresowania widzów. Imponujący wysiłek organizatorów wystawy nie ograniczył się jedynie do wykorzystania zabytków, będących w posiadaniu Muzeum.

Możliwość oglądania zbiorów sztuki starożytnej zawiązujemy przede wszystkim wytrwałej i konsekwentnej postawie dr Maril Bernhard



Atena Lemnia, Rzeźba Fidlasza (ok. 447 r. starej ery). Braz. Odlew nowoczesny

w okresie okupacji, jej niezłomnym wysiłkiem dla zabezpieczenia bezcennych zbiorów przed barbarzyństwem okupanta — oraz równie energicznej akcji rewindykacyjnej i badawczej, jaką prof. Michałowski i dr Bernhard podjęli natychmiast po wojnie.

HANNA MORAWSKA

## I-szy Zjazd Studentów Historii Sztuki



czasie Festiwalu szkół artystycznych w Poznaniu odbył się I-szy od dawna projektowany Zjazd Naukowy Związku Kół Historii Sztuki Studentów Wyższych Uczelni Polskich.

Historia przygotowań do Zjazdu jest niemal równie interesująca dla nas jak jego przebieg. Pierwsze tematy zgłoszone na Zjazd w ubiegłym roku akad. niezwiązane były żadną myślą przewodnią. Były to tematy w kilku wypadkach bardzo wąskie, specjalne — powiedzmy po prostu przyczynarskie. Odnosiły się do różnych epok, wymagały od dyskutantów szczególnej znajomości omawianych zabytków często trudnej ze względu na konieczność badania ich na miejscu — słowem nie mogły stanowić podstawy dla szerszej, istotniejszej wymiany poglądów o jaką przecież chodziło w tego rodzaju imprezie. Było to dość istotną przyczyną odkładania terminu Zjazdu.

Na początku czerwca dowiedzieliśmy się o projektowanym zjeździe młodzieży i profesorów szkół artystycznych połączonym z festiwalem. Wydało się to kierownictwu związku doskonałą okazją do wymiany myśli i doświadczeń z kolegami i koleżkami, okazją do zadokumentowania istotnych więzów, jakie łączą nas z bieżącym życiem artystycznym.

Zaproszenie nas przez Min. Kultury i Sztuki do wzięcia udziału w zjeździe poznańskim potwierdziło słuszność naszych zamiarów i, odciążając nas od kłopotów materialnych i poważnej części kłopotów organizacyjnych.

Na tym etapie odbyła się w sierpniu br. w obozie w Sulejowie narada rozszerzonego zarządu Związku poświęcona programowi Zjazdu. Projekt środowiska warszawskiego szedł po linii pogłębienia problematyki referatów, ujmowania szerszych zagadnień i nie tyle wyczerpywania ile stawiania problemów. Myśleliśmy jednak o objęciu nowych badań nad całokształtem sztuki polskiej a więc o pracach z zakresu badań nad romanizmem, gotykami, renesansem ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesnego malarstwa polskiego.

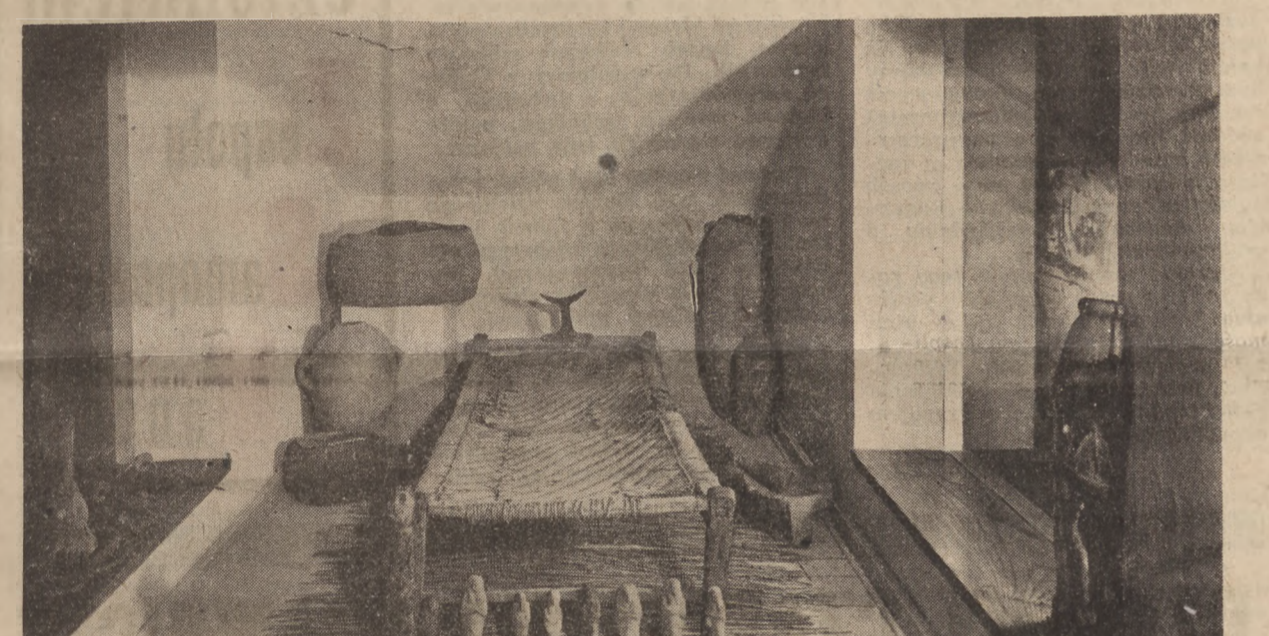
W toku dyskusji program skonkretyzował się a jednocześnie za-

### Książki nadesłane

N. Wozniński: **Gospodarka ZSRR w czasie II wojny światowej**. Wyd. P.I.W. str. 168.  
Iwan Wazow: **Niemili i niekohanli**. Wyd. P.I.W. nr 131.  
Mark Twain: **Podróż międzyplanetarna** wyd. P.I.W. str. 257  
Grey Owl: **Ludzie z ostatniej granicy** wyd. Wielkopolska Księgarnia str. 319.  
Aleksander Świętochowski: **Historia chłopów polskich**. Wyd. P.I.W. str. 447.  
Alfred Musset: **Komedie**. Wyd. P.I.W. str. 458.  
Wydawnictwa, które pragną, aby książki ich były omawiane na łamach „Po prostu”, proszone są o nadsyłanie egzemplarzy do redakcji.



Lekki biały (ok. 480 r. starej ery). Kobieta trzymająca lustro



Wyposażenie grobu skalnego (Egipt nowe państwo, XVIII dynastia)

ramy także powoli, w cierpieniach, beznadziejnie. Jeśli kogoś na ulicy powali kula w marszu, wśród towarzyszy niedoli, to ta krew nie będzie przelana na próżno.

Han. Ale dlaczego strzelają do nas?

Tai. Chyba wiecie o tym, że sfalżowano naukę Suna. „Wszystko przez lud i dla ludu”. — I coż pozostało z tego hasła? Bieże nadzorców smagają w dalszym ciągu wasze plecy, żołnierze strzelają do ludu na rozkaz białych diabłów. Ale lud chwycił władzę w swoje stwardniałe od pracy dłonie i tworzy nowe życie. Sam tworzy państwo robotników i chłopów — w całym kraju — jak długi i szeroki.

Li. A czy się to uda?

Tai. (w uniesieniu). Gdyby chłopci zadawali sobie takie pytania — wszystko skończyłoby się na niczym. Ale całe południe chwyciło za broń, miliony ludzi. Czy ty to rozumiesz? Oni nie pytali.

Hai. A robotnicy i robotnicy w Hankou nie uleśli się nawet wojska.

Tai. A robotnicy i robotnicy Szanghaju — 800 tysięcy towarzyszy — wszyscy takwie tkwi nadal przy maszynach, jakby to ich nie obchodziło, że całe Chiny w tej chwili walczą o śmierć lub życie. Towarzyski! Jeśli będziemy bojaźliwie pytali „czy się uda” — zamiast chwycić za broń — czeka nas nędzna śmierć przy maszynie.

Hai. Na ulicę (z ulotką w rękę). Czytajcie — o, tutaj: „Na ulicę...”

Han. (czyta) demonstrować przeciw mordercom naszych towarzyszy...  
Tai. Jutro rano, o dziesiątej, wszystkie! Niech nikogo nie zabraknie w szeregach, pamiętajcie — czyn — albo upodlenie i śmierć głodowa! Podawajcie ulotki dalej! Wszyscy muszą jutro stanąć w szeregu!

Li. (odciga Tai na lewo). Uciekaj!  
Hai. Prędko do maszyn! (Głosy — Tai kryje się za Li, Ma i maszynę. Z prawej strony nadcho-

dzi Czu Fu, nadzorca i komisja Czerwonego Krzyża. Miss Lund i mr. Tocky, którzy początkowo stoją na pierwszym planie z prawej strony).

Czu Fu. No i co pani sądzi, myłady?

Miss Lund. O, wspaniała fabryka! Wszystko takie przemysłane, czyste, więc tutaj przędzie się nici jedwabne? Bardzo pouczające. Będziemy pisali o tym.

Tocky. Ile osób liczy załoga fabryki, mr. Czu?

Czu Fu. 800 robotnic, 40 maszynistów i nadzorców.

Tocky. Czy nie napotyka pan na jakie trudności w prowadzeniu fabryki?

Czu Fu. Jak pan widzi — nie.

Tocky. Podobno w Hankou wraz ze zbliżaniem się do miasta armii ludowej rozpoczęły się strajki?

Czu Fu. Nasze robotnice mają smutne doświadczenie po ostatnim strajku?

Miss Lund. Niewątpliwie zrozumiały, że nie podżeganie prowadzi do celu lecz wzajemne zrozumienie i przekreślenie wszystkiego, co dzieli.

Czu Fu. Bezsprzecznie, myłady. Poza tym daliśmy się wystarczająco we znaki podżeraczom. Obecnie mamy tutaj zupełny spokój — ku ogólnemu zadowoleniu (do Tocky'ego). Proszę niech pan zechce sam zanęcić którąkolwiek robotnicę, jak się czuje tutaj. Proszę niech pan zapyta.

Tocky. A nie sądzi pan, że to wrzenie z Hankou...

Czu Fu. To tylko panikarskie wymysły (Do Hai). Chodźno tutaj. Powiedz panu, jak się wam tu pracuje, czy jesteście zadowolone (Robotnice zostawiają maszyny, przy których dotychczas pracowały. Stoją milcząc obok swych maszyn).

Czu Fu. No, mówcie śmiało! Bez obawy! Państwo chciałoby dowiedzieć się, jak się wam tutaj pracuje! No?

(Hai milcząco wyciąga czerwona chusteczka otrzymaną od Tai i wyciera w nią ręce, pozostałe —

jedna po drugiej — czynią to samo. Robi to wrażenie milczącej demonstracji).

Czu Fu. (podchodzi do nich wściekły — mówi szepem) Co to ma znaczyć? Zwirowałyście? (Robotnice stoją w milczeniu, trzymając w rękę chusteczki).

Czu Fu. Nadzorca?

Nadzorca. Stucham pana.

Czu Fu. Wyrzucić te szmaty!

(Tai wychodzi zza maszyny, staje przed Czu Fu).

Tai. (spokojnie). Nie!

Czu Fu. (spogląda na nią. Ściąga jej z głowy chustkę, tak, że twarz jest zupełnie widoczna) Ty?! (Robotnice przglądają się im. Czu Fu wściekły! Nadzorca! Sprowadź ją na podwórko! Policja!

Hai. (chwytając za ogromny młot). Nie! Dopóki my tu jesteśmy — nie!

Li. (trzymając wrzeczono). Dotknijcie ją tylko!

Ma. (do Czu Fu). Krwawo! Han. (z młotem w ręku). Naprzód! Sy. (z wrzeczono). Naprzód! Naprzód!

Tai. (zrzuca płaszcz — w rękę wrzeczono). Zwołajmy towarzyszy! Niech wszyscy! Niech wszyscy chwycą za młoty, wrzeczono! Niech żyje Hankou! Wszystko dla Chin!

Miss Lund (przerazona). Toż, to gwałt (szybko opuszcza hałę). (Czu Fu cofa się przed uzbrojonymi robotnikami).

Czu Fu (do nadzorczy) Alarm! (oba wybiegają).

Tai. (do koleżanek). To alarm dla nas! Wszystkie za młoty! Zwołajcie tutaj wszystkie robotnice! (Robotnice uzbrajają się w narzędzia. Słychać dzwoniący alarm).

Tai. Do drzwii!

Hai. (która przed chwilą pobiegła do drzwii). Zamknięte!

Li (chwytając za kłamek). Drzwi zamknięte!

Hai. Zaryglowane!

Han. Do okien!

Tai. Połączmy nasze chustki w

wielki czerwony sztandar. Wywieśmy go przez okna! (sporządzają z chustek sztandar — z nieszczęśliwych pięt dobiega śpiew).

Ma. Pieśń o drzewie mango!

Hai. (nadśiuchuje). Już śpiewają!

Han. Śpiewajmy! (śpiewa, pozostałe podchwytują!)

Aż kiedy rozszałala się burza Nad drzewem mango

Zwalił się jeden konar — stał się oszczepem

Drugi wpadł w ogień — stał się pochodnią...

(słychać wycie syreny fabrycznej. Zdała odpowiadają jej inne syreny).

Tai. Musimy się stąd wy dostać! Połączmy się z towarzyszami! Wyważajcie drzwi! (Chwyta pret żelazny i biegnie ku drzwom, Hai i Ma za nią) (Słychać trzeszczenie wyważanych drzwi).

Tai. (Wraca Hai i Ma). Ulotki! Szybko! (wyciąga je z kosza).

Masz — ty i ty, i ty. Wszystkie na ulicę!

Hai. Trzymając ulotki i młot (Na ulicę)

Han. A jeśli będą strzelali...

Li. Niech wszyscy widzą, że strzelają do kobiet.

Sy. Cały Szanghaj!

Ma. I Czangca!

Hai. I Hankou! I całe Chiny!

Han. Naprzód! Nasze towarzyszy już są na ulicy!

Tai. Połączmy się z nimi!

(Wszystkie wybiegają przez wyważone drzwi. Bojowa pieśń o drzewie mango rozbrzmiewa ze wszystkich stron. Scena pusta. Słychać syreny z miasta i portu. Przez otwarte drzwi i okna dobiegają słowa ostatniej zwrotki):

„Aż kiedy rozszałala się burza Nad drzewem mango.

Zwalił się jeden konar — stał się oszczepem.

Drugi wpadł w ogień — stał się pochodnią, Złamał się trzeci — stał się kółką karabinu.

Sto karabinów, tysiąc karabinów, dziesięć tysięcy karabinów. Z prastarego drzewa mango! Kurtyna

wziął do problematyki malarstwa polskiego XIX i XX w. Stało się to jego siłą a zarazem słabością. Siłą, bo wiać zespół referatów zjazdowych w całość, w której każdy referat był niejako dalszym ciągiem lub uzupełnieniem poprzedniego dał przegląd najaktualniejszych najbardziej palących obecnie zagadnień z dziedziny sztuki polskiej; rozpoczął dyskusję, która niewątpliwie przeniesie się (już się przeniosła) do poszczególnych środowisk i przyczyni się do wszechstronnego naukowego ich opracowania.

Słabością, bo ograniczając tematykę zjazdu do malarstwa najnowszego zaważił równocześnie krąg referentów i dyskutantów jedynie do środowiska warszawskiego i krakowskiego.

Okazało się, że dla kolegów z Poznania, Wrocławia, czy Torunia, którzy na pewno chętnie wzięliby udział w dyskusji na temat polskiego romanizmu czy gotyku zagadnienia w XIX i XX są jak dotąd, dość obce i odległe. Myślę, że jednak i ta słabość zjazdu w konsekwencji stanie się jego siłą, bo choć w pewnym stopniu przyczyni się on do obudzenia żywszych zainteresowań sprawami nowszego malarstwa polskiego w tych środowiskach, które dotąd mało zajmowały się tymi sprawami.

Jedno jeszcze niezmiernie wagi doświadczenie wyciągnęliśmy z przygotowań zjazdowych. Powstał w Warszawie zespół naukowy przygotowujący zjazd, a składający się nie tylko z referentów ale i z kolegów interesujących się bliżej opracowywanymi zagadnieniami (przeważnie uczestników Sem. Historii Sztuki Nowoczesnej).

Z poza Warszawy udział w naukowych przygotowaniach Zjazdu brał kol. Porębski z Krakowa (nawiasem mówiąc najwłaściwszy referent zjazdowy). Ponadto naszym doradcą i opiekunem był prof. Starzyński, kierownik Sem. Hist. Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, którego pomoc i udział w dyskusjach przygotowawczych był istotny i ważki zarówno w precyzowaniu metody pracy jak i w sprawach materialowych.

Nasze posiedzenia dyskusyjne poparte intensywną pracą uczestników nauczyły nas więcej w dość krótkim czasie niż dobre parę egzaminów magisterskich, a co więcej dowodnie, namacalnie wykazały nam wyższość pracy zespołowej nad indywidualną. Dość wspomnieć jak z posiedzenia na posiedzenie krystalizowały się koncepcje referatów, potem ich tezy, wrześnie teksty. Jak praca kol. Porębskiego opracowywana od roku, a więc nie przygotowywana pośpiesznie na zjazd nabierała rumieńców i pogłębiała się w toku dyskusji (Wspomnę tu nawiasem że zjazd jako dalszy, szerszy etap dyskusji z kolei odegrał swoją rolę, bo kol. Porębski właśnie 2 dni temu powiedział nam (proszę go tu o przebaczenie, że ze względów dydaktycznych wyłąciam prywatne rozmowy na forum publiczne... że właśnie przebraja teraz swój referat). Nie wątpię, że i pozostali referenci wrócą do swoich tematów, wyciągnąwszy wnioski z dyskusji zjazdowych.

Przejdźmy wrześnie do przygotowań do samego zjazdu.

Tematy referatów, wygłoszonych na zjeździe były następujące:

1. Dziedzictwo epoki stanisławowskiej w malarstwie polskim XIX w. — referowała kol. Janina Ruszczykówna — W-wa.

2. Początki realizmu w malarstwie polskim II poł. XIX w. referowała kol. Irena Jakimowicz — W-wa.

3. Przegląd metody badań nad malarstwem pol. II-giej poł. XIX w. referowała kol. Hanna Morawska — W-wa.

4. Z zagadnień mal. polskiego dwudziestolecia międzywojennego, referowała kol. Mieczysław Porębski — Kraków.

Obrazy podsumowywał prezes Związku kol. Andrzej Jakimowicz, W-wa. W dyskusji oprócz studentów Hist. Sztuki wzięli udział tow. Jadwiga Siekierska, prof. Juliusz Starzyński, dyr. Hender i plastycy — prof. Krajewski, ob. Helena Krajewska i Ob. Władysław Zakrzewski.

W obradach uczestniczyli min. Wł. Sokorski, tow. Jerzy Albrecht, prof. Mieczysław Wallis i wielu gości przede wszystkim z grona artystów.

Czym wylumaczyć to dość duże stosunkowo zainteresowanie jakim cieszył się skromny zjazd studentów Historii Sztuki w ramach tak wielkiej i niecodziennej imprezy jaką był poznański festiwal.

Sądze, że zarówno aktualnością tematyki jak i metodą opracowywania referatów.

Była to przecież pierwsza w Polsce zorganizowana zespołowo próba zastosowania metody dydaktycznej do badań historii sztuki co mimo niewątpliwych niedociągnięć metodycznych poszczególnych referatów jest poważnym osiągnięciem samego zjazdu.

Historia Sztuki jest w stosunku np. do nauki o literaturze zdecydowanie pod tym względem zapóźniona. Publikowanych po polsku prac na których można by się tu oprzeć, właściwie nie ma. Toteż borykaliśmy się z poważnymi trudnościami i niewątpliwie będziemy się jeszcze z nimi przez najbliższe lata borykać.

Nie mniej jednak zarówno zjazd jak i festiwal potwierdził słuszność naszej drogi, wagę i potrzebę kontynuowania naszej pracy, jej aktualność nie tylko dla nas, ale i dla kolegów artystów, a przede wszystkim dla widza — odbiorcy i konsumenta sztuki.

Zjazd poznański stał się dla nas poważnym bodźcem do dalszej pracy. Fakt, że w całym mieście, na obradach plenarnych i na posiedzeniach sekcji, na wystawie czy w teatrze, przy każdym stoliku w stołówce czy w kawiarni wszędzie i wszyscy dyskutowali o realizmie, był wielkim przeżyciem dla uczestników naszego zjazdu. Przekonałmy się, że naszych sal wykładowych, bibliotek uniwersyteckich i muzeów nie oddziela od pracowni malarzkich naszych kolegów, a zwłaszcza od tych problemów z jakimi boryka się widz, zwiedzający bieżące wystawy, że praca nasza odpowiada na konkretnie istniejące bieżące zamówienia społeczne.

Wiele wnieśli do naszych poznańskich dyskusji plastycy i pewna jestem, że ten I-szy Zjazd zapoczątkuje stałą wymianę myśli i doświadczeń między nami i nimi a to przecież było jednym z jego założeń. (Już podobno studenci Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych projektują dyskusję na którą zamierzają zaprosić studentów historyków sztuki).

Nauka służy nie tylko temu, aby poznać świat, ale temu by go zmieniać. Jeśli nasze bardzo jeszcze niedojrzałe i początkujące prace choć w drobnej części przyczynią się do szerszego pojęcia i naukowego opracowania zagadnień malarstwa polskiego XIX i XX w., a w konsekwencji do jaśniejszego sprecyzowania zadań i dróg współczesnego malarstwa, jeśli dla nas samych ta pierwsza zespołowa praca będzie bodźcem do dalszej i gruntowniejszej i poważniejszej pracy, to myślę że zjazd spełni swoje zadanie.

Pierwsze rezultaty już widać: w ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że po zjeździe powstał w Krakowie marksistowski zespół naukowy stud. hist. sztuki, który podejmuje prace nad malarstwem polskim XIX wieku, głównie w środowisku krakowskim.

Środowisko warszawskie zaczyna już myśleć o tematyce przyszłego zjazdu. Tym razem ambitne zamierzenia mają nasi mediewiści, którzy w Poznaniu nie doszli do głosu, a na pewno poprą ich koleży z innych ośrodków. Ponieważ w Poznaniu toczyła się między innymi w grupie kolegów dyskusja czy można stosować metodę materializmu dialektycznego do badań nad sztuką średniowieczną, nie wątpię że przyszły zjazd da na to pytanie odpowiedź.

Min. Sokorski w przemówieniu podsumującym przebieg festiwalu poznański poświęcił parę zdań ocenie naszego Zjazdu.

Pozwolę je sobie na zakończenie zacytować:

„Z dużym zainteresowaniem słuchałem obrad studentów historii sztuki. Omawiali oni poważnie i na wysokim poziomie zagadnienia malarstwa polskiego i dyskutowali je w płaszczyźnie nowego spojrzenia na twórczą drogę naszej sztuki usiłując przewartościować doświadczenia i poglądy dotychczasowe. Tam właśnie mieliśmy pierwszą próbę syntezy malarstwa polskiego minionego dwudziestolecia.

Świadczy to o głębokim stosunku młodzieży uniwersyteckiej do tych zagadnień, które my praktycznie w twórczej pracy będziemy rozwiązywać“.

### Biblioteka

JACQUES ROUMAIN: „ZRÓDŁO”. powieść. Warszawa 1949 Państw. Inst. Wyd. str. 170.

Powieść Roumaina pt. „Zródło” (tytuł oryginalny „Władcy rosy”) to ostatnie i największe dzieło wybitnego młodego pisarza hańkańskiego — uczonego, dyplomaty, polityka i bojownika o wyzwolenie społeczne i wolność swego kraju. Mimo krótkiego życia (ur. 1908, zmarł w 1944), zdołał się zapisać chlubnie w wielu dziedzinach pracy kulturalnej i społecznej.

„Zródło” przedstawia ciekawą rolę chłopów na Haiti, ich zacofanie, ciemność, prymitywność lecz uporczywą walkę z posuchą. Ta egzotyczna dla Polaków powieść tchnie wiarę w człowieka, w sens i wartość pracy zbiorowej, w cel życia, który nie kończy się śmiercią jednostki, lecz stanowi wspólnie, cenne dobro na drodze walki o lepszą przyszłość.

Słusznie stwierdza przedmowa, że wysoki poziom twórczości Roumain'a rozbija raz jeszcze fałszywe mity o „niższości” rasy czarnej.

ALEKSANDER JACKIEWICZ: „Górnicy”. Powieść. Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, „Górnicy” — powieść o życiu i pracy kopalni — to debiut prozaiczny krytyka literackiego i publicysty — A. Jackiewicza. Mimo to książka została już przełożona na język czeski.

Jedno z nielicznych wciąż jeszcze opracowań tematyki życia produkcyjnej klasy robotniczej — tematyki przyszłości krajów koczujących ku socjalizmowi — stanowi wyraźnie pozytywny etap na drodze młodego pisarza do właściwej ideologii artystycznej naszej epoki: realizmu socjalistycznego.

GDY W R. 1775 LAVOISIER wykaż na podstawie doświadczeń, że spalanie polega na utlenianiu, flogistonowa teoria spalania upadła ostatecznie i bezapelacyjnie, a wszelka dyskusja ograniczyć się musiała do sprawdzenia ścisłości eksperymentu.

Odmienne materiały badań, zależny od nieograniczonej liczby czynników, z których część tylko uwzględniona być może przez eksperymentatora, sprawia, iż w nauce o ustroju żywym współistnienie dwu i więcej r ó z n y c h teorii, tłumaczących t o s a m o zjawisko, jest dopuszczalne, a często nawet pożyteczne. Każda z tych teorii, opierając się na odpowiednio dobranym zespole faktów, podaje własną ich interpretację, żadna jednak nie może być całkowicie odrzucona przez zwolenników pozostałych teorii, o ile tylko nie pretenduje (jak np. genetyka formalna) do wyłączności. W rezultacie rodzi się zwykle synteza, wykazująca, iż to samo zjawisko powstać może w różny sposób, bądź też, że poszczególne poglądy oświetlają tylko pewną stronę zagadnienia, a więc wzajemnie się uzupełniają.

Przykładem takiego współzycia pozornie, lub istotnie sprzecznych poglądów, jest zagadnienie patogenezы choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy.

Istniejące w tej dziedzinie teorie w różnym stopniu uwzględniają takie czynniki, jak: sprzyjające martwicy niedokrwienie śluzówki, wywołane przez zator lub skurcz tętniczy; mechaniczne uszkodzenie małego rozciągliwej „rynny pokarmowej” przez pokarmy; wzmocnienie skurczów mięśniówki i wydzielenia soku trawiennego, związane z nadmiernym napięciem nerwu błędnego; „głodowe” wydzielenie soku w pustym żołądka wskutek nieprawidłowej czynności tkanki nerwowej; zapalenie śluzówki, którego źródłem są zakażenia ogniskowe; uposledzenie wydzielenia obronnego śluzu — itd. itd.

Klinicyści — wyznawcy poszczególnych teorii stosują też oczywiście odmienne leczenie; rzecz ciekawa, że choć żadna z metod leczniczych (oprócz resekcji żołądka, nie mającej nic wspólnego z terapią przyczynową) nie daje wyleczenia zupełnego — to jednak niemal wszystkie pozwalają uzyskać mniej lub bardziej wyraźną poprawę, dowodząc tym samym swej przynajmniej częściowej słuszności.

W tych warunkach teorie nowe nie napotyka na zbyt energiczny opór — „miejsca w żołądku” wystarczy dla wszystkich.

Taką nowinką jest pogląd MEYERA (Am. Journ. Med., Nr 4, 1948) o roli l i z o z y m u, drobnocząsteczkowego enzymu białkowego, zawartego w wydzielinie nosa, ślinie, łzach i w białku jaja kurzego; „przeznaczenie” swoje — niszczenie drobnoustrojów — wypełnia lizozym dzięki własności rozkładania ciał nukleodowych, znajdujących się w otoczkach bakterii; nadmiar jednak lizozymu, a zwłaszcza jego obecność w przewodzie pokarmowym (nie łykajmy ślinki!) może rozkładać również masyne ochronnej warstwy śluzu, narażając śluzówkę na samostrawienie wzgl. na działanie jądów bakteryjnych, a zatem — na owrozdzenie. Nadmiar lizozymu stwierdzono także w wrzodziejących nieżytkach jelit.

80 lat temu cieszyliśmy się z nowego argumentu przeciw „teorii celowości”: bo przecież czynnik obronny staje się tu czynnikiem chorobotwórczym! Ale ponieważ teleologia została już bezpardonowo pogrzebana i tylko garstka epigonów (w ich liczbie prof. Hirsfeld) podnosi nieśmiały głos w jej obronie — pozostaje nam wciągnąć lizozym na listę przyczyn choroby wrzodowej, nie przypisując mu szczególnego znaczenia filozoficznego. rf.

# Takich seminariów

## trzeba nam więcej

Sala seminaryjna instytutu fizyki doświadczalnej U. W.

Jeden z naukowych pracowników katedry fizyki jądowej referuje własne prace nad promieniami kosmicznymi. Na sali obecni są prof. Soltan kierownik seminarium, asystenci i pracownicy katedry, studenci.

Dyskusja jest żywa, swobodna, nie skrepowana. Głos zabierają „specjaliści” unikający w szczególności referatu jak i ci, którzy chcą zadać pytania dotyczące zagadnień najbardziej podstawowych.

Pierwszą szczególnie uderzającą cechą seminarium jest właśnie ów brak sztucznego, tradycyjnego dyktansu, który dzieli studenta od profesora. Stuchacz naszych uczelni, który przyzwyczaił się widzieć w wykładowcy niedostępną i groźną wielkość, spotyka się tu z nowym niemal że koleżeńskim sto-

sunkiem między profesorem i studentem.

Drugą najistotniejszą i najważniejszą jest pozytywne rozwiązanie zaniechanego na wydziałach matematyczno-przyrodniczych i politechnikach zagadnienie zbliżenia studenta do konkretnej pracy badawczej.

Rzecz jasna fizyk, chemik czy biolog musi orientować się w obecnych osiągnięciach swojej dyscypliny naukowej. Zapoznaje się jednak raczej z wynikami niż z metodą pracy eksperymentalnej, jej trudności i błądą stanowią na ogół księgi zamkniętą w siedem pieczęci. Bardziej skomplikowane aparaty student w sanktuarium katedry i student zbyt często zna je jedynie... z opisów. Ba, nawet do najnowszych publikacji naukowych, do specjalnych, trudnych do zdobycia i drogiej periodyków zagra-

nicznych dostęp jest poważnie utrudniony (do biblioteki niektórych katedr można się dostać jedynie po długich korowodach, po mozołnym dobijaniu się o specjalne, pisemne zezwolenie profesora).

Rezultaty? Gdy student nawet najlepiej „obkuty”, pragnie rozpocząć pracę naukową, wchodzi na teren zupełnie nie znany i musi zaczynać od początku popełniając dziesiątki łatwych do uniknięcia błędów.

Braki te uzupełniają seminaria prof. Soltana, na których są szczegółowo omawiane i dyskutowane prace własne i publikacje naukowe obcych uczelni. Student zostaje uzbrojony w szersze pojęcie o metodzie i technice pracy w swojej gałęzi badań. Seminaria prof. Soltana mają ogromne znaczenie dla szkolenia niezbędnych kadr młodych naukowców.

Zagadnienie to łączy się ściśle z innym „bliźniaczym” problemem. Z pewnością nie wiele katedr prowadzi tak poważne prace naukowe, jak ta, o której pisze, ale większość katedr współpracuje z przemysłem i rolnictwem, bierze udział w rozwiązywaniu konkretnych zagadnień produkcji. Znowu... w tajemnicy przed studentem.

Nie wolno dopuszczać do tego, aby świeżo upieczony fachowiec dopiero na terenie pracy uczył się jak i do czego ma stosować mozołnie zbieraną wiedzę. Same praktyki nie wystarczą, dają one raczej pierwsze zetknięcie z „ruchem”, a właściwym miejscem pracy np. chemika uniwersyteckiego czy fizyka pracującego dla przemysłu jest laboratorium. Zorganizowanie ćwiczeń w rodzaju seminariów wyżej wspomnianego typu dałoby studentowi pewne wzory rozwiązywania zagadnień dotyczących się produkcji, znajomości metod i bieżących doświadczeń.

Zadaje sobie sprawę z trudności wprowadzenia tego rodzaju seminariów do i tak skondensowanych studiów na wydziałach matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Zadanie to jednak mogłyby wziąć na siebie koła naukowe. Na specjalnych zebraniach powinny być omawiane (nie sporadycznie jak dotychczas, lecz systematycznie) badania, prowadzone przez pracowników katedr — oczywiście za zgodą profesora. W ten sam sposób należy udostępnić ogółowi studentów ciekawskie sprawozdania z praktyk wakacyjnych.

Szerokie wprowadzenie tego rodzaju form pracy pomogłoby uczelniom wykonać stojące przed nimi zadanie jak najszybszego dostarczenia wykwalifikowanych fachowców, oraz ściślejszego powiązania pracy wyższych uczelni z rozwojem ekonomicznym kraju.

TRAMER ANDRZEJ

### ANDRZEJ GWIŹDZ

## NOWOŚCI EKONOMICZNE

Ostatnio ukazały się w księgarniach dwie nowe cenne pozycje z tak nielicznej jeszcze w języku polskim naukowej literatury ekonomicznej. Jedną z nich to 13 zeszyt Biblioteki Ekonomicznej „Książki i Wiedzy” — praca radzieckiego ekonomisty — L. Mendelsona o kryzysach i cyklach w epoce powszechnego kryzysu kapitalizmu 1).

Zagadnienie cykli gospodarczych i periodycznych kryzysów od dawna interesuje ekonomistów i nieekonomistów. Nic w tym dziwnego, skoro słowo „kryzys” oznacza dla szarego człowieka pracy w państwie kapitalistycznym tyle, co — utrata pracy, znaczna wyżka cen, konieczność niezaspakajania najprostych potrzeb itd.

Ekonomiści burżuazyjni usłowovali dawniej lekceważyć zagadnienie kryzysów. Niektórzy z nich (Werner Sombart) głosili nawet, że kryzysy są elementem pozytywnym w gospodarce kapitalistycznej, skoro sprzyjają... utrzymaniu plac na niskim poziomie! Jednakże w okresie, który Mendelson nazywa „epoką powszechnego upadku kapitalizmu” — sprawa nie jest już tak prosta. Od czasu, kiedy na żywym przykładzie państwa socjalistycznego udowodniono możliwość istnienia gospodarki bez kryzysów i bezrobocia — od tego czasu kryzysy i bezrobocia mnożą — jak pisze Mendelson — szeregi przeciwników kapitalizmu i wywierają rewolucyjny wpływ na szerokie masy.

„Burżuazja broni się przeciwko temu i na odcinku ideologii” lansując „teorie”, które głoszą możliwość wyeliminowania periodycznych kryzysów z gospodarki kapitalistycznej. „Teorie” te, oparte zazwyczaj na drobniogłowych badaniach całego szeregu różnych czynników (za wyjątkiem tych, które mają... istotne znaczenie!) rejestrują m. in. fakt, że cykle i kryzysy w XX mają inny przebieg, niż miały we wcześniejszych stadiach rozwoju kapitalizmu.

Burżuazyjni ekonomiści wyprawdzają stad dwa wnioski: jeden, że prawa rozwoju kapitalizmu, odkryte przez Marksa nie są warte, drugi zaś, że w tych nowych (rzekomo) warunkach uda się zlikwidować kryzys bez likwidacji kapitalizmu.

W swej interesującej książce Wozniesieński dokładnie opisuje jak pracownicy gospodarczy ZSRR realizowali na swym odcinku hasło obrony ojczyzny przed wrogiem. Kolejne tytuły wskazują na zakres pracy: „W przededniu Wojny Narodowej”, „Podstawy gospodarki wojennej ZSRR”, „Przebudowa gospodarki narodowej”, „Odbudowa i rozbudowa produkcji”, „Odbudowa gospodarstwa w czasie wojny”, „Bilans gospodarstwa narodowego”, „Przemysł i wytwórczość wojenna”, „Rolnictwo i aprowizacja”, „Transport i organizacja przewozów”, „Organizacja pracy i płace”, „Obrót towarami i ceny”, „Budżet, kredyty i pieniądze”, „Planowanie wytwórczości”, „Wydatki i straty gospodarstwa narodowego”, „Zwycięstwo gospodarce socjalizmu”, „Powojenna gospodarka socjalistyczna”.

W zakończeniu autor pisze: Zagadnienie powojennego rozwoju gospodarki radzieckiej polega na tym, aby odbudować w ciągu lat najbliższych w wywołonych okragach ZSRR gospodarstwo rujnozwane przez okupanta i przekroczyć na całym terytorium radzieckim przedwojenny poziom wytwórczości. Rozwiązując zadanie odbudowy i dalszego potężnego rozwoju gospodarstwa narodowego czynimy znaczny krok naprzód w budowie społeczeństwa komunistycznego i w realizacji naczelnego zagadnienia dogonięcia i wyprzedzenia pod względem gospodarczym głównych krajów kapitalistycznych.

Nic podobnego! — odpowiada na to Mendelson: „Podstawowe prawa gospodarki kapitalistycznej odkryte przez Marksa, działają nadal i w epoce powszechnego kryzysu kapitalizmu. Dotyczy to zarówno procesu akumulacji, reprodukcji i realizacji jak też cykli i kryzysów. Jest jednak rzeczą znaną, że działania tych praw ulega modyfikacji wraz z rozwojem kapitalizmu, zmiana jego studiów i historycznych etapów oraz zaostreniem się i komplikacją jego sprzeczności. Zagadnienie podłoża deformacji cykli w epoce powszechnego kryzysu kapitalizmu, opis poszczególnych faz cykli w tej epoce i analiza wpływu gospodarki wojennej na wszelkie deformacje cykli — oto przedmiot nadszytającej interesującej i aktualnej rozprawy L. Mendelsona. „Apoteocy kapitalizmu — kończy autor swą pracę — tłumacza kryzysy w najrozmaitszym sposób. Lecz zawsze i stale starają się oni zamaskować i ukryć ten doniosły fakt, że kryzysy są produktem i wyrazem podstawowych sprzeczności burżuazyjnego społeczeństwa tkwiących w samej istocie kapitalizmu”.

Jak wygląda gospodarka w kraju pozbawionym tych sprzeczności, o tym — częściowo — informuje druga z omawianych nowości ekonomicznych. Częściowo, bo praca prof. Wozniesieńskiego tylko w okresie drugiej wojny światowej 2). Ale część ta jest bardzo reprezentatywna. Tak bowiem jak wspaniała postawa ludzi radzieckich, ich heroiczna i zwycięska walka z najeźdźcą faszystowskim — możliwa była tylko dzięki temu wszystkiemu, co działo się w ZSRR w okresie poprzedzającym dwudziestu lat — tak i szybkie i sprawne przystosowanie radzieckiej gospodarki narodowej do potrzeb wojny oraz pełne wykorzystanie wszystkich sił wytwórczych dla wspólnego celu militarnego — możliwe było tylko w takim systemie gospodarczym, jaki pod kierunkiem WKP(b) stworzyły sobie narody radzieckie.

Stalin powiedział kiedyś, że każdy inny kraj wóbec takich strat, jakie poniósł Związek Radziecki, nie wytrzymałby i w upadł. Gromić faszizm — ustrój radziecki dowiodł swej trwałości, a ludzie radzieccy swego patriotyzmu i heroizmu.

W swojej interesującej książce Wozniesieński dokładnie opisuje jak pracownicy gospodarczy ZSRR realizowali na swym odcinku hasło obrony ojczyzny przed wrogiem. Kolejne tytuły wskazują na zakres pracy: „W przededniu Wojny Narodowej”, „Podstawy gospodarki wojennej ZSRR”, „Przebudowa gospodarki narodowej”, „Odbudowa i rozbudowa produkcji”, „Odbudowa gospodarstwa w czasie wojny”, „Bilans gospodarstwa narodowego”, „Przemysł i wytwórczość wojenna”, „Rolnictwo i aprowizacja”, „Transport i organizacja przewozów”, „Organizacja pracy i płace”, „Obrót towarami i ceny”, „Budżet, kredyty i pieniądze”, „Planowanie wytwórczości”, „Wydatki i straty gospodarstwa narodowego”, „Zwycięstwo gospodarce socjalizmu”, „Powojenna gospodarka socjalistyczna”.

W zakończeniu autor pisze: Zagadnienie powojennego rozwoju gospodarki radzieckiej polega na tym, aby odbudować w ciągu lat najbliższych w wywołonych okragach ZSRR gospodarstwo rujnozwane przez okupanta i przekroczyć na całym terytorium radzieckim przedwojenny poziom wytwórczości. Rozwiązując zadanie odbudowy i dalszego potężnego rozwoju gospodarstwa narodowego czynimy znaczny krok naprzód w budowie społeczeństwa komunistycznego i w realizacji naczelnego zagadnienia dogonięcia i wyprzedzenia pod względem gospodarczym głównych krajów kapitalistycznych.

1) Mendelson: Kryzysy i cykle epoki powszechnego kryzysu kapitalizmu. Warszawa „Książka i Wiedza” Biblioteka Ekonomiczna 1949. str. 80, cena 90 zł.  
2) N. Wozniesieński: Gospodarka ZSRR w czasie drugiej wojny światowej. PIW Warszawa, 1949, str. 170, cena 280 zł.

# O PROJEKT WSPÓŁPRACY POLITECHNIKI Z KLUBAMI RACJONALIZATORÓW

Kilka tygodni temu ukazał się na łamach „Po prostu” wywiad z rektorem Politechniki Warszawskiej prof. Warchałowskim. W wywiadzie tym rektor stwierdził m. in., że o bowiązkach Politechniki jest udzielenie pomocy klubom racjonalizatorów, które powstają obecnie przy warszawskich fabrykach i zakładach produkcyjnych. Politechnika obiecała także, że opracuje plan współpracy z klubami racjonalizatorów.

Jak się dowiadujemy P. W. objęła już patronat nad klubem racjonalizatorów przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej A52 które zwróciły się do P. W. o pomoc. O pomoc taką zwróciły się także do Politechniki Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonycznych.

Kluby racjonalizatorów powstały już przy wielu fabrykach. Szereg klubów pozostaje w stadium organizacji. Nie chcemy wyciągnąć pochopnych wniosków, jednak wydaje nam się, że dotychczasowa forma współpracy warszawskiego świata naukowego z robotniczymi klubami racjonalizatorów jest jeszcze niedostateczna. Nie można czekać aż klub racjonalizatorów przy którejś z fabryk poprosi o pomoc. Nie ma klubu, który by nie pragnął współpracy z zakładami naukowymi. Dzięki niej kluby mają ułatwioną pracę, mogą korzystać z bibliotek naukowych, których nie ma przy wielu fabrykach, z laboratoriów technicznych itp.

I właśnie w celu zwiększenia możliwości klubów racjonalizatorów, Politechnika Warszawska winna jak najszybciej opracować ramowy projekt tej współpracy. Projekt, który by przewidywał objęcie patronatu nad wszystkimi klubami racjonalizatorów tak istniejącymi, jak i tymi, które dopiero powstaną.

Postawienie zagadnienia w ten sposób umożliwiłoby nie przerwaną rozwój klubów już istniejących, oraz organizację klubów racjonalizatorów przy zakładach pracy, gdzie ruch racjonalizatorski znajduje się jeszcze w powijakach.

Drugą, nie mniej ważną sprawą jest wciągnięcie do współpracy z robotniczymi klubami racjonalizatorów, jeszcze innych wyższych zakładów naukowych. Do współpracy z klubami racjonalizatorów, a zwłaszcza z klubami młodych techników, należy wciągnąć studenckie koła naukowe.

Studenci mogliby brać udział w posiedzeniach tych klubów, dzielić się ze swoimi kolegami z fabryk i zakładów produkcyjnych zdobytymi już wiadomościami teoretycznymi. Robotnicy z kolei ułatwiliby studentom zdobywanie wiedzy praktycznej.

To są tylko luźne uwagi. Form współpracy z robotniczymi klubami racjonalizatorów jest znacznie więcej. Aby je wykorzystać jak najlepiej, należało by poddać zagadnienie pod dyskusję przedstawicieli zakła-

dów naukowych oraz przedstawicieli klubów racjonalizatorów. Mamy nadzieję, że Politechnika Warszawska nie zapomni o danej o-bowiązku. Niewątpliwie pomocy swej robotnikom — wynalazcom nie odmówi także i inne warszawskie uczelnie techniczne.

## Naukowcy i studenci Politechniki Gdańskiej współpracują z racjonalizatorami pracy

Na konferencji w sprawie współpracy naukowców z robotnikami budowlanymi, która odbyła się na Wydz. Inżynierii Politechniki Gdańskiej personel naukowy zobowiązał się do wygoszenia dla robotników szeregu pogadank i odczytów na tematy techniczne w budownictwie. Racjonalizatorom postanowiono udostępnić laboratoria Wydz. Inżynierii w celu naukowego opracowania ich pomysłów. Postanowiono również pomóc racjonalizatorom w wykonaniu ich prac racjonalizatorskich od strony teoretycznej.

Studenci Politechniki organizować będą wycieczki na miejsca budowy w celu zapoznania się w praktyce z pracą i racjonalizatorstwem robotników. (s)

**Każdy STUDENT członkiem Zespołu Samopomocy w Nauce**

# CZYTAMY CZASOPISMA PRAWNICZE

W rozwoju polskiej myśli prawniczej miesięcznik ten — organ Zrzeszenia Prawników Demokratów — odgrywa coraz większą rolę.

Co wpływa na ten sukces? Przede wszystkim — marksistowskie ujmowanie poruszanych na łamach miesięcznika zagadnień. Jest to nadzwyczaj ważne, albowiem:

„Nauka prawa — jeśli w ogóle ma być nauką — wychodzić winna z podstawowych założen materializmu filozoficznego...” S. Rozmaryn „Metodologiczne podstawy nauki o państwie i prawie”.

Z drugiej strony ważną rolę odgrywa korzystanie z osiągnięć nauki radzieckiej. Przejawia się to w coraz częstszym drukowaniu prac radzieckich uczonych, omawianiu radzieckich problemów prawnych oraz zamieszczaniu obszernych sprawozdań i recenzji z radzieckich wydawnictw prawniczych.

\* Artykuł wstępnym w ostatnim — 11-tym — nrze „Państwa i Prawa” p. Stanisława Ehrlicha poświęcony jest powstaniu demokracji ludowej w Chinach i Niemczech. Autor poddaje m. i. gruntownej analizie pracę Mao Tse-Tunga „O dyktatorze demokracji ludowej”. Specyficzność sytuacji w Chinach powoduje — zdaniem autora — zespolenie się klasy robotniczej Chin w tymczasowym sojuszu z narodem nastawioną burżuazją, która może odegrać znaczną rolę w dziele wyzwolenia kraju z pod uciśku imperializmu i przeżytków feudalnych.

Adam Schaff w artykule pt. „Społeczno — ekonomiczne podstawy narodzin marksizmu” zastanawia się nad związkiem między powstaniem marksizmu a rozwojem świadomości klasy robotniczej.

Między innymi autor stawia pytanie — dlaczego marksizm narodził się w Niemczech. Zdaniem autora, fakt ten został spowodowany szeregiem specyficznych okoliczności, do których należą: społeczno-ekonomiczna sytuacja Niemiec w połowie XIX w.

A. Leonidow zajmuje się sprawą upaństwowienia hutnictwa w Anglii. Na podstawie szeregu faktów wysnuwa on wniosek, iż upaństwowienie hutnictwa w takiej formie, w jakiej zostało dokonane w Anglii, prowadzi do jeszcze poważniejszego umocnienia pozycji kapitalizmu w tym kraju.

## PAŃSTWO I PRAWO

Profesor Uniwersytetu Moskiewskiego D. I. Lewin zajmuje się w pracy pt. „Zagadnienie istoty i roli zasady suwerenności” ustaleniem definicji suwerenności państwa. W rezultacie dłuższych wywodów, autor dochodzi do wniosku, że najlepsze określenie suwerenności powinno stwierdzać, że jest to... „stan niezależności danej władzy państwowej od jakiegokolwiek innej władzy tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej danego państwa”. W dalszym ciągu prof. Lewin zastanawia się nad znaczeniem suwerenności w prowadzonej obecnie walce obozu imperialistycznego i antyimperialistycznego. Wiadomo, że siły demokratyczne bronią zasady suwerenności, a imperialiści starają się na wszelki sposób podważyć tak w praktyce, jak i w teorii zasadę suwerenności.

Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta, „...ponieważ właśnie wzajemne poszanowanie niepodległości i praw narodów stanowi najlepszą gwarancję stałego i sprawiedliwego pokoju”.

Nie więc dziwnego, że obóz, walczący o pokój — walczy o poszanowanie zasady suwerenności. I nie dziwnego, że obóz przeciwny zwalcza tę zasadę.

W wyniku przemian ustrojowych, które dokonały się w naszym kraju, ogromna ilość środków produkcji przeszła na własność państwa.

Jaki charakter posiada ten rodzaj własności? Czy jest różni ta własność od własności prywatno-kapitalistycznej? Czy jest różni od własności państwa kapitalistycznego? W jaki sposób państwo nasze zarządza nią?

Problematykę tę porusza J. Wiszniewski w pracy pt. „Z prof. J. Matyki socjalistycznej własności państwowej”. W pracy tej autor porusza się na analogiczne problemy w ZSRR oraz na pracę radzieckiego prawnika Wieniediktowa, omawiającą podobne zagadnienie. Bardzo ważnym zagadnieniem zamaskowania „demokracji” angielskiej, jako formy dyktatury burżua-

zji poświęcona jest praca prof. dr. Stefana Rozmaryna pt. „Zagadnienia ustrojowe W. Brytanii i Imperium”. Na podstawie takich bezspornych faktów, jak przekształcenie parlamentu brytyjskiego w posłuszną rządowni maszynę do głosowania, antydemokratyzm szeregu postanowień nowouchwalonej ordynacji wyborczej, stordopowanie wniosku o zniesienie kary śmierci, dokonane przez rząd „socjalistyczny”, jawna współpraca Labour Party z kapitałem angielskim i wielu innych, przytoczonych w powyższej pracy, nie trudno odkryć „imperialistyczną istotę współczesnej burżuazyjnej pseudodemokracji anglosaskiej”.

Numer uzupełniający jak zwykle liczne sprawozdania i recenzje. Czytelnik jednak nie może na ich podstawie wyrobić ogólnego poglądu na rozwój i kierunek rozwoju myśli prawniczej w kraju i zagranicą.

Dlatego wydaje się, że wprowadzenie SYNTETYCZNYCH przeglądów myśli prawniczej w poszczególnych krajach wzbogaciłoby niewątpliwie miesięcznik, który w rozwoju polskiej myśli prawniczej odgrywa coraz większą rolę.

Jerzy MILEWSKI

### Ze Zw. Radzieckiego

## ODCZYT MAJSTRA FABRYCZNEGO NA POLITECHNICIE

Starszy majster moskiewskiej fabryki narzędziowej „Kaliber”, laureat premii Stalinowskiej, N. A. Rossijski wystąpił niedawno w Moskiewskiej Politechnice Mechaniki z wykładem na temat: „Technologia taśmowej produkcji mikrometrów na fabryce „Kaliber”. Wykład został zorganizowany na katedrze mechaniki dokładnej dla studentów, profesorów i wykładowców.

Majster Rossijski podkreślił doniosłość roli majstra jako organizatora produkcji na fabryce. Uwagę obecnych zwrócił schematy ruchu taśmowego detali mikrometra, na podstawie których racjonalizator objaśniał, jak przeprowadza się nowe metody pracy na fabryce. Odczyt wywołał duże zainteresowanie studentów.

## ABY LUDZIE BYLI ZDROWI...



Medycyna radziecka służy narodowi. Zadaniem jej jest czuwanie nad zdrowiem każdego obywatela ZSRR.

Ilość lekarzy zwiększa się z każdym rokiem. Akademia lekarska znajduje się we wszystkich republikach związkowych. Istnieje poza tym szereg instytutów dla podnoszenia specjalnych kwalifikacji lekarzy.

Wielką uwagę poświęca się w ZSRR przygotowaniu felczerów, aku-szerów i siostr szpitalnych.

Państwo radzieckie sprawę zdrowia swych obywateli stawia na pierwszym planie i wymaga, aby we wszystkich dziedzinach lecznictwa pracowali doświadczeni, doskonale znający swoją pracę, ludzie.

Zdjęcie załączone powyżej przedstawia akademika Filatowa — wielkiego chirurga-okulisty, który demonstruje młodemu lekarzowi, chorego po operacji. Akademik Filatow jest przykładem człowieka służącego swej socjalistycznej ojczyźnie, przodującej nauce radzieckiej i narodowi. Wiele lat życia poświęcił uczony walce ze ślepotą. Dopracował się genialnego sposobu transplatacji rogówki i stworzył nową metodę leczenia. Dzięki jego pracy tysiące ślepych ludzi odzyskało wzrok, stając się pełnowartościowymi ludźmi pracy.

Państwo dało wielkiemu uczonemu do rozporządzenia nowoczesną, wspaniałą wyposażoną klinikę. Instytut Chorób Ocznych w Odessie nosi imię Filatowa. Sława genialnego oftalmologa i jego uczniów wyszła daleko poza granice ZSRR, i dodając jeszcze jeden liść do laurowego wienca zwycięstw nauki radzieckiej.

# Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej

Referat przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszony w dniu 11 listopada 1949 roku

Sprawy, — stwierdza na wstępie Przewodniczący KC PZPR — które Biuro Polityczne pragnie dziś poddać pod rozważenie III Plenum KC, dotyczą wzrostu Partii i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju.

Na drodze swego wzrostu Partia, która ma za sobą tak wiele osiągnięć, napotyka również na szereg trudności i niebezpieczeństw, które musi widzieć, aby je skutecznie przełamywać i usuwać.

Partia wypełnia swe zadania w warunkach zastraszających się walki dwóch przeciwstawnych sobie frontów klasowych. Walka ta cechuje dziś ze szczególną siłą zarówno stosunki międzynarodowe, jak i całe nasze życie wewnętrzne. Wymaga ona od całej Partii, od każdego jej ognia i od każdego jej członka szczególnej przenikliwości i czujności.

Zagadnienie wzmocnienia czujności staje się w tych warunkach jednym z naczelnych i palących zadań. Dlatego też na zagadnieniu tym winna być skoncentrowana dziś główna uwaga obecnego Plenum KC i całej Partii.

## Dalszy wzrost sił Związku Radzieckiego

Najbardziej ważkim faktem jest dalszy i nieustanny wzrost siły gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego, imponującej swym rozmachem, wzrost który tak plastycznie zobrazował tow. Malenkov, w swym referacie poświęconym XXXII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W przeciwnieństwie do rozhisteryzowanej awanturki polityki amerykańskiej, której sprężyna jest wciąż narastający i nie dający się ukryć strach przed kryzysem — tym bardziej imponującą prezentuje się olbrzymi dorobek gospodarczy ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły cechujące politykę radziecką, która wytrwale i niezmiennie dąży do utrzymania sprawiedliwego pokoju.

W przeciwnieństwie do olbrzymiego marnotrawstwa środków w gospodarce kapitalistycznej, do gorączkowych, bezsensownych zbrojeń i wyzłań w tym kierunku burżuazyjnej myśli badawczej — musi imponować olbrzymi dorobek nauki ra-

W związku z tym sprawy, które chcemy poddać pod obrady Plenum, można by ująć w następujące punkty:

1) Wnioski wypływające z obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

2) Konieczność zwiększenia czujności bojowej kadr partyjnych w związku z zaostreniem się form walki klasowej.

3) Konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy na niektórych odcinkach partyjnych i państwowych.

4) Ocena wewnętrznej sytuacji gospodarczej w związku z wykonaniem Planu Trzyletniego. Konieczność wzmocnienia walki z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym.

5) Sprawa dalszego wzrostu Partii, zabezpieczenia jej przed groźbami niebezpieczeństwami i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

Sześciomiesięczny okres, który nas dzieli od poprzedniego Plenum był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

dzieckiej, uruchamianie energii atomowej dla osiągnięcia niebawomego dotychczas postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody. Dzięki temu wzrosła również potęga Związku Radzieckiego, jak i jego autorytet na całym świecie.

Epokowym wydarzeniem tego okresu jest drugocząca klęska agencji amerykańskiej w Chinach, odsłonięcie jej nicości i bankructwa oraz historyczne zwycięstwo Chin Ludowych, zwycięstwo osiągnięte pod kierownictwem bohaterkiej Chińskiej Partii Komunistycznej i jej wodza, tow. Mao-Tse-Tunga. Znaczenie tego zwycięstwa wybiega daleko poza granice Chin i ma rewolucyjny wpływ na wszystkie ludy kontynentu azjatyckiego.

Wydarzenie Chin z orbity imperializmu pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu, mu i wzmocnia siły obzu antyimperialistycznego, obozu pokoju.

## Doniosłe przeobrażenia w Niemczech

Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego, który stoi niezłomie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki dla trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od zachodu i zabezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Wobec dynamicznie niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR, będącą na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków holdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Położy ona kres tendencjom odwrotnym, napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem anglosaskim w Niemczech Zachodnich.

Dlatego tak ważne jest umacnianie stosunków przyjaźni i współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem Partii jest:

1) Wyjaśnić masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń ekspansywnych na wschód niemieckich klas posiadających, jako rękoi mi bezpieczeństwa Polski od Zachodu.

2) Wyjaśnić masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomysłowego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce;

3) Wzmocnić stosunki przyjaźni i współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

Ostatnie miesiące przyniosły całkowite zdemaskowanie zbrodniczej nacjonalistycznej - faszystowskiej klki Tito i haniebny krach jej planów spiskowych snutych z polecenia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wynikiem tego była dalsza konsolidacja polityczna i gospodarcza krajów demokracji ludowej, co stało się źródłem jeszcze jednego, gorzkiego rozczarowania amerykańskiej imperialistycznej. A rozczarowanie im nie brak, bo coraz trudniej jest ukryć mnożące się objawy kryzysu gospodarczego.

Jeszcze bardziej dotkliwie rozczarowania są udziałem tzw. państw marszallowskich. Dziś obnaża się już w całej pełni wielkie oszustwo, które się kryje pod maską pomocy marszallowskiej.

Obok forsownej militarystyki ekonomicznej zachodnio-europejskiej polityki amerykańska może, jak stwierdził tow. Malenkov, oznaczać tylko jedno: „monopolisci amerykańscy zamierzają zagarnąć za bezcen całe galezie przemysłu w krajach Europy Zachodniej, a także kolonie krajów europejskich“.

Nie dziwnego, że w tych warunkach rosną tarcia i przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi.

## Potężny ruch pokoju

Na tym gruncie olbrzymiego rozmachu nabiera masowy ruch obrońców pokoju, który skupia setki milionów w frontie pokoju ze Związkiem jako celem.

Awanturka i agresywna polityka podżegaczy wojennych, której przewodzi imperializm amerykański, budzi na całym świecie rosnące protesty i oburzenie milionów ludzi pracy oraz wszystkich postępowych działaczy nauki i kultury.

Tego potężnego ruchu nie są w stanie zahamować usilne próby hierarchii kościelnej, zmierzające do wykorzystania uczuć religijnych i autorytetu papieża — jako atutu w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Czego uczą nas wydarzenia ostatniego półroczna na arenie międzynarodowej?

1. Przekonują nas przede wszystkim o słuszności oceny rozwoju wydarzeń opartej na nauce marksizmu-leninizmu, umacniają w nas wiarę w słuszność obranej przez nas drogi.

2. Przekonują nas o rosnącej przewadze sił pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, o rosnącej ofensywności obozu pokoju, który potrafi utrwalić pokój i pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

3. Uczą nas o międzynarodowym i najgłębszym znaczeniu tego słowa,

Awanturka i agresywna polityka imperializmu amerykańskiego prowadzi coraz wyraźniej do dalszego pogłębienia przeciwieństw systemu gospodarki kapitalistycznej.

Kraje europejskie, włączając w obręb tzw. planu Marshalla, już obecnie odczuwają na sobie skutki rabunkowej „pomocy“ Stanów Zjednoczonych. „Pomoc“ ta spycha bezwzględnie w dół stopę życiową mas ludowych drogą zamaskowanej grabieży w formie dewaluacji pieniądza krajów marszallowskich w stosunku do dolara. Za forsowane przez trzusty amerykańskie dostawy broni i wszelkie potrzebne i niepotrzebne produkty przymusowego importu ze Stanów Zjednoczonych, kraje marszallowskie muszą przyjmować na siebie haracz nie tylko w formie dyskryminacji swych walut. Ich zależność ekonomiczna i finansowa jest tylko wyrazem wielostronnego jarzma zależności polityczno - gospodarczej, która przekształca te kraje w zbiorowego wasala Stanów Zjednoczonych.

Kosmopolityzm imperialistyczny przekształca się nieubłaganie z błyskotliwej teorii propagandy w ponurą praktykę dyktatorstwa USA. Narzuca z góry przez dyktat amerykański całkowite podporządkowanie ekonomiki poszczególnych krajów

## Dywersonja w ruchu robotniczym

Polityczny aparat imperializmu musi szukać gorączkowo nowych form nacisku, musi sięgać do coraz bardziej wyczerpanych metod oszustwa, stosować coraz perfidniejsze sposoby rozsądzenia i osłabiania ruchu wyzwolenczego mas pracujących. Bankructwo ideologiczne partii socjaldemokratycznej jest naturalnym skutkiem obnażenia się ich zdraździeckiej postawy już nie tylko kapitalanckiej, lecz wręcz służalczej wobec oligarchii finansowej.

Przekupstwo i zdrada starych oportunistycznych przywódców socjaldemokratycznych, nasadzanych przez burżuzję na fotele premierów i ministrów, nie są już dość skutecznym środkiem do rozładowywania nastrojów oporu w masach robotniczych.

Oportunizm jako nurt polityczny, odpowiadający nastrojom podkupwanej i podkarmianej przez imperializm warstwy tzw. „arystokracji robotniczej“, traci swą bazę społeczną pod działaniem coraz cięższych skutków ogólnego kryzysu kapitalizmu.

Świadczy o tym permanentny kryzys jaki przeżywa SFIO we Francji, oraz saragatowo, we Włoszech. Świadczy o tym postępy idei jednolito-frontowej we Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Nie zmienia też tego obrazu oszukańcze manewry przywódców Labour Party, którzy rozpaczliwie szukają wyjścia ze sprzeczności, w jakich się uwikłali, wpychając coraz bardziej Anglię w gorset amerykańskiej niewoli.

W tych warunkach polityczno-ideologiczne środki działania muszą być coraz silniej spiątane z działaniami aparatu policyjnej dywersji w metodach nacisku na ruch robotniczy, z zerowaniem w wszelkich wahanach politycznych, z wekslowaniem na manowce różnych nurtów przy pomocy agencji.

Zwłaszcza w momentach zaostrenia się walki klasowej, aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały od dawna wpychać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonserwowane agencje. Metoda rozsądzenia od wewnątrz organizacji rewolucyjnych przy pomocy nastanych do tych organizacji prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego.

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agencja titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych, werbowanych w okresie zastraszających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodo-wyzwolenczej w okresie wojny. Proces Rajka odsłonił ponure kulisy tej akcji.

Działająca w Jugosławii dywersyjna agencja titowska utworzyła się w szczególnych warunkach. Opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudo-socjalistycznego budownictwa, usiłując nadal oszukiwać bohaterki naród jugosłowiański, szermując zakłamana frazeologią i powierchowymi symbolami.

Aby cel swój osiągnąć klika Tito — Rankowicza niszczyła od lat planowo, choć niepostrzeżenie partię komunistyczną, aż ją uczyniła bezwonnym narzędziem w rękach policyjnego aparatu Rankowicza. Bez partii proletariackiej, opartej na zasadach leninowskich, nie ma podstawowej siły, zabezpieczającej hegemonię klasy robotniczej. Bez partii rewolucyjnej klasa robotnicza jest bezbronna. Nie tylko nie może budować socjalizmu, ale nie może zrealizować nawet podstawowego warunku umożliwiającego wejście na tę drogę: nie może przystąpić do walki o zdobycie władzy. Władza kliki titowskiej jest władzą antyludową, ponieważ u steru tej władzy stoją zdrajcy i prowokatorzy, od dawna

marshallowskich interesom Stanów Zjednoczonych musi prowadzić do wywołania i przekreślenia suwerenności państwowej narodów zachodnio - europejskich. Coraz cyniczniejsze i bezapelacyjne „zalecenia“ przedstawicieli USA — oto dominujący już dziś nad życiem tych narodów brutalny nakaz, określający szczerą i zanikającą już całkowicie samodzielność polityczną i gospodarczą „zjednoczonej“ Europy kapitalistycznej.

Ale cała ta chytra polityka imperialistyczna nie jest w stanie zahamować narastających elementów depresji gospodarczej, która występuje coraz wyraźniej w całym świecie kapitalistycznym, ogarniając nieuchronnie główną twierdzę imperializmu — Stany Zjednoczone.

Dalsze ograniczanie stopy życiowej mas pracujących w krajach kapitalistycznych, wzrost bezrobocia i drożyzny, obcinanie praw politycznych i socjalnych klasy robotniczej, coraz bardziej wyuzdane ataki zwasalizowanych rządów socjalimperialistycznych czy chadeckich na partie komunistyczne i ruch robotniczy — muszą nieuniknienie potęgować rozgorczenie mas, pogłębiać przeciwieństwa społeczne i zaostrażać formę walki klasowej.

Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wytyczek policyjnych do KPP oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych przez intensywny werunek prowokatorów i agentów — nie tylko zadaniami szpiegowskimi.

Sanacyjna „dwójka“ wespół z „defensywą“ specjalizowała swoje agencje policyjne w dywersji i prowokacji politycznej tzn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów, przenikających do instancji kierowniczych, takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny.

Mamy w dziejach KPP wstrząsające swą iscie zbrodniczą i macchiawelską perfidią przykłady prowokatorów, którzy na przestrzeni kilku-nastu lat wyrażali niepowetowane szkody ruchowi rewolucyjnemu. Ostatnio zdołaliśmy odkryć nowe wątki tych prowokacyjnych nici.

Historia ruchu rewolucyjnego wykazała, że szczególnie pomyslną atmosferą i korzystną glebą dla przenikania do ruchu agencji dywersji policyjno-szpiegowskiej i prowokacji politycznej była działalność frakcyjna na płaszczyźnie odchylenia od marksistowsko - leninowskiej linii partyjnej.

Odszepięstwo trockistowskie, zino-wjowców i bucharinowców stworzyło w latach 1935 — 37 podatny grunt dla wciśnięcia się agencji dywersyjno-szpiegowskich w poszczególne ognia państwowego i partyjnego aparatu ZSRR.

Blok trockistowsko - zino-wjowski, który rozpoczął swą akcję pod flagą opozycji politycznej i ideologicznej, stał się szybko bazą działania wszelkich elementów wrogich Partii i — sam nasycony agentami — z kolei przekształcił się w agencję obcych wywiadów, w zakonserwowaną siatkę dywersji politycznej, kierowanej przez imperialistyczne ośrodki policyjno - szpiegowskie.

Czułność rewolucyjna i bolszewicka przenikliwość WKP(b) — rozbiła doszczętnie tę wrogą dywersję i żelazną miotłą wyczyściła aparat partyjny i państwowy z szajki zdrajców i agentów obcego wywiadu, usiłujących działać pod maską opozycji polityczno-ideologicznej.

## Agencja titowska główną stawką imperialistów

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym. Oparciem dla tej dywersji jest agencja titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych, werbowanych w okresie zastraszających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodo-wyzwolenczej w okresie wojny. Proces Rajka odsłonił ponure kulisy tej akcji.

Działająca w Jugosławii dywersyjna agencja titowska utworzyła się w szczególnych warunkach. Opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudo-socjalistycznego budownictwa, usiłując nadal oszukiwać bohaterki naród jugosłowiański, szermując zakłamana frazeologią i powierchowymi symbolami.

Aby cel swój osiągnąć klika Tito — Rankowicza niszczyła od lat planowo, choć niepostrzeżenie partię komunistyczną, aż ją uczyniła bezwonnym narzędziem w rękach policyjnego aparatu Rankowicza. Bez partii proletariackiej, opartej na zasadach leninowskich, nie ma podstawowej siły, zabezpieczającej hegemonię klasy robotniczej. Bez partii rewolucyjnej klasa robotnicza jest bezbronna. Nie tylko nie może budować socjalizmu, ale nie może zrealizować nawet podstawowego warunku umożliwiającego wejście na tę drogę: nie może przystąpić do walki o zdobycie władzy. Władza kliki titowskiej jest władzą antyludową, ponieważ u steru tej władzy stoją zdrajcy i prowokatorzy, od dawna

władzę polityczną z rąk bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów.

Przewidując tę groźbę, szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważać w świadomości mas zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, zaszczerpieć masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczeruje najbardziej zafacalne elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W ten sposób titowska agencja imperialistyczna powtarza starą metodę agencji trockistowskiej, próbując występować pod maską polityczno-ideologiczną.

## Zdemaskowanie agencji titowskiej

Dziś partie socjaldemokratyczne nie są już wystarczającą transmisją ideologiczną w walce z marksizmem-leninizmem nawet w krajach kapitalistycznych.

Tym się tłumaczy między innymi poparcie przez imperializm titizmu, jako dywersji politycznej na terenie międzynarodowym i jego zaktywizowanie jako nowej próby oszustwa ideologicznego w walce z marksizmem i partiami komunistycznymi, na platformie antyoswieckiej.

Jednakże w świetle faktów, które ujawnił proces Rajka, oraz postępującej konsolidacji politycznej w krajach demokracji ludowej, nie uda się agencji titowskiej odegrać tej roli.

Rzekome ideologiczne podłoże działania zwykłych prowokatorów policyjnych, dywersantów i morderców w Jugosławii, operujących frazesami nacjonalistycznymi, zostało zdemaskowane publicznie w procesie węgierskich agentów kliki titowskiej. Zostało ono zdemaskowane i na terenie międzynarodowym przez zacietrzewione posunięcia samych imperialistów, którzy wprowadzając agencję jugosłowiańską do Rady Bezpieczeństwa, jako swoją ekspozyturę, ujawnili również na forum ONZ jej rzeczywiste oblicze — oblicze agencji anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych dla walki z obozem antyimperialistycznym.

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonserwowany spisek agencji imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed Partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych, naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy do-

## Niebezpieczeństwo przenkania wroga

Dlatego też Partia nasza musi się poważnie zająć tym zagadnieniem, aby nie przeszło ono w groźne niebezpieczeństwo, które może w konsekwencji zahamować nasz dalszy marsz naprzód, bo dzisiaj już daje się we znaki.

Fakty zbrodniczej dywersji agencji imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego chociażby względu nie powinny być zlekceważone.

Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwie nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelkiej innej ma u nas — zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie — podłoże głębsze niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu starych nawet kierowniczych kadr urzędniczych.

Stare kadry wytrawnych „dwójkarzy“ sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły dość skwapliwie w legitymacje organizacyjno-demokratyczne, nie wyłączając, niestety i naszej Partii.

W ciągu ostatniego okresu nasze organy bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną liczbę tych typów, ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbita Od „dwójki“ do Gestapo

Myślę, że będzie celowym przytoczenie szeregu przykładów ilustrowanych metody i formy akcji dywersyjno - szpiegowskiej i terrorystycznej, skierowanej na sparaliżowanie lub rozbięcie walki wyzwolenczej mas pracujących w Polsce przez zadanie odpowiednich ciosów Partii, która ta walka kierowała.

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed drugą wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu, prowadzącego akcję antykomunistyczną, z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

Rozbicie lub zniszczenie partii proletariackiej drogą prowokacji i agencji dywersyjno - szpiegowskiej, oraz próby podważania ideologii marksistowsko - leninowskiej — oto cele, jakie stawiał sobie imperializm w walce z ruchem robotniczym, kiedy dąszed do wniosku, że w otwartej walce ruchu robotniczego nie zwycięży. Rolę agencji burżuazyjnej w ruchu robotniczym pełniły partie socjaldemokratyczne, które rozbiły jedność klasy robotniczej i przeciwstawiły rewolucyjnej ideologii marksistowskiej oportu-nizm, ugodę, wyrzeczenie się walki klasowej.

statecznie czujni wobec prób wciśnięcia się agencji imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tym bardziej do naszej Partii?

Otoż należy stwierdzić, że nastroje samouspokojenia i lekkomyślnej bez troski — jeśli nie znajdują wyrazu w bezpośrednich wypowiedziach, to niewątpliwie ciążyą na praktycznej postawie poważnej liczby towarzyszy, którym Partia powierzyła odpowiedzialne zadania.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy — na długo jeszcze przed procesem węgierskim — kierownictwo partyjne zajmowało się sprawdzeniem niektórych najważniejszych odcinków naszego aparatu państwowego. Okazało się, że brak czujności i odporności na nie zawsze dobre wpływy otaczającego środowiska są często aż zatrważające. Gdzie indziej jest częstokroć pod tym względem — jeśli nie gorzej — to nie lepiej.

Wygodnictwo, dygnitarskie narow-y, nieczułość na kłopoty i troski prostego człowieka — wszystkie te objawy, które dają się zaobserwować u niektórych towarzyszy — przyczyniają się do tych nastrojów bez troski. Jakiej też czujności można wymagać od nich przy takich nastrojach i postawie.

Samopojenie minionymi sukcesami własnymi czy ogólnymi, zarozumiałstwo, bufonada, nie dostrzeganie nieuniknionych trudności, zamknięcie oczu na wrogą działalność — cechy te, rodzące się, niestety, nawet wśród części naszego górno-go aktywu, nie sprzyjają bynajmniej zaostreniu czujności, której wymaga szczególnie wyteżona działalność wroga.

Wprost przeciwnie — nastroje takie wytwarzają oportunistyczną niefrasobliwość polityczną, która sprawia, że nie dostrzegając głęboko zamaskowanego wroga, ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma. Takie jest źródło demobilizacji politycznej, która łączy się z demobilizacją ideologiczną, tzn. — z zatrąceniem odporności w walce klasowej.

W tej walce z podziemnym ruchem ludowym tworzyły one szeroką sieć organizacyjną, posiadającą charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego chociażby względu nie powinny być zlekceważone.

Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwie nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelkiej innej ma u nas — zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie — podłoże głębsze niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu starych nawet kierowniczych kadr urzędniczych.

Stare kadry wytrawnych „dwójkarzy“ sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły dość skwapliwie w legitymacje organizacyjno-demokratyczne, nie wyłączając, niestety i naszej Partii.

W ciągu ostatniego okresu nasze organy bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną liczbę tych typów, ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbita Od „dwójki“ do Gestapo

Myślę, że będzie celowym przytoczenie szeregu przykładów ilustrowanych metody i formy akcji dywersyjno - szpiegowskiej i terrorystycznej, skierowanej na sparaliżowanie lub rozbięcie walki wyzwolenczej mas pracujących w Polsce przez zadanie odpowiednich ciosów Partii, która ta walka kierowała.

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed drugą wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu, prowadzącego akcję antykomunistyczną, z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

powiązań międzynarodowej sieci policyjno - szpiegowskiej i dywersyjnej obliczonej na daleką metę. Ale nasze własne polskie doświadczenia są pod tym względem nie mniej wymowne.

Wiemy dzisiaj, jak niekwestyjną rolę odegrała agentura powiacko-pil-sudczywska w polskim ruchu robotniczym, jak wykonywała najbrudniejszą robotę prowokatorską w służbie rządów obszarńczo - kapitalistycznych, w służbie worków pieniężnych oligarchii finansowej.

Ale czy tylko w służbie rodzimej burżuazji i jej interesów?

Dziś dysponujemy już bogatym materiałem dowodowym, świadczącym niebezpiecznie o tym, że czołowi przywódcy sanacji rozpoczynali swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu i wykonawcy jego zleceń. Od tej roli już nie odstąpili zmieniając tylko mocodawców.

Nie więc dziwne, że ich pogrobowcy z „dwójki” poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego a dziś liżą buty swych amerykańskich mocodawców, nie dziwne, że całą swą bezsilną nienawiść zwracają przeciw Polsce Ludowej, przeciw wyzwolenemu narodowi.

Gdy zaostrowała się walka klasowa przerastała w formę masowych starc rewolucyjnych, faszystowskie aparaty policyjno - szpiegowskie podejmowały możliwe wysiłki, by wcisnąć swe agenty do walczących organizacji. Wykorzystywały one każ-

de osłabienie czujności dowództwa, kierującego walką rewolucyjną — zwłaszcza w momentach masowej mobilizacji nowych sił dla wzmocnienia walki. Prowokacje w KPP, w MOPR-ze, w KZMP, w radykalnym ruchu ludowym wzmagały się w okresach wzrostu fali walk masowych. Znany prowokator, b. poseł Niezależnej Partii Chłopskiej, Sylwester Wojewódzki, wcisnął się do KPP na fali masowego rewolucyjnego ruchu chłopskiego.

Podobnie było w okresie wojny domowej w Hiszpanii, gdy na pomoc walczącej z agresją faszystowską republice demokratycznej spieszyli szeregi najofiarniejszych bojowników ze wszystkich krajów Europy.

Weiskaly się wówczas do ochotniczych brygad międzynarodowych również liczne agencje imperialistycznych ośrodków policyjnych w celach szpiegowskich lub dla łatwiejszego następnego przeniknięcia — w nimbie bohaterów — do organizacji komunistycznych poszczególnych krajów, niosących pomoc republice hiszpańskiej. Tak też było w Jugosławii.

Polska „dwójka” w porozumieniu z „defensywą” wysłała wówczas grupę kilkunastu swych agentów z zadaniem wciśnięcia się w szeregi „Dąbrowszczaków”. Faktem jest, że sekretarz KC PPR tow. Nowotko zamordowany został przez prowokatora nastanego do Partii przez „dwójkę”.

## Dywersja wroga w czasie okupacji

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko - niemieckiej „dwójka” sanacyjna nastawiała się na zorganizowanie — wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą — szerzej sieci agenturalnej wywiadu antysowieckiego. Podporządkowanie „dwójki” wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935 — 1939 znacznie naprzód. Wiezy zerwane w r. 1939 zostały szybko nawiązane, i znów baza stosunków stała się wspólna akcja przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Zw. Radzieckiemu. „Dwójkarze” wraz z Abwehrą (kontrywiad wojskowy) i Gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się podziemnych organizacji lewicowych w celu ich niszczenia lub opanowania.

Słota i niewybaczalna, oportunistyczna niefrasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych tow. tow. wypełniających odpowiedzialne zadania w Partii, do grupy starych „dwójkarzy” z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele. Grupa ta, działająca od szeregu lat i przenikająca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno-szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do PPR i „Gwardii Ludowej”.

Dla tego celu stworzyli oni jeszcze w 1940 r. grupę p. n. KIS i zabiegali o powiązanie z paroma grupami podziemnymi, które, połączony się, utworzyli w r. 1941 ZWW. Ten ostatni wszedł w skład PPR z chwilą jej powstania. Grupa KIS usiłowała najprzód dość obsornie narzucić swoje hieronictwo akcją wojskową, planowaną przez ZWW. Gdy jednak zbyt natręcznie wystąpienie jej przedstawiciela, którym był Jaroszewicz, nie wywało dobrego wrażenia, zmieniła taktykę i poczęła wsłuchać się bardziej ostrożnie.

Na podstawie wzajemnych rekomendacji cała grupa „dwójkarzy” znalazła się bądź w GL, bądź w PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych

## Odpowiedzialność za penetrację agencji

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. Spychalski jako szef Wydziału Informacyjnego GL, a potem AL.

stanowiskach w Wydziale Informacji G. L. Nikomu nie przychodziło do głowy sprawdzać tych ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki.

Wiedzieli o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzanego z reguły zakwalifikowanymi przez „dwójkę” ludźmi; wiedzieli, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania delegatów, która powierzała im kierownictwo podziemnej organizacji władz bezpieczeństwa.

Tęż, wysunięta przez samych prowokatorów o czystości ich intencji i ochłapy rzucanych przez nich informacji, przyjęta została za nieodpartą dowód ich rzetelności politycznej i nikt już potem, ani w czasie okupacji, ani po wyzwoleniu, nie uważał za potrzebne sprawdzić przeszłości tych ludzi i ich działalności.

Tego zlekceważenia elementarnych nakazów czujności politycznej nie można położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czujnych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa.

Jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadały wszelkie trudności kontroli, mianowicie po wyzwoleniu.

Były do tego okazji wprost nieuniknione, konieczne — wówczas, gdy dokonywało się oceny pracy tych ludzi za okres okupacyjny, gdy nadawano się im stopnie wojskowe jako uznanie dla ich rzekomo wyjątkowych zasług, gdy powierzało się im odpowiedzialne stanowiska. Zlekceważono i ten elementarny obowiązek.

Oto, do czego dochodziła u nas niefrasobliwość polityczna, lub co gorsza, pojednawczy, zgnilo - liberalny stosunek do b. dwójkarzy.

tyką personalną Partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła owego stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdradcom przystrajanie się w nim bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej wywalczoną wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego oraz partyzanta i żołnierza polskiego.

Zdaje sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych.

Ale jakicłże innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, który pozwalał na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1 Pozytywną ocenę pracy w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom”, dywersantom, prowokatorom i szpiegom nadawało się jednoosobowo, bez porozumienia z Partią, — dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy”.

2 Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko w MO na podstawie grzesznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszce, ówczesnemu kierownikowi Wydziału

## Zgnity oportunizm — podstawą braku czujności

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. Taka postawa była wyrazem zgnilo - liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, była odbiciem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wstąpieniu w socjalizm.

Stąd właśnie wypływa tak daleko posunięta ufnosć, do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność „dwójkarzy” do „odradzania się politycznego”, stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju. Źródłem tej ufnosć jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przywiązanie instynktu klasowego, spleźnienie z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu - leninizmu; źródłem tej ufnosć jest osłabienie więzi z klasą robotniczą.

Na skutek tego stało się możliwe obsadzanie niektórych odpowiedzialnych stanowisk pracy państwowej przez ludzi, którzy byli znani jako niedawni zaciekli wrogowie, lub przez przypadkowych niesprawdzonych ludzi, windowanie ich na różne stanowiska i forytowanie starych „dwójkarzy”, b. kierowników

## Wpływ kapitalistycznego otoczenia

Znajdują się może tacy, którzy zaczęli tłumaczyć, że tego rodzaju wyczerpania są typowym objawem niebezpieczeństw towarzyszących procesom burzliwego rozwoju młodego aparatu państwowego, tak samo jak w innych krajach demokracji ludowej i że z niebezpieczeństwem podobnego rodzaju również toczyła w swoim czasie ostrą walkę WKP(b). Ale właśnie doświadczenia zaciętej walki bolszewickiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas nauką i przestroga.

Tow. Stalin w referacie na plenum KC WKP(b) w marcu 1934 wskazywał na to, jak wielkim niebezpieczeństwem dla kraju budującego się socjalizmu może być zlekceważenie faktu, że otoczenie kapitalistyczne usiłuje wywierać swój wpływ na rozprezento nieodbitki starych klas reakcyjnych, że zmienia formy walki, że wykorzystuje wszelkie wahania i odchylenia od marksistowsko - leninowskiej linii Partii dla przenikania do ulegających tym wahaniom środowisk partyjnych.

Właśnie pod wpływem nacisku imperialistów blok treckistów i prawicowców przeredził się stopniowo

Personalnego KC, na wydanie skierowania Wydziału Personalnego na to stanowisko.

3 Na stanowisko wiceministra Ziemi Odzyskanych dostał się niejaki Dubiel. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdradca. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeiera, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce. Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa gestapo zakwestionowano dla blahych szczegółów.

Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdradcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie?

Jak wytłumaczyć tego rodzaju fakty? Nie małą rolę odgrywał tu ciasny praktycyzm: po co się wdrażać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec Partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludzkich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

antykommunistycznego wywiadu, karierowiczów i dwulicowców.

Zapominano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, ich ideowości, ich wartości moralnej.

Zapominano, że zadaniem Partii i Rządu jest nie tylko poobsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym, ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, uodpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, podnieść jego bojowość, zczyć zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały o prowokatorskiej roli Dubiela, znajdowały się już w r. 1945, w rękach tow. Kliszki, jako kierownika Wydziału Personalnego KC. O mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im, zdecydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg.

Sygnały o prowokatorskiej roli Dubiela, znajdowały się już w r. 1945, w rękach tow. Kliszki, jako kierownika Wydziału Personalnego KC. O mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im, zdecydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg.

Tow. Stalin przestrzegając, jak storkoć niebezpiecznym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłego robotnika klasowego, jawnie nienawidzącego władzę ludową, jest dwulicowy szkodnik i sabotażysta, posługujący się legitymacją partyjną, maskującą się często obłudnym nadskakiwaniem, pozorną gorliwością, napuszoną frazologią lub lizusostwem, obliczoną na upienie czujności organów nadzrzednych.

Obrzymie zadania i trudności, które stanęły przed polską klasą robotniczą w pierwszym okresie walki o utrwalenie władzy ludowej narzucały nam konieczność szybkiej, szerokiej i masowej mobilizacji wszystkich sił

dla wzmocnienia aparatu państwowego i gospodarczego.

W ogniu ostrej walki z podziemnymi bandami zbrojnymi i próbami rozsadzenia tworzącego się państwa ludowego przez zjednoczone siły reakcji pod wodzą Mikołajczyka — formowały się pośpiesznie nasze kadry partyjne, organy bezpieczeństwa i odrodzonego wojska, jako zbrojnego ramienia władzy ludowej. Partia — jako szczypta w warunkach okupacyjnych awangarda klasy robotniczej — musiała w ciągu krótkiego okresu wyrosnąć w odpowiadającą potrzebom nowego przełomowego etapu walki, wielką, silną, kierującą ruchem milionów ludzi pracy organizację, w czołową siłę wielkiego frontu walki o zwycięstwo ludu pracującego o utrwalenie jego władzy politycznej.

Warunki tego okresu nosiły charakter wielkich frontowych bojów klasowych i dzięki potężnej mobilizacji sił ludowych, dzięki ofiarności, zapałowi i żelaznej woli najlepszej części klasy robotniczej zostały uwięzione szeregiem wspaniałych zwycięstw politycznych i osiągnięć gospodarczych. W takich warunkach decydującymi czynnikami były: mąsowość, oddanie, wiara w zwycięstwo sprawy ludowej.

## Trzeba skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością

Lenin mówił:

„...dziś nas nie atakują z bronią w rękę, a mimo to walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy zacieklejsza i niebezpieczniejsza dlatego, że nie zawsze jasno możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem...”

W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepoty politycznej, samoupanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja klasowa lub biurokratyczne zanieżenie w ciasnym, powierzchownym kręgu potocznych spraw i stosunków — to najwiękze niebezpieczeństwa, jakie nam grożą.

W liście z 18 stycznia 1935 roku KC WKP (b) przestrzegal:

„Trzeba skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością, opartą na błędnym założeniu, że w miarę wzrostu naszych sił wróg staje się jakoby coraz bardziej oswojonym i nieszkodliwym. Takie przypuszczenie jest z gruntu fałszywe. Jest ono odbiciem odchylenia prawicowego, zapewniającego wszystkim i każdego, że wrogowie będą spokojni i wpuścili w socjalizm, że w końcu staną się oni prawdziwymi socjalistami. Nie jest rzeczą bolszewików spoczywanie na laurach i gapistwo. Nie dobroduszość jest nam potrzebna, lecz czujność, prawdziwa bolszewicka czujność rewolucyjna. Trzeba pamiętać, że im bardziej beznadziejna jest sytuacja wrogów, tym chętniej będą się oni chwycić skrajnych środków, jako jedynych środków dla skazanych na zagładę w ich walce z władzą radziecką. Trzeba pamiętać o tym i być czujnym...”

Ostrzeżenia i zalecenia KC WKP(b) sprzed 15 lat są najpełniej aktualne dziś dla naszej Partii.

W innym liście KC WKP(b) z lipca 1936 r. czytamy:

„Nieodzowną cechą każdego bolszewika w obecnych warunkach powinna być umiejętność rozpoznania wroga Partii bez względu na to jak dobrze byłby on zamaskowany...”

Dla nas ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania wroga, który usiłuje rozprężyć nas, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niepostrzeżony uprawiać swą szkodniczą robotę.

Jakże jest sposób nauczenia się tej umiejętności? Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu

Wróg był atakowany wręcz, na szerokim froncie, był widoczny i uchwytany dla szerokiej masy. Dziś zmieniły się zarówno warunki walki i jej zadania, jak i jej formy.

Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytłoczone nieodbitki wroga i rozsiać po wszystkich szczytach maszyny społecznej chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną, dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne.

Dziś jeszcze zaciekłej, w związku z pogłębianiem się ogólnego kryzysu kapitalizmu i jego klęską, imperialiści starają się czynić wszystko, aby zahamować rozwój budownictwa socjalistycznego w krajach, gdzie zwyciężyła władza ludowa.

Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami pokładanymi na partach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchniętych od władzy klas i szpiegowskich im z pomocą imperialistów przeciwko nam osłabła.

## Trzeba skończyć z oportunistyczną niefrasobliwością

w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyspieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno-ideologiczne musi stać się najważniejszym bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobno-mieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej Partii. Trzeba zerwać ze zgnitym liberalizmem i stawiać większą, wymagania w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków Partii, do ich powiązań i stosunków z obcymi środowiskami.

Partia powinna znać ich przeszłość i wiedzieć, co wypełnia ich życie obecnie. Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczała wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu wykwalifikacji politycznej oraz kwalifikacji fachowych każdego towarzysza, któremu Partia powierza ten czy inny odcinek pracy.

Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska.

Trzeba skończyć z socjal-demokratycznym liberalizmem wobec narządów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od Partii i ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej. To są elementarne warunki podniesienia czujności bojowej w organizacji partyjnej jako całości i w poszczególnych jej ogniwach.

Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabła ona Partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspekowania i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną najmniej zahartowanych członków Partii, sprzyja ich wykołeczeniu.

Walka z tymi niedomaganiem musi stać się największą troską i najważniejszym, aktualnym, bojowym zadaniem całej Partii i każdego jej członka.

# II. Zagadnienia gospodarcze

## Plan Trzyletni wykonany w 2 lata i 10 miesięcy

Przechodząc do zagadnień gospodarczych chcę na wstępie podać ważną, a jednocześnie radosną wiadomość:

Na 1 listopada, to znaczy w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które będą podane w mającym się ukazać w najbliższym czasie oficjalnym komunikacie Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego, pragnę zakomunikować parę najważniejszych danych odnoszących się do przedterminowego i zwycięskiego wykonania Trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy.

Wartość produkcji przemysłu państwowego w okresie 2 lat i 10 miesięcy wyniosła 35,7 miliarda złotych przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda zł przedwojennych, które wg planu dać miała produkcja przemysłowa w ciągu 3-eh lat.

W ten sposób plan produkcji przemysłu państwowego pod względem wartości został wykonany na 2 miesiące przed terminem w wysokości 100,6 proc.

Dla poszczególnych ministerstw przemysłowych wykonanie planu na

dzień 1 listopada przedstawia się w następujący sposób:

Min. Górnictwa i Energetyki 99 proc.

Min. Przemysłu Ciężkiego 101 proc.

Min. Przemysłu Lekkiego 97 proc.

Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc.

Podam teraz parę danych dotyczących wykonania Trzyletniego Planu w zakresie rolnictwa.

Osiągnięliśmy plany w stosunku do zaplanowanych: pszenica 106 proc., żyto 118 proc., ziemniaki 100 proc., buraki cukrowe 108 proc. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103 proc., a pogłowia bydła w 122 proc. Liczb Planu Trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej jeszcze nie osiągnięto, przekroczone jednak zadania planu na r. 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczone o 2 proc., a w nawozy sztuczne o 5 proc. Jeśli chodzi o traktory, uzyskano 106 proc. planu.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały Trzyletni Plan zasiewów w 101 proc. Plan hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczone o 5 proc., plan hodowli bydła o 42 proc., a trzody chlewnej o 31 proc.

## Komunikacja i łączność

Co się tyczy komunikacji i łączności, to według tymczasowych danych zadania Planu Trzyletniego na dzień 1 listopada zostały wykonane w 102 proc. w zakresie przewozów towarowych i w 114 proc. w zakresie przewozów osobowych.

W tym samym okresie Państwową Komunikacją Samochołową wykonała Trzyletni Plan przewozów towarowych w 120 proc., przewozów osobowych w 117 proc. Nie zostały natomiast jeszcze osiągnięte zadania Planu Trzyletniego w zakresie przeladunku w portach morskich.

Jeśli chodzi o Plan Trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych, to w przeliczeniu na jednego mieszkańca został on wykonany w 104 proc.

## Co nam przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego

Jak wynika z przytoczonych liczb, podstawowe zadania Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej zostały zgodnie z wezwaniem zręcznym przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonane na dwa miesiące przed terminem.

Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez Plan Trzyletni.

Jakie rezultaty przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego dla naszej gospodarki? Wiele drogi i w jakim kierunku usiłowaliśmy od chwili rozpoczęcia Planu?

Oto pytania, na które na obecnym Plenum Komitetu Centralnego winniśmy odpowiedzieć w związku z przedterminowym zwycięskim wy-

konaniem Planu Trzyletniego, w związku ze zrealizowaniem hasła I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej.

1. Nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 r. globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych. W 1949 r. według przewidywanego wykonania globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniosła 14,0 miliarda złotych przedwojennych.

Inaczej mówiąc, wartość produkcji przemysłowej w r. 1949 stanowić będzie 226 proc. w stosunku do

wartości produkcji przemysłu w r. 1946.

W 1946 roku produkcja przemysłowa daleka była jeszcze od osiągnięcia poziomu sprzed wojny i stanowiła tylko 77 proc. w stosunku do tego poziomu. W 1949 r. produkcja przemysłowa wyniosła będzie 174 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość produkcji przemysłowej wyniesie 244 proc. w stosunku do okresu przedwojennego.

Tak więc przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc., a na jednego mieszkańca wypadł prawie dwa i pół raza więcej produkcji przemysłowej, więcej niż przed wojną.

Liczby te świadczą o olbrzymim postępie osiągniętym w zakresie uprzemysłowania naszego kraju.

2. Na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie Planu Trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytworzący środki produkcji. W 1946 r. w stosunku do całej produkcji przemysłu łącznie z rzemieślniczym, produkacja środków produkcji wynosiła 51 proc., a produkcja środków spożywczych 49 proc. W 1949 r. według przewidywanego wykonania analogiczne liczby wyniosły 55 proc. i 45 proc.

Liczby te świadczą o tym, że w ciągu Planu Trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego

wzrostu przemysłu wywarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego, jako bazy uprzemysłowania kraju.

3. W wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie Planu Trzyletniego zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.

W 1938 r. z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, z rolnictwa 64,5 proc. ludności, z rent i emerytur 2,2 proc. ludności, według pomniejszych i szluszowanych danych statystyki oficjalnej bezrobotni stanowili 2,1 proc. ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na mieszkających kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody wypadło 13,0 proc. ludności.

W 1949 r. podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo, radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9 proc., z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6 proc., z rent i emerytur 2,9 proc., na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3%, bezrobotni zaś znikli, a liczba nie zatrudnionych z powodów przypadkowych sprząda się do nikłych ulamków procentu.

W ten sposób jak widać z tych liczb w rezultacie uprzemysłowania stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, gdyż liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej poza



rośnięciem stanowi już u nas 35,9 proc. ludności w stosunku do 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym.

Historia, poza Zw. Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu.

4. W okresie Planu Trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej ogółem wyniosła w r. 1946 — 4,6 miliarda złotych przedwojennych, a w 1949 r. wyniosła 7,8 mld. zł przedwojennych.

## Podniesienie stopy życiowej

W 1946 r. poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie, że spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca kształtowało się znacznie niżej niż przed wojną.

W 1949 r., dzięki wykonaniu Planu Trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed Planem Trzyletnim.

Podamy tu parę danych ilustrujących wzrost spożycia ludności miejskiej: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 proc. w stosunku do spożycia 1946 r., spożycie żyta 163 proc.; spożycie mleka 130 proc., spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 proc.; spożycie cukru 191 proc.; spożycie tkanin wełnianych 119 proc.; spożycie tkanin bawełnianych 125 proc.

Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania Planu Trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera niż to miało mieć.

## Czemu zawdzięczamy wykonanie Planu Trzyletniego

6. Wyniki, jakie przyniosło wykonanie Planu Trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

Oto parę danych ilustrujących ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i wzrost udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, w okresie Planu Trzyletniego.

W 1946 r. wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy) w stosunku do całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej wynosiła 83 proc.; w 1949 r. według przewidywanego wykonania, wyniesie ono już 90% a jeżeli chodzi o samą produkcję przemysłową, bez rzemieślniczej, około 96%.

Jak wiadomo w 1946 roku, dzięki unrodowieniu przemysłu, sektor socjalistyczny w tej dziedzinie zajmował już wtedy, decydującą pozycję i dlatego postępy w tej dziedzinie wyrażać się mogą tylko w stosunkowo nieznacznym wzroście udziału socjalistycznego sektora w ogólnej produkcji.

Wręcz przeciwnie przedstawia się sprawa na odcinku handlu. W 1946

Innymi słowy: wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie Planu Trzyletniego o 68 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., produkcja zaś zwierzęca o 81 proc.

W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu, wartość produkcji rolnej ogółem na jednego mieszkańca wyniosła 112 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 proc., a wartość produkcji zwierzęcej 105 proc.

5. Trzyletni Plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.

Jak zadanie to zostało wykonane?

Przed rozpoczęciem Planu Trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 19 proc. większe niż przed wojną, spożycie jęczmienia o 50 proc.; spożycie mięsa o 19 proc.; spożycie cukru o 64 proc.; spożycie tkanin wełnianych o 55 proc. większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz w realnym wzroście płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 r. wyniosła 206,8 proc. w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 r. Dwukrotny wzrost płacy realnej — to rezultat wykonania Trzyletniego Planu Odbudowy! W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 r. o 26,6 proc. większa niż w r. 1938.

gospodarki narodowej — rezultaty: wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej, stwarzając bazę dla dalszego, zdrowego uprzemysłowienia kraju; zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności; odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa; podniósł się wydatnie po-

## Dźwignia sukcesów — ruch współzawodnictwa

Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania Planu Trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacnianie się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy.

Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest rosnący coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnorodne, wielostronne życie zakładu.

Ruch współzawodnictwa, który początkowo umował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem itd.

Ostatnie dni przyniosły nam nowe przejawy inicjatywy w zakresie ruchu współzawodnictwa. Mam tu na myśli inicjatywę tow. Walaszczyka, który zaproponował wprowadzenie indywidualnych książeczek, z pomocą których obliczać się będzie oszczędności osiągnięte przez danego robotnika dzięki jego pracy, jego działal-

## Przyczyny trudności na rynku towarowym

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio równe zaburzenia na odcinku handlu, wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych przekraczających rozmiary sezonowych wahań, wzrostach cen.

Jakie są przyczyny tych trudności? Jaki charakter noszą te trudności i jakie środki prowadzą do ich przewyżnienia?

Najpierw o przyczynach.

W końcu 1946 r. mieliśmy zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 2.717.000 osób. Na koniec pierwszego półrocza 1949 r. mieliśmy już zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 3.826.000 osób.

Oznacza to, że w ciągu dwóch i pół lat liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.109.000 osób, to znaczy o 41 proc.

Co oznacza ten wzrost?

Oznacza on, że w ciągu dwóch i pół lat przybyło z górą milion sto tys. pracowników, a tym samym wiele nowych rodzin pracowniczych, które dysponują stałymi i rosnącymi dochodami pieniężnymi, które reprezentują nową i stale rosnącą siłę nabywczą, nowi i stale rosnący popyt na towary.

Jeszcze 2 i pół roku temu ludzie ci bądź nie pracowali, bądź byli na utrzymaniu swych rodzin, a w każdym razie nie dysponowali środkami pieniężnymi, nie reprezentowali siły nabywczej, nie mogli zgłaszać zapotrzebowania na towary, gdyż nie mieli czym pokryć ich wartości.

Z drugiej strony widzieliśmy, że w ciągu Trzyletniego Planu Odbudowy, z górą dwukrotnie wzrosła płaca realna dla pracowników najemnych, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła ich siła nabywcza i wzrosło spożycie podstawowych artykułów, przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi?

Prowadzi to, oczywiście, do znacznego wzmocnienia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowania.

## Drogi pokonania trudności

Jakie drogi prowadzą do przewyżnienia naszych obecnych trudności na odcinku obrotu?

Trzeba przede wszystkim wzmocnić i odczyścić wszechstronnie op. k. nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy.

Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym, niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem żyje uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnej działającej handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnotrawiona.

Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie technicznie bezpośrednio aktualnością rzucone nigdy przez Lenina w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów, hasło: „Nauczyć się handlować“.

Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdolnymi,

ziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego.

Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego, czegośmy dokonali w ciągu tych 3 lat, mamy prawo być dumni, jako Państwo i jako Naród, jako klasa robotnicza i jako Partia.

ności, jego pomysłowości i jego inicjatywie. Mam tu na myśli również inicjatywę organizacji partyjnej i zawodowej oraz administracji Hajduckich Zakładów, które wysunęły hasło przedterminowej spłaty zobowiązań przez zakłady przemysłowe i zobowiązały się do wypłaty jeszcze w br. 1.300.000.000 zł. Obie te ciekawe inicjatywy zasługują na wszechstronne poparcie naszej Partii.

Ze zwycięskiego przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego.

Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu Planu Trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania Planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy wielkie sukcesy wykonując przedterminowo Trzyletni Plan. Byłoby jednak rzeczą śmieszna i nierozsądną sądzić, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 r. czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2—3 członków rodziny.

Dlatego to, co w 1946 r. wydawało się czasem nieosiągalnym marzeniem, teraz już nie wystarcza. Dlatego mamy rosnące zapotrzebowanie nie tylko na coraz większe ilości towarów, ale na coraz wyższą ich jakość.

Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac mogą na poszczególne odcinki powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa, a przede wszystkim rolnicza, nie nadąża za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym czy innym artykułem, z tym czy innym towarem.

Z drugiej strony widzieliśmy, jak potężnie w ciągu ostatnich trzech lat rozwinął się handel społeczny (państwowy i spółdzielczy). Handel ten musiał się rozwinąć tak szybko, gdyż inaczej byłibyśmy wydali na łaskę i niełasce, na zdzierstwo i spekulację kapitału prywatnego.

Ale ten nieunikniony szybki wzrost powoduje, oczywiście, szereg trudności. Przecież w ciągu tych 3 lat nasze organy kierownicze handlu nie potrafiły jeszcze nabrać dostatecznego doświadczenia i wykazują czasem wiele niezręczności i popełniają czasem wiele błędów.

Przecież ten nowy rosnący aparat handlu społecznego musiał częściowo być rekrutowany i z ludzi starego aparatu i wskutek tego na wielu odcinkach zarazem jest wieloma ze starych ciężkich chorób, z których najcięższą jest biurokracja.

Takie są przyczyny naszych obecnych trudności na odcinku obrotu. Z określenia przyczyn tych trudności jasno wynika ich charakter.

Są to trudności wzrostu, są to trudności wynikające z szybkiego, bujnego, potężnego wzrostu naszego kraju i jego gospodarki. Trzeba, żeby o tym pamiętali niektórzy z naszych towarzyszy, którzy poprzez trudność wzrostu nie potrafili dojrzeć samego wzrostu, nie potrafili dojrzeć naszych zwycięstw gospodarczych i niezmiernie szybkiego podniesienia poziomu mas pracujących.

ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając im konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków.

Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowe lokalne rezerwy, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy.

Trzeba wszechstronnie wzmacniać produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem. Trzeba nieustannie analizować i pilnie obserwować zmiany w kierunkach zapotrzebowania ludności i szybko i na czas przystosowywać do nich kierunki produkcji.

Trzeba z wielką ostrożnością i równocześnie wzrost ilości zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, przystosowując je do realnego wzrostu masy towarowej i karząc surowo wzy-

skich tych, którzy przekraczając plany zatrudnienia, łamiąc dyscyplinę płac, powodują nadmierny, nie-

## Zwiększyć czujność wobec wroga klasowego

Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo i realizacyjne — w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju agentów, szpiegów, saboteżystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Wtedy, kiedy nasi towarzysze zapominają o tej sytuacji, wtedy, kiedy nie wyciągają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej Partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego.

Wiele kierowniczych ogniw partyjnych i państwowych — w rezultacie oszołomienia wielką sukcesami gospodarczymi — zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy szereg wypadków sabotażu i dywersji w naszym przemyśle państwowym: mieliśmy wypadki podpalenia kopalni węgla „Rokitnica“; mieliśmy wypadki zbrodniczego sabotażowego podpalenia hali fabrycznej w Zakładach Budowy Ciężkich Maszyn w Elblągu.

## O zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego wewnętrznego i zewnętrznego jest nagminny w szeregu naszych instytucji gospodarczych, państwowych i nawet partyjnych lekkomyślny stosunek do zagadnień ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwylenia przez agentów obcego wywiadu, przez szpiegów, nasłanych do naszego kraju przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych. Powoduje to często wypadki, że ważne i tajne wiadomości o rozmiarach i kierunkach produkcji, o lokalizacji inwestycji, o metodach technicznych produkcji i o nowych wynalazkach, o polityce cen, o sytuacji finansowej, walutowej i emisyjnej, o imporcie i eksporcie,

## Więcej czujności w polityce kadr

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego i niemal kompletnego zaniku czujności jest obecny stan w zakresie polityki kadr w szeregu ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Sytuacja na tym odcinku jest trudna i skomplikowana. Jak wiadomo, nasz aparat gospodarczy w dużym stopniu z konieczności musiał być rekrutowany ze starych specjalistów, których większa część pracy zawodowej przebiegała w warunkach kapitalizmu, co powodowało powiązanie z środkami dyspozycji wielokapitałowej, z krajowymi i zagranicznymi kartelami i trustami.

Rzecz jasna, że przeważająca część naszej starej inteligencji technicznej lojalnie współpracuje z nami. Rzecz jasna, że przeważająca część osób przybyłych z zagranicy pracuje lojalnie i patriotycznie. Dlatego praca kadrowa jest tym ważniejsza, gdyż musi ona doprowadzać do wszechstronnej oceny każdego człowieka, przy czym czynnikiem decydującym jest obecna praca i obecna postawa.

Wszystko to wymaga stałej i nieustannej troski o oblicze kadr, stałej i nieustannej czujności w tym zakresie wnikliwego analizowania przeszłości każdego człowieka i kontroli jego obecnej pracy i jej wyników, stałego i systematycznego wyświadczenia sobie poglądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka i przydatności do zajmowania przez niego, tego czy innego stanowiska.

Nie ulega wątpliwości, że przeważająca część naszych kierowników gospodarczych, w tej liczbie i partyjnych kierowników, tymi wszystkimi zagadnieniami się nie interesuje, co powoduje szereg ujemnych objawów i niebezpieczeństw na terenie naszych fabryk, kopalń, hut, zjednoczeń, central handlowych, centralnych zarządów, ministerstw.

## Dyscyplina pracy

Przejawem niewiedzenia wroga klasowego i konieczności walki z nim jest również występujący u niektórych towarzyszy zły, niepartyjny, oportunistyczny stosunek do zagadnień dyscypliny pracy.

Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów, wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jak najszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle

planowany wzrost siły nabywczej, w rezultacie czego powstają trudności i gospodarcze.

Czy można powiedzieć, że te wypadki sabotażu i dywersji były jakas niespodzianką, stanowią jakies niespodziewane posunięcie wroga, stanowią jakies zaskoczenie z jego strony? Nie. Tego powiedzieć nie można.

Już od dłuższego czasu Partia sygnalizowała, że wrog rozbiły w walce politycznej, przejdzie do sabotażów i dywersji. Czymże więc innym niż zapomnienie o wrogu klasowym i o konieczności czujności, wytłumaczenie karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa?

Oczywiście, niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiście jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej czujności, znośnej pracy, dużej tolerancji być nie może. Oczywiście jest, że takie organa administracji gospodarczej, Partii i bezpieczeństwa, które zapominają o istnieniu wroga klasowego i o konieczności walki z nim, które zatracają czujność w walce z wrogiem, które dopuszczają do wypadków sabotażu i dywersji na swym terenie, że takie organa będą musiały ponieść surowe konsekwencje.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stały u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych kłopotach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmocnić naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkolenia interesom państwa, dla przekazywania w realizacji naszych planów gospodarczych, dla hamowania naszego rozwoju i zwalniania jego tempa.

Mamy tu do czynienia w innej formie z tym samym co przy sabotażu, zjawiskiem, niszczenia rezultatów naszej znośnej i ciężkiej pracy przeciw wroga klasowego. Jest rzeczą oczywistą, że ten zły, szkodliwy, alarmujący stan rzeczy nie może, być dalece tolerowany i że w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej musi nastąpić przełom.

Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całą rygorystycznością skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań Partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się niezłomym, nienaruszalnym prawem.

Wielu z naszych towarzyszy i wiele z naszych ogniw partyjnych uważa, że wypełnili wszystkie obowiązki w dziedzinie polityki kadrowej przez wysunięcie na odpowiedzialne kierownicze stanowiska odznaczonych sprawicie Partii robotników. Oczywiście, wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników jest bardzo ważnym elementem polityki kadrowej, ale samo tylko wysuwanie nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami i komplikacjami na odcinku służbowego rozstawiania i wykorzystania kadr.

Powiedzmy sobie jasno i wyraźnie, że wielu wysuniętych przez nas na kierownicze stanowiska robotników posiada niedostateczne wiadomości techniczne i że z tego względu ich wpływ na faktyczne kierownictwo zakładu bywa bardzo często ograniczony.

Jeżeli taki stan rzeczy w pierwszych latach odbudowy miał swoje uzasadnienie, to obecnie przy narastaniu coraz większych i coraz bardziej skomplikowanych zadań produkcyjnych i technicznych, ten stan rzeczy wymaga poważnej korekty.

Pierwszy Kongres PZPR wskazał wyraźnie konieczność tworzenia własnej ludowej inteligencji technicznej przez forsowne szkolenie nowych kadr i przez umożliwienie wysuniętych na kierownicze stanowiska robotnikom nabycia wiadomości technicznych niezbędnych dla sprawowania faktycznego kierownictwa. Trzeba z żalem stwierdzić, że te zadania, postawione przez pierwszy Kongres, są wykonywane niezmiernie słabo, opieszale i wolno.

W tej dziedzinie również musi nastąpić szybki i zdecydowany przełom. Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne wykonanie wielkich, trudnych i skomplikowanych zadań Planu 6-letniego.

wielogłowy i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku pewien wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności.

Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości samych i uczciwych pracowników konieczność

## Planowe regulowanie gospodarki chłopskiej

Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach Państwa decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport.

W 1946 r., kiedy w rękach Państwa znajdował się tylko aparat produkcji przemysłowej, słabo jeszcze podówczas zorganizowany oraz aparat finansowy i bankowy, słabo podówczas słabo jeszcze zorganizowany, planowe oddziaływanie na gospodarkę chłopską, planowe jej regulowanie było jeszcze stosunkowo słabe i mało skuteczne. Więcej kapitał się zajmował bardzo silne pozycje w gospodarce wiejskiej i żywioł rynkowy bardzo często utrudniał realizację planów państwowych, stwarzając dla całej gospodarki państwowej wielkie trudności.

W miarę zaostrożania się walki klasowej i ograniczenia pozycji kapitalistów wiejskich, co stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowym i wrześniowym Plenum KC PPR i rozbiłciu prawicowo-nacjonalistycznej grupy w jej szeregach, w miarę jak w rękach Państwa skupiał się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat obrotu i dystrybucji — stawało się możliwe ograniczanie i zmniejszanie wpływu na gospodarkę narodową żywiołu rynkowego oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej.

## Na drodze do socjalizmu

Wszystkie przytoczone fakty: wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie planowe regulujących funkcji Państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi — wszystkie te

fakty świadczą dobitnie, że w okresie Planu Trzyletniego Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego i poczyniła znaczny krok na drodze do zbudowania fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Tak więc w wyniku wykonania Planu Trzyletniego osiągnęliśmy następujące — podstawowe dla naszej

odrabiania czasu straconego przez tzw. „bumelantów”, powodując obniżenie procentu wykonania planu przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków zalogi.

Przed wojną w ustroju kapitalistycznym, kiedy klasa robotnicza smagana była biczem bezrobocia,

nieusprawiedliwionych nieobecności niemal że nie było. Obecnie, gdy nie ma bezrobocia, wróg klasowy wykorzystuje to dla sprowadzenia z drogi rzetelnej pracy najbardziej zacofanych i nieświadomych robotników. Tymczasem są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłuczyć” różnymi „obiektywnymi”

przyczynami, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego, którzy nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności.

Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że Partia i Rząd w oparciu o olbrzymią przytłaczającą większość klasy robotniczej, winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźnić, ponieśli dotkliwe kary.

Podsumowując dziś zwycięskie wyniki przedterminowego wykonania planu 3-letniego, nie wolno nam nie widzieć szeregu naszych ciężkich zaniedbań i osłabienia czujności w walce z wrogiem klasowym, zaniedbań w walce z sabotażem i dywersją, zaniedbań w ochronie tajemnicy państwowej i służbowej i w walce ze szpiegostwem, zaniedbań w dziedzinie sprawdzania, wy-

suwania i szkolenia kadr, zaniedbań w dziedzinie dyscypliny pracy. Tylko szybkie przezwyciężenie tych słabości i zaniedbań, o których była mowa, może uchronić nas przed poważnymi niebezpieczeństwami, może zapewnić dogodną pozycję wyjściową dla realizacji 6-letniego Planu, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego na wyższym poziomie materialnym i kulturalnym bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

# III. O pracy i zadaniach organizacji partyjnych

Olbrzymi sukces całej klasy robotniczej, mas pracujących i narodu — wykonanie na dwa miesiące przed terminem Planu Trzyletniego — jest oczywiście przede wszystkim osiągnięciem naszej pracy partyjnej, gdyż bez kierownictwa Partii nie byłoby możliwe osiągnięcie tego sukcesu.

Zaostrzenie czujności całej Partii na olbrzymim froncie planowej pracy gospodarczej pozwoliło na znacznie większe jeszcze rozszerzenie naszych osiągnięć i przyspieszy tempo rozwoju całej naszej gospodarki.

„Trzeba rozbić i odrzucić przez — mówił towarzysz Stalin w marcu 1937 r. — zgniłą teorię, mówiącą o tym, że systematyczne wykonanie planów gospodarczych sprowadza jakoby do zera szkodnictwo i skutki szkodnictwa... Po pierwsze, udowodniono, że wszystkie nasze plany gospodarcze są za niskie, gdyż nie uwzględniają olbrzymich rezerw i możliwości ukrytych w łonie naszego gospodarstwa narodowego.

Po wtóre, sumaryczne wykonanie planów gospodarczych według komisarjatów w całości nie oznacza jeszcze, że w niektórych bardzo ważnych gałęziach również plany są wykonywane. Na odwrót, fakty mówią, że cały szereg komisarjatów, które wykonywały i nawet przekro-

czyły roczne plany gospodarcze, systematycznie nie wykonuje planów w niektórych bardzo ważnych gałęziach gospodarki narodowej.

Po trzecie, nie może być wątpliwości co do tego, że jeśli by szkody nie zostały zamaskowane i wyruceni przez wykonanie planów gospodarczych stałaby o wiele gorzej...”

Przypominając ostrzeżenia towarzysza Stalina skierowane pod adresem ludzi skłonnych do samouspokojania i bufonady — trzeba zwrócić uwagę, że i u nas również są organizacje partyjne, które albo zupełnie, albo mało interesują się procesami produkcyjnymi na swym terenie i nie czują się odpowiedzialne za wykonanie planów gospodarczych.

Istnieją również zjawiska odwrotnego charakteru. Np. KW w Poznaniu stwierdza, że organizacje partyjne zajmują się najwięcej sprawami produkcji z częściowym zaniedbaniem pracy politycznej. Już w pierwszej części swego referatu zwróciłem uwagę, że ciasny praktyczny pozabawion — perspektywy politycznej, oderwany od tła ideologicznego, może prowadzić na manowce i tym samym nie wzmacniać, lecz osłabiać również ogólne wyniki pracy.

## Kontrola wykonania

Największym i najczęstszym niedomaganiem w pracy partyjnej jest: brak systematycznej kontroli wykonania zadań, postawionych przez Partię, a wraz z tym — brak kontroli ludzi, którzy są odpowiedzialni za powierzoną im pracę. Instancje kierownicze wciąż jeszcze nie doceniają tego faktu, że najcięższą uchwala, jeśli nie kontroluje się jej wykonania, bywa często wypaczona w praktyce i przynosi skutek odwrotny do zamierzonego.

Towarzysze zapominają także i o tym, że ludzie sprawdzają się nie według ich gładkich nieraz mów i pochwał, ale właśnie przez kontrolę ich pracy, ich zadań, ich kwalifikacji organizacyjnych, ich praktycznego stosunku do nałożonego na nich obowiązku.

Właściwa kontrola wykonania zadań, wypełnianych na różnych odłokach przez wyznaczonych ludzi — to sprawdzian umiejętności pracy komitetu partyjnego i jego egzekutywy. Nie można również mówić o jakimkolwiek właściwym wychowaniu kadr, gdy nie ma zorganizowanej i systematycznej kontroli wykonania przez te kadrę zadań, uchał, dyrektyw, poleceń. Niedomagania na tym odłoku wymagają szczególnej i wnikliwej uwagi.

Mówi się u nas już dość dużo o krytyce i samokrytyce, jako ważnym orężu podnoszącym wyższy poziom pracy partyjnej i wypróbowanej metodzie ochrony Partii przed błędami. Krytyka i samokrytyka uchroniła wielu towarzyszy partyj-

nych przed groźącym im nieraz wykołajaniem wskutek tych lub innych pęknięć. Ludzie prawdziwie oddani Partii nie boją się samokrytyki, a ci, którzy się jej boją, czy się jej wstydzą, znajdują się zazwyczaj jeszcze pod wpływami tradycji socjaldemokratycznych, ponieważ w tradycjach tych krytyka i samokrytyka były pojęciem nieuznanym. Krytyka i samokrytyka podnosi bojowość szeregów partyjnych i ich czujność rewolucyjną.

Ale praktyczne i właściwe stosowanie metody krytyki i samokrytyki nie da się pomyśleć bez organizacji systematycznej kontroli wykonania zadań. W jaki sposób przeprowadza się kontrolę wykonania zadań? Przede wszystkim przez systematyczną sprawozdawczość z danego odłoku pracy i właściwą jej ocenę krytyczną. Gdy od człowieka nie żąda się sprawozdania z pracy — traci on łączność z kierownictwem, odrywa się od organizacji partyjnej. Ludzie wykołajają się przez odrywanie się od organizacji partyjnej w warunkach, kiedy nie żąda się od nich meldunków i sprawozdań, kiedy nie zajmuje się oceną ich pracy. Można by w ogóle stwierdzić, że olbrzymia większość słabości i usterek, które ujawniają jeszcze nasze organizacje partyjne ma swoje źródło w nieumiejętnej kontroli wykonania zadań. Tu również leży przyczyna braku czujności, który Partia musi przezwyciężyć.

## Szkolenie kadr

Zagadnienia szybszego szkolenia i wychowania kadr partyjnych staje się obecnie tym problemem, który Partia musi postawić na czoło swych zadań. Akcja szkoleniowa i wychowawcza Partii, stanowczo nie nadąża od dłuższego czasu za palącymi potrzebami, które stwarza szybki proces naszego ogólnego wzrostu. Poważne wzmocnienie wysiłków kierownictwa partyjnego w tej dziedzinie jest mimo to nieuspolnionym i potrzebne. Wzrost Partii nosił w minionym okresie przed Zjednoczeniem pod wieloma względami cechy żywiołowości. Muszą więc być odrobione jak najszybciej olbrzymie zaległości, które się wytworzyły w związku z niedostatecznym poziomem ideologicznym kadr partyjnych, z nader słabym ich przygotowaniem politycznym.

Poważne osiągnięcia naszej pracy partyjnej w wielu dziedzinach polegają na konieczności szybszego podniesienia poziomu politycznego aktywności również na dolnym szczeblu. Powołanie np. grup agitatorów zaktywizowało poważną liczbę z górą 80 tysięcy aktywistów dotychczas, z czego 36 tysięcy przy zakładach pracy i 30 tysięcy w gromadzkich organizacjach partyjnych. Grupy agitatorów zaczynają więc odgrywać poważną rolę w łączności między Partią a masami. Ale ich poziom polityczny jest stosunkowo niski. Należy uczynić wszystko, aby poziom ten podnieść.

Ruch łączności fabryk ze wsią jest również nową i w świetle dotychczasowych doświadczeń niezwykle cenną formą politycznego oddziaływania na masy chłopskie.

Łącznie ruch łączności ze wsią i grupy agitatorów obejmują przeszło 100 tysięcy towarzyszy, którzy ze względu na swe zadania i rolę powinni podnieść jak najszybciej swój poziom polityczny.

Aktyw partyjny, pełniący te lub inne funkcje z wyboru, wynosi ogółem poważną liczbę około 300 tysięcy towarzyszy. Wszyscy ci towarzysze stanowią górą, średnią i dolną kadrę partyjną, wszystkim niezbędna jest pomoc Partii w sensie przekształcenia politycznego.

Tymczasem przez partyjne szkoły wojewódzkie i centralne przechodzi obecnie zaledwie około 3—4 tysięcy towarzyszy. W Partii, liczącej 1.360 tysięcy członków i przeszło 300 tysięcy aktywistów, cyfra 3 tysiące przechodzących corocznie przez szkoły partyjne, jest rażąco niedostateczna. Akcją kursów wieczorowych (miejskich i fabrycznych) oraz niedzielnych wiejskich obywateli jest łącznie około 140 tys. osób, co jest już wielkim osiągnięciem, ale nie wystarczającym, tym bardziej, że poziom jest niewysoki, nie dający tego minimum wykształcenia politycznego, jakie niezbędne jest dla aktywów.

W związku z tym wyrasta pilny i niezwykle ważny problem znacznego zwiększenia partyjnej akcji szkoleniowej dla aktywów. Zagadnieniem tym trzeba się zająć szybko i znaleźć sposoby jego rozwiązania. Ponadto wszystkie instancje partyjne muszą się zająć ułatwieniem towarzyszom warunków do politycznej pracy samokształceniowej, w którą należy włączyć część aktywistów, nie objętych akcją szkoleniową.

„Myślę — mówił towarzysz Stalin na plenum KC w 1937 r. — że gdybyśmy zdołali, gdybyśmy potrafili nasze kadry partyjne, od dołu do góry, przygotować ideologicznie i zahartować je politycznie w taki sposób, ażeby mogły one swobodnie orientować się w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy

potrafili zrobić ich całkowicie dojrzałymi leninowcami, marksistami, zdolnymi do decydowania bez poważnych błędów o sprawach kierowania krajem, to rozwiązałibyśmy przez to dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zadań”.

Nie inaczej przedstawia się sprawa obecnie u nas. Dziewięć dzie-

## Zadania organizacyjne

Jakie wnioski organizacyjne należy obecnie wyciągnąć dla wszystkich organizacji partyjnych w dziedzinie wzmocnienia czujności partyjnej, w dziedzinie podniesienia poziomu politycznego aktywu partyjnego i ściślejszego powiązania go z masami?

1 Trzeba więcej uwagi zwrócić na konieczność poprawy składu socjalnego Partii. Składu socjalnego Partii w chwili obecnej (51,9 proc. robotników, 4,9 proc. robotników rolnych, 26,1 pracowników umysłowych, 14,3 % chłopów) — nie można uważać za właściwy. Rzucić się w oczy ogromny odsetek pracowników umysłowych i niski odsetek chłopów w Partii.

Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP (b), jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi.

Wydaje się słuszne ustalenie zasady, iż na przyszłość 90 proc. przyjmowanych do Partii winno rekrutować się z robotników i małorolnych oraz średniorolnych chłopów, a 10 proc. pracowników umysłowych i to przede wszystkim inteligencji technicznej, nauczycieli oraz inteligencji twórczej.

2 Trzeba podnieść czujność organizacji partyjnej, przy przyjmowaniu do Partii, przestrzegając ściśle zasady statutowej przyjmowania do Partii najkwalifikowszych, przedujących robotników, chłopów i inteligentów pracujących oraz wykorzystując sam akt przyjmowania do Partii w celach wychowania politycznego zarówno członków Partii jak i bezpartyjnych.

Na Kongresie Zjednoczeniowym, ustalając na wzór WKP (b) przebudowę dotychczas organizacji partyjnych i utworzenie podstawowych organizacji partyjnych, zachowaliśmy jednak prawo oddziałowej or-

## Nowe wybory władz partyjnych

3 Trzeba pod kątem uchwał Plenum przeprowadzić we wszystkich organizacjach partyjnych od podstawowych i oddziałowych począwszy aż na Komitetach Wojewódzkich kończąc, nowe wybory władz partyjnych.

Kampania wyborcza do władz partyjnych powinna odbywać się według następujących wytycznych:

a) Należy wzmocnić tron proletariacki we władzach partyjnych. W tym celu we władzach podstawowych organizacji partyjnych, w zakładach pracy produkcyjnej oraz w PGR należy zabezpieczyć większość zawodowo czynnych robotników, zaś w Komitetach Miejskich, Komitetach Dzielnicowych — odpowiedni udział czynnych w produkcji robotników.

b) Nie wprowadzać do władz partyjnych na wszystkich szczeblach byłych członków wrogich organizacji politycznych, byłych pracowników wszelkiego rodzaju odgałęzień kapitalistycznego aparatu ucisku. We wszystkich zaś wypadkach, kiedy organizacje partyjne i konferencje partyjne uważać będą, że towarzysze z podobną przeszłością zrehabilitowali się późniejszą swoją pracą i walką oraz zastępują na całkowite zaufanie, wybór ich do władz partyjnych winien być zatwierdzony przez nadrzędną instancję partyjną.

Te same zasady należy stosować przy doborze aparatu partyjnego w komitetach partyjnych.

c) Ustalić staż wymagany do kandydowania do władz partyjnych — dla sekretarzy Komitetów Gminnych i podstawowych organizacji partyjnych oraz członków Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych — w zasadzie co najmniej 1 rok; dla sekretarzy Komitetów Powiatowych, Miejskich, Dzielnicowych oraz członków Komitetów Wojewódzkich — w zasadzie co najmniej 3 lata; dla sekretarzy Komitetów Wojewódzkich — co najmniej 4 lata.

## Krytyka i samokrytyka

6 Poważne niedomagania w życiu Partii są związane z niedostatecznym rozwojem w Partii krytyki i samokrytyki, z odrywaniem się aktywów partyjnego od mas, z objawami a nawet z poszczególnymi faktami tworzenia się w niektórych ośrodkach klik i mafii wza-

imnych naszych zadań rozwiążemy latwo wówczas, kiedy zdołamy podnieść poziom ideologiczny i zahartować politycznie kadry naszego aktywów partyjnego. Musimy więc jak najenergiczniej przystąpić do tej pracy, aby w ciągu najbliższych lat wykonać to zadanie w zakresie możliwie najszerszym.

## Zadania organizacyjne

organizacji do przyjmowania do Partii.

Doświadczenie Partii w okresie pokongresowym wskazuje jednak, iż często organizacje oddziałowe nie stawały należnych wymagań nowo-  
wstępującym do Partii, że zakrada-  
ło się przy decydowaniu sprawy przyjęcia nowego członka kumoterstwo itd.

Dlatego nasuwa się konieczność zrobienia — w stosunku do organizacji partyjnych w zakładach pracy (fabryki, PGR, instytucje) — dalszego kroku naprzód i przekazania prawa przyjmowania do partii podstawowej organizacji partyjnej.

Wydaje się rzeczą słuszną na obecnym etapie w celu podniesienia moralno - politycznego autorytetu członka Partii, wprowadzenie praktyki przyjmowania i wykluczania członków Partii na otwartych zebraniach podstawowych organizacji partyjnych — z uprzednim wywiezieniem listy osób, które mają być przyjęte (względnie wykluczone). Taki tryb przyjmowania był w swoim czasie z powodzeniem stosowany w WKP (b).

Jednocześnie trzeba, aby nasze instancje partyjne przeprowadziły ostrą walkę ze skandalicznymi faktami nie przestrzegania statutowych zasad ze strony podstawowych organizacji partyjnych i przeciw formalnemu, lekceważącemu stosunkowi ze strony KP, KM i KD do wykonywania ich statutowego uprawnienia polegającego na zatwierdzeniu uchwały o przyjęciu do Partii.

Uważamy też za konieczne — w celu ustalenia osobistego kontaktu sekretarzy KP, KM, KD z nowo-  
przyjętym członkiem i kandydatem — aby pierwszy sekretarz i drugi sekretarz osobiście wręczali legitymacje partyjne nowoprzyjętym.

## Nowe wybory władz partyjnych

4 Zabezpieczyć przestrzeganie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej.

Trzeba skończyć z dotychczas praktykowanym przez komitety partyjne ograniczaniem uprawnień wyborczych, które polegało na tym, że ustępujące komitety przy współdziałaniu często nadrzędnych instancji układały przed konferencją listę, jaka na konferencjach zwykle bez dyskusji i przy minimalnym napiwocie nowych kandydatów oddawana była do tajnego głosowania, które z reguły żądnych zmian do uprzednio przygotowanej listy nie wprowadzało.

W związku z tym powstaje konieczność, wzorem WKP (b) wydania zakazu wszelkiego układania i przygotowywania spisu kandydatów do władz partyjnych, poza konferencją partyjną, lub poza walnym zebraniem partyjnym.

Spisy kandydatów do władz partyjnych winny być układane na samych walnych zebraniach i konferencjach, drogą nieskrepowanego wysuwania kandydatów przez swych delegatów, dyskusji nad każdym kandydatem oraz jawnym głosowaniem, które decyduje, czy dany towarzysz winien wejść do spisu kandydatów. Dogięro w ten sposób ułożona lista kandydatów winna być rozdana do tajnego głosowania, w którym każdy delegat ma prawo uzupełnienia i skreślenia kandydatów.

5 Statut PZPR przewiduje przeniesienie członków partii w poczet kandydatów. Z prawa tego dotyczących organizacji partyjne korzystały w bardzo małym stopniu. W rezultacie lekceważenia statutowych zasad Partii w wielu ośrodkach organizacje partyjne zostały rozwodnione i roztopione w masie, co znacznie obniża ich poziom ideologiczny, aktywność polityczną, zdolność mobilizacyjną oraz czyni je podatnymi na wszelkie wahania. Np. we Wrocławiu, w Pocztowym Urzędzie Przewozowym na 140 pracowników — 126 należy do Partii.

jemnie popierających się kierowników partyjnych i państwowych, realizujących wszelką samodzielną i inicjatywę organizacji partyjnych. Stan ten wymaga mobilizacji Komitetów Wojewódzkich, Wojewódzkich Komisji Kontroli Partyjnej, Komitetów Powiatowych, Miejskich,

Dzielnicowych oraz wszystkich Komitetów Partyjnych w celu stworzenia najbardziej sprzyjających warunków w organizacjach partyjnych dla rzeczowej krytyki i samokrytyki.

W tym celu Komitety Wojewódzkie, Wojewódzkie Komisje Kontroli Partyjnej oraz Komitety Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe powinny pilnie śledzić za przebiegiem posiedzeń podstawowych organizacji partyjnych i za ich protokołami oraz reagować zdecydowanie i szybko na wszelkie fakty ograniczania krytyki i samokrytyki i rejestrować, w celu przypilnowania ich wypełniania, wszelkie słuszne postulaty idące z dołu.

Należy też położyć kres niezdrowej praktyce regulowania dyskusji przez zamawianie wystąpień i pisanie dla występujących przemówień, co często powoduje, iż dyskusja na zebraniach partyjnych nosi deklaracyjny i czczy charakter.

Trzeba, aby nasz aktyw partyjny rozwijał i zacieśniał swoje bezpośrednie kontakty z masami członków partii i bezpartyjnych.

Trzeba, aby każdy etatowy i nieetatowy pracownik był powiązany bezpośrednio i systematycznie i co najmniej z jedną robotniczą, lub chłopią organizacją partyjną.

I wreszcie, aby ustalił stały osobisty i indywidualny kontakt sekre-

## Do końca zlikwidować odchylenia prawicowo - nacjonalistyczne

### TOWARZYSZE!

Plenum sierpniowe w ubiegłym roku rozgromiło odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w PPR, stworzyło zdrowe przesłanki dla zjednoczenia ruchu robotniczego przez zdemaskowanie i rozbicie socjal - demokracji, uchroniło ruch robotniczy w Polsce przed zejściem na manowce, przed katastrofą. Dziś widzimy to jeszcze ostrzej, niż przed rokiem. Dlaczego? Dlatego, że jesteśmy dziś wzbogaćni doświadczeniem, które nagromadziłyśmy w tym okresie wspólnie z innymi krajami Demokracji Ludowej, szczególnie zaś na Węgrzech i w Bułgarii.

Doświadczenie to wykazało, że agencja imperialistyczna żerująca na wszelkich wahanach i ideologicznych odchyleniach w partiach robotniczych. Doświadczenie to wykazało, że odchylenie ideologiczne towarzyszy ślepotą polityczną, wyrządzającą nieobliczalne szkody ruchowi robotniczemu. Doświadczenie to wykazało, że odchylenie ideologiczne nieprzewidywalnie zawczasu i do końca stwarza dogodną glebę dla działalności wrogiej agencji, że prowadzi do zwrotnienia ideologicznego i splatania się z agencją.

Dlatego musimy odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne zlikwidować do końca. Dlatego powinniśmy bez wahań wyciągnąć konsekwencje polityczne i organizacyjne w stosunku do tych nosicieli odchylenia prawicowego, którzy nie rozbruli się do końca przed Partią i nie pomagają Partii w zwalczaniu groźących jej niebezpieczeństw, nie chcą się przyczynić do wykarcozwania bez reszty wszystkich elementów odchylenia ideologicznego.

Czy to, że stawiamy z całą ostrością zagadnienie niebezpieczeństwa

## Partia prowadzi naród do lepszej przyszłości

Partia nasza zdolna jest do wykonania zadań, które stawia przed nią obecny okres dziejowy, okres budownictwa socjalizmu.

Ale warunkiem wykonania tych zadań, podstawowym warunkiem, o którym nie wolno zapominać ani na chwilę — jest czujność bojowa całej Partii i każdego jej ognia. Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych, podstępnych posunięć.

BYĆ CZUJNYM! — Oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas, zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku zespolowego, czy osobistego życia.

Czy partia nasza, która umiała stanąć na czele mas pracujących w okresie walki z najeźdźcą hitlerowskim, która rozgromiła bandy reakcyjne i dywersję Mikołajczyka, która prowadziła klasę robotniczą po drodze wielkich historycznych przeobrażeń społecznych i kieruje pomyślnie planową budową fundamentów socjalizmu — potrafi usunąć istniejące niedomagania, dokonać niezbędnego przełomu w swej pracy, podnieść wyżej poziom polityczny swych kadr, ubojowie swe szeregi i poprowadzić je do nowych jeszcze dalej sięgających zadań? **BEZWARUNKOWO POTRAFI!**

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego na wyższym poziomie materialnym i kulturalnym bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

7 Jednym z decydujących warunków podniesienia poziomu politycznego Partii jest rozwój masowego szkolenia partyjnego, a zwłaszcza szkolenia politycznego kadr. 8 W sytuacji, wymagającej zaostrzonej czujności organizacji partyjnych wobec elementów wrogich i obcych, należy też ostrzec towarzyszy przed zaznaczającymi się już poszczególnymi próbami wypaczenia naszej walki o czystość szeregów partyjnych.

W parze z niedostatecznym reagowaniem ze strony partyjnych organizacji wobec elementów obcych i wrogich, zdarzają się też fakty pochopnego podejścia ze strony Komitetów Powiatowych i podstawowych organizacji partyjnych do sprawy wykluczenia z Partii.

Należy też zwrócić uwagę Komitetów partyjnych na niedopuszczalną praktykę pozbawienia pracy niektórych osób usuniętych z Partii. Komitety Wojewódzkie, Miejskie i Powiatowe winny ściśle przestrzegać zasady, że ilekroć wykluczony członek powinien być usunięty z miejsca dotychczasowej swojej pracy, należy przesunąć go na inne miejsce pracy, odpowiednio do jego kwalifikacji zawodowych.

przenikania wroga do Partii i do aparatu państwowego, że skupiani na tym uwagę całej Partii, świadczą o naszej słabości?

Wprost przeciwnie, to świadczy o rosnącej nieustannie naszej sile, o świadczą o rosnącej dojrzałości politycznej klasy robotniczej — to jest wyrazem nowych zadań, szczególnych zadań, które Partia nasza wysuwa na tym etapie walki klasowej.

To świadczy o tym, że nie chcemy spocząć na laurach, że nie chcemy zadowolnić się już osiągniętymi wynikami, że chcemy wypierać wroga z dalszych pozycji, na których się zamaskował. To świadczy o rosnącej ofensywie naszej Partii.

Demaskując kontrrewolucyjną teorię prawicowych kapitalistów o „wycisaniu” walki klasowej w okresie dyktatury proletariatu — towarzysz Stalin stwierdził w r. 1929:

„Klasy obumierające stawiają opór nie dlatego, że stały się silniejsze niż my, lecz dlatego, że socjalizm rośnie szybciej niż one i one stają się słabsze niż my. I właśnie dlatego, że one stają się słabsze, czują ostatnie dni swego istnienia i muszą stawiać opór wszystkimi siłami, wszystkimi środkami”. (Dzieła, tom XII, strona 38).

Partia nasza wyrosła w wielką siłę, która zdolna jest prowadzić naród ku lepszym i wyższym formom życia społecznego na wyższym poziomie materialnym i kulturalnym bytu. Partia nasza jest godną spadkobierczynią doświadczeń i tradycji rewolucyjnych, które narastały w ogniu długoletnich walk klasowych polskiego proletariatu i wielkich bojów rewolucyjnych, kierowanych przez Lenina i Stalina.

Nie można ani przez chwilę wątpić o tym Towarzysze!

Petrafi — ponieważ Partia nasza jest wzrzącielką woli mas pracujących i narodu polskiego, ponieważ łączy ją nierozwalna więź z klasą robotniczą, ponieważ swoją dotychczasową walką, hartem i niezłomnością zdobyła najgłębsze zaufanie wszystkich ludzi pracy i dowiedła, że prowadzi naród do lepszej przyszłości.

Potrafi — ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenie i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam wielki Stalin i jego zwycięska, bohaterka Partia Bolszewików!

Przed Partią Bolszewicką stały trudności wielokroć większe, przeszkody wielokroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadził Partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkiej, twórcy nowego wolnego społeczeństwa.

Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć będą nam nieustannie jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — NIE POWSTANA NIGDY TRUDNOŚCI ANI PRZESZKODY, KTÓRYCH BYŚMY. NIE POTRAFIŁI POKONAĆ!

**Maurice Thorez**  
Droży koleczy i towarzysze! OZDRAWIAM was gorąco w imieniu Komunistycznej Partii Francji. Przynoszę Wam za pewnienie pełnego poparcia ze strony starszych towarzyszy w prowadzonej przez was zacieklej walce o lepszą przyszłość. Wspólnie z Wami prowadzimy i będziemy prowadzić aż do zwycięskiego końca walkę o pokój i szczęście ludzkości — tę samą, do której Wy zobowiązaliście się na światowym Kongresie Młodzieży w Budapeszcie.

Obecnie, walka o lepszą przyszłość — to przede wszystkim owocne działanie w kierunku zniesienia nędzy, trapiącej naszą młodzież — i zanegowania jej pracy, zawodu, możliwości zdobycia wykształcenia.

Jeden z dzienników wieczornych ogłosił w ubiegłym miesiącu wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród młodzieży, ankietę objęła około tysiąca młodych ludzi...

W wieku, gdy serca powinny przepelnić optymizmem i entuzjazmem — 30 proc. młodych ludzi, biorących udział w ankiecie oświadczyło, że nie ma wiary w przyszłość; 45 proc. nie ma nawet ufności we własne siły, zaś 53 proc. — przeszło połowa! — nie przyznaje się do żadnych w ogóle idealów...

Oto wymowne odzwierciedlenie ciężkiego życia bez żadnej przyszłości, które stało się udziałem młodzieży w świecie, gdzie rządzi dolar, a wielki kapitał „przepony jest krwią dzieci” — gdzie szerzy się bezrobocie — w starym świecie ginącego kapitalizmu i planu Marshalla, niosącego ze sobą nędzę, wsteczność i wojnę.

Jakaż różnica z obrazem, który odsłania się naszym oczom w świecie nowym, w świecie socjalizmu!

W Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowej nie ma ani kryzysu, ani spadku pieniądza, ani bezrobocia. Młodzież uczy się i pracuje w radosnym i twórczym wysiłku. Dano jej wszystkie możliwości, wszystkie drogi pełnego rozwoju i wykorzystania indywidualnych zdolności stoją przed nią otworem.

Bądźmy sprawiedliwi. I nasz rząd troszczy się o młodzież. Pp. Coste Floret i Ramadier znaleźli wszak rozwiązanie palącego problemu bezrobocia. Mówią oni młodym:

Zaciągajcie się do wojska! Wyruszać na zbrodniczą wojnę przeciwko ludowi wietnamskiemu!

Codzienną nową partię młodych żołnierzy francuskich i północnoafrykańskich wysłał się do Indochin.

Posłuchajcie bolesnego głosu jednego z nich, młodego aktywisty katolickiego Moreau:

„Mamo — (pisze on do matki, przyp. mój). Uczę mnie tutaj zabijając kobiety i dzieci... Gdy powrócę do ciebie, nie wiem, czy odważę się pozostać w kraju... Wszyscy uznają mnie za zbrodniarza...”

Młody katolik Moreau nie sponie już wstydem przed matką: tak jak tysiące innych młodych Francuzów, poległ w dziesiętnastym roku życia za dywidendy panów akcjonariuszy Banku Indochińskiego i towarzystw kauczkowych.

Jutro, czterysta matek ze wszystkich prowincji naszego kraju przybędzie do Paryża upomnieć się o cięta swych nieszczęśliwych dzieci.

**TOWARZYSZE! CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA! CZY DOPUSZCIE DO TEGO, ABY ZBRODNICZA WOJNA TOCZYŁA SIĘ DALEJ?**

Trzeba zmusić rząd do zaprzestania wojny z Wietnamem. Trzeba narzucić pokój! Musimy uznać prawo wietnamskie do wolności i niezawisłości. Rząd nasz myśli o młodzieży tylko wtedy, gdy potrzebuje jej do prowadzenia wojny... Autorszy planu Marshalla wyznaczają młodzieży rolę mięsa armatniego na frontach wojny, którą zbrodniczy szaleńcy chcieliby rozprężyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

**MŁODZI FRANCUZI OSWIADCZAJĄ IM, ŻE NIE BĘDĄ SEZYKAĆ ZA MIĘSĄ ARMATNIE AMERYKAŃSKIM MILITARDEROM!**

Wraz z całym narodem francuskim młodzież dala wyraz swej woli pokój. Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko swemu sprzymierzeńcowi — Związkowi Radzieckiemu.

Młodzież uczy się, że walka o pokój — to najcięższa z walk, że trzeba wykazać się w niej odwagą, energią i poświęceniem.

Młodzież uczy się walczyć przeciwko wrogom ludu, przeciwko ideologom burżuazyjnym i oszustom, głoszącym hasła rezygnacji, szalenczego indywidualizmu i drobnoemleczarskiego samolubstwa — w świecie mniej lub więcej egzystencjalnym.

Młodzież podejmuje konsekwentnie obronę swych najżywniejszych interesów — i tego idealu szczęścia i sprawiedliwości, którego realizację jedynie komunizm może jej zapewnić.

Młodzież uczy się pociągać za sobą obojętnych i niezdeterminowanych, ozywiak leniwych, rugowanych, ozywiak leniwych, rugowanych, ozywiak leniwych, rugowanych, przeze swych szeregów tchórzów, przeszkadzających w walce... Młodzież francuska prowadzi swą walkę w duchu najgorętszego patriotyzmu i internacjonalizmu, który przeciwstawia ona nacjonalizmowi i szowinizmowi...

Młodzi towarzysze, jesteście spadkobiercami wielkiej tradycji walki o pokój i niezależność narodową, jaką toczyli wasi starsi towarzysze, zjednoczeni pod braćmi szalandarami: trójkolorowym i czerwonym, zagrzewani do boju brzmieniem dwóch bratnich pieśni: Marsylianki i Międzynarodówki... Waszą jest tradycja walki Gabriela Perla, Ludwika Perrault, poległego w Hiszpanii, w walce z Franco, Danieli Casanova, Róży Blanc i tysięcy innych młodych chłopców i dziewcząt, poległych za sprawę Francji i komunizmu...

Nie wątpie, towarzysze, że okazicie się ich godni... Nie wątpie, koleczy i towarzysze ze Związku Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, i wy, koleżanki ze Związku Dziewcząt Francuskich, że zacieśnienie wasze szeregi i ulepszenie jeszcze organizację kół i klubów młodzieżowych rozwijać coraz żywszą działalność we wszystkich dziedzinach — tak, jak wam to nakazuje rezolucja II Światowego Kongresu Młodzieży Demokratycznej.

Musicie poświęcać więcej jeszcze czasu i wysiłku na naukę... „Uczyć się, zawsze się uczyć” — mówił Lenin. Uczyć się, czytając. Uczyć się walczyć. Uczyć się, aby lepiej prowadzić walkę!

Zjednoczeni i silni, wyjdziecie z życia naprzeciw, śpiewając Waszą pieśń bojową.

# PERSPEKTYWY STUDENTÓW POLSKICH W LONDYNIE

(ze szpalt „Tygodnika Polskiego”)

W „Tygodniku Polskim” wychodzącym w Londynie w dziale listów do redakcji ukazała się wypowiedź studenta polskiego, której część podajemy poniżej:

Znane są fakty, iż studenci polscy, posiadając niejednokrotnie ukończone dwa fakultety, z trudem dostają posadę pomywacza u słynnego Lyonsa. Czasem i dyplom jest tu zbyt słabą referencją...

Dyplom dla Polaków w Anglii nie jest więc tym chlubnym ukończeniem ciężkich lat studiów, ale raczej tym ciemnym punktem zwrotnym, kiedy pieniądze przestają same przychodzić, a trzeba zapomnieć o nabytej wiedzy, nauce i nadziejach, chwytając się pierwszej lepszej pracy fizycznej, do której angielskie związki zawodowe łaskawie raczą „foreignera” dopuścić.

rejal angielskie związki zawodowe łaskawie raczą „foreignera” dopuścić.

Ale że nadzieja jest słodką rzeczą, więc to typowe polskie „jakoś to będzie” jest cechą dominującą wśród naszej młodzieży akademickiej. Nie dostaną posady w Anglii, no to przecież istnieją „cudowne” możliwości emigracyjne. Można pojechać do Argentyny i być spawaczem lub monterem, do Kanady na półmlewnika do farmera, do Australii strzyć wełnę...

## DELEGACJA MZS w Norwegii

Na zaproszenie Narodowej Unii Studentów, odwiedziła Norwegię delegacja MZS w składzie J. Grohman, przewodniczący MZS. W B. Rust, wiceprzewodniczący MZS, z ramienia Anglii, Hollman, p-przewodniczący z ramienia Stanów Zjednoczonych i B. Boreanu, członek sekretariatu MZS.

Delegacja MZS przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami Związku Studentów na temat współpracy studentów Norwegii z MZS-em oraz wzięła udział w ogólnych zebraniach studentów. Delegaci MZS-u zaobserwowali wielkie zainteresowanie studentów Norwegii MZS-em.

Tak grubszą rysują się horoskopy. Komentarz jest oczywiście zbyteczny. No ale i terazniejszość też trzeba czymś zapewnić, — a nuż i tu uda się coś zrobić, bo przecież są dwie jasne gwiazdy na zamglonym horyzoncie: Pool i pieski. Co czwartek młodzież chodzi jak błądza: X, 2, L... Arsenał wygra, Arsenał przegra... Miejscem spotkań są też oczywiście tory psich wyścigów. Uciulane oszczędności lub też nieraz i stypendia przeznaczane na cały miesiąc giną w rękach bookmakerów i kasach totalizatora. A potem mroczną nocą ci co nie wykupili powrotnego biletu wloką się smętnie do domu. Może jakiś trzeźwiejszy koleżka pożyczyc funkcjaka do pierwszego. Długi... długi...

Młodzież, która tak bohaterkę odznaczyła się podczas wojny, obec-

## ECHA MIESIĄCA PRZYJAZNI na WSGW w Cieszynie

W sali Mechaniki Doświadczalnej WSGW odbyła się uroczysta Akademia ku czci Wielkiej Rewolucji Paź-

się choć trochę do Niej? Warto by czasem poświęcić wolną od zajęć chwilę i poczytać trochę prasę krajową — periodyczną i naukową, dowiedzieć się o życiu i osiągnięciach Kraju, zastanowić się nad pewnymi kwestiami...

Bo jeśli komuś nawet na obcej ziemi uśmiechnie się los, to napewno nie zabraknie mu momentów, kiedy odczuwać będzie tęsknotę za ziemią ojczystą i wtedy przekona się, że tę tęsknotę można chwilowo oszukać, ale nie można zupełnie wyrwać z serca. A obcy chleb zawsze gorzki...

Z. T.

## „Clarie” protestuje przeciwko dążeniom wojennym

Kongres postępowej organizacji studentów Szwecji „Clarie” przyjął rezolucję, protestującą przeciwko działalności i dążeniom amerykańskich podżegaczy wojennych. Kongres dał wyraz pełnej solidarności łączącej organizację „Clarie” z światowym obozem pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

dziennikowej. Na Akademii byli obecni profesorowie z rektorem ob. M. Gólowcem na czele studenci WSGW. Słowo wstępne wygłosił kol. Z. Czyż przedstawiając zebrany materiał historyczny skutki Wielkiej Rewolucji, po czym referat wygłosił prof. A. Szostkiewicz.

W ramach miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej na terenie WSGW w Cieszynie odbył się cały szereg imprez i akademii. Również bardzo żywy udział brali profesorowie i studenci WSGW w skali ogólnomiejskiej. Należy tutaj wy-



Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem

# INAUGURACJA TYGODNIA STUDENTA W KRAJU...

We wszystkich ośrodkach akademickich na terenie Polski zainaugurowano uroczystości Międzynarodowy Tydzień Studenta. Studenci polscy, zarówno zorganizowani jak i niezorganizowani, dali jeszcze raz wyraz swej solidarności z studentami całego świata. Spontaniczne manifestacje i masowy udział polskiej młodzieży akademickiej w obchodach Międzynarodowego Tygodnia Studenta dowiodły dojrzałości politycznej naszej młodzieży, wykazały, że studenci nasi rozumieją, iż jedynie w oparciu o naszego wielkiego sojusznika — Związek Radziecki, w oparciu o doświadczenia bojowej młodzieży leninowskiego Komсомоu możliwe jest utrwalenie pokoju, zagwarantowanie niepodległości narodów, demokratyzacja nauki.

Wiemy, że tylko dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszysmem nastąpiło wyzwolenie naszej Ojczyzny, że dzięki temu możemy dziś uczyć się i pracować dla dobra Polski Ludowej, możemy patrzeć unie w przyszłość.

Manifestacje, przemówienia, referaty i postawa młodzieży wykazały, że byt, nauka i praca studentów całego świata są nierozdzielnie związane ze sprawą walki o pokój, ze sprawą zacieśnienia więzów przyjaźni, z ostoją Światowego Obozu Pokoju — Związkiem Radzieckim.

utwory Chopina i utwory kompozytorów radzieckich.

Spoleczeństwo gliwickie zadowolone było z przyjaźni i sympatii dla młodzieży studiującej.

Pracownicy nauki administracji oraz studenci Politechniki Śląskiej wysłali do Marszałka Polski i Ministra Obrony Narodowej Konstantego Rokossowskiego depeszę z serdecznymi życzeniami owocnej pracy dla dobra Wojska Polskiego Ludowego.

## ŁÓDŹ

Łódzka młodzież akademicka rozpoczęła Międzynarodowy Tydzień Studenta, powszechnym udziałem w odgruzowaniu Bałut. Tego samego dnia to jest 13 bm. delegacje studenckie wraz z pocztami szlandarowymi złożyły wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza i pod Pomnikiem Wdzięczności w Parku Poniatowskiego.

W godzinach popołudniowych, w sali Filharmonii Miejskiej, odbyła się Centralna Akademia M.T.S. W uroczystości udekorowanej sali zebrali się przedstawiciele profesury, partii politycznych, przodowników pracy i młodzieży akademicka. Akademię zagał kol. Andrzej Murzanowski, przewodniczący K.S.F.P. O.S. który w krótkich słowach przywitał zebranych, podkreślając specjalny międzynarodowy charakter tegorocznych uroczystości. Następnie powołane zostało prezydium.

W części oficjalnej przemówienia wygłosili ob. Sobol — wiceprezydent miasta, rektor S.G.P. i S. ob. Biezanek, wiceprez. Prezydium Rady Naczelnej FPOS kol. Radłowska, student zagraniczny z Wietnamu i przodownik pracy z PZPB 8 kol. Wawrzos.

Wystąpienia wszystkich mówców zostały przyjęte z ogólnym entuzjazmem.

## WARSZAWA

14 listopada odbyła się w sali Teatru Polskiego w Warszawie uroczysta akademia, inaugurująca obchód Międzynarodowego Dnia Studenta. Na uroczystości obecni byli: wicemarszałek Sejmu — Barcikowski, minister Kultury i Sztuki — Dybowski, wiceminister Oświaty — Krassowska, przedstawiciele ZMP, studenci obokrajowy, studenci w Polsce oraz liczną rzeszę polskiej młodzieży akademickiej.

Na uroczystości MTS w Polsce przybyła do Warszawy przedstawicielka MZS-u, członek Komitetu Wykonawczego MZS z ramienia Bułgarii, Kol. Reina Georgiewa.

Przemawiali — wicemin. Krassowska, przedstawiciel studentów zagranicznych kol. Grujew oraz przedstawiciel warszawskiej młodzieży robotniczej z PPB BOR. Referat o znaczeniu Międzynarodowego Dnia Studenta wygłosił przewodniczący Rady Naczelnej FPOS kol. Ładosz.

Mówcy podkreślili znaczenie ogromnych przemian politycznych i społecznych, jakie dokonały się na przestrzeni ostatnich pięciu lat, przemian zasadniczych i istotnych dla rozwoju postępowej nauki i rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce. Podczas, gdy w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych toczy się walka o wyzwolenie społeczne, gdy w krajach tych zamknięty jest dostęp do nauki dla młodzieży robotniczej, gdy z uczelni usuwa się postępowych wykładowców — młodzież państw demokracji ludowych w oparciu o doświadczenia młodzieży leninowskiego Komсомоu buduje na drodze twórczej nauki i pracy socjalistyczną przyszłość. Młodzieży robotniczej i chłopskiej zapewniono studia wyższe. Rządy ludowe przeznaczają na naukę i oświatę największe sumy budżetowe.

W Międzynarodowym Tygodniu Studenta, studenci wolnych narodów przyjdą z pomocą swym kolegom z krajów kapitalistycznych. Studenci wolnych narodów solidaryzują się z młodzieżą całego świata w ich walce o wyzwolenie społeczne i trwałą pokój, w walce o postępową naukę.

Zebrani na akademii manifestowali swą niezłomną wolę trwałego pokoju na świecie. Sala rozbrzmiewała nie milknącymi oklaskami i okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego.

Wśród burzy oklasków zebrani przyjęli tekst depeszy do Marszałka Rokossowskiego, wyrażający wdzięczność dla Wielkiego Żołnierza stojącego na czele Demokratycznego Wojska Polskiego.

W części artystycznej wystąpili z recytacjami, śpiewem i inscenizacjami studenci Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej.

## POZNAŃ

Inauguracja Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbyła się w auli Uniwersytetu Poznańskiego, w obecności ok. 1500 młodzieży akademickiej. Na akademii obecni byli rektorzy i profesorowie uczelni poznańskich, sekretarz KW. PZPR, przewodniczący MRN, prezydent miasta, przodownicy pracy, przedstawiciele RN. FPOS, oraz przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Na sali panowała żywa atmosfera. Zebrani manifestowali gorącą swą solidarność z młodzieżą akademicką innych krajów.

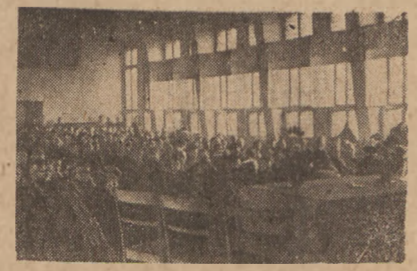
W imieniu MRN przemawiał przewodniczący MRN poseł Grajek, w imieniu Ministerstwa Oświaty — delegat Min. Oświaty, prorektor UP — Kuryłowicz.

Referat zasadniczy o znaczeniu Międzynarodowego Tygodnia Studenta wygłosił przedstawiciel Rady Naczelnej FPOS kol. Wittlin.

W bogatej części artystycznej wystąpili studenci wszystkich wyższych szkół Poznania. Na szczególną uwagę zasługują występ orkiestry salonowej studentów SI oraz występ zespołu tanecznego studentów Akademii Handlowej.

## GLIWICE

Akademia Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbyła się w auli Politechniki Śląskiej. Licznie zgromadzeni studenci i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa wy-



MTS na Politechnice Śląskiej

śluchali przemówień rektora Politechniki prof. inż. Kurzewskiego, przedstawiciela młodzieży kol. Starzyńskiego, przewodniczącego MRN Zajaca i referatu delegatki ZG. ZAMP. kol. H. Altman.

W ramach części artystycznej odbył się recital fortepianowy doskonale zapowiadający się pianistki kol. Pawlikówny, która odegrała

## ... I ZA GRANICĄ

CHINY.

Wszczęta Chińska Federacja Młodzieży Demokratycznej wspólnie z Federacją Chińskich Studentów, zorganizowała obchód Międzynarodowego Dnia Młodzieży (10 listopada) i MTS-u. W ciałych Chinach organizowano liczne zebrania i masówki w szkołach, na uczelniach oraz w zakładach pracy. Na powyższych zebraniach młodzież i studenci omawiali uchwały i zalecenia II Kongresu SFMD i IV Rady M. Z. S.

LONDYN.

W dniu 17 listopada w godzinach rannych w katedrze w Southwark zostało odprawione uroczyste nabożeństwo za studentów poległych w ostatniej wojnie. W godzinach popołudniowych, przeciagnął Londynem barwny pochód studencki. Wieczorem brytyjski Związek Studentów zorganizował wielką zabawę. Przez cały dzień była prowadzona zbiórka uliczna na pomoc studentom. Pewna część tych pieniędzy zostanie przeznaczona na budowę sanatorium dla studentów angielskich.

AUSTRIA.

Unia Demokratycznych Studentów Austrii, zorganizowała we Wiedniu, z okazji MTS, wielką wystawę obrazującą działalność MZS-u oraz jego organizację członkowskich.

CZECHOSŁOWACJA.

MTS był obchodzony szczególnie uroczysto we wszystkich ośrodkach

uniwersyteckich. Na wszystkich fakultetach odbyły się masówki, poświęcone 10 rocznicy egzekucji czeskich studentów. W Pradze został otwarty klub zagranicznych studentów. Również w Pradze została otwarta wielka wystawa, obejmująca osiągnięcia studentów Czechosłowacji oraz działalność MZS-u.

KOLUMBIA.

W depeszy wysostowanej do MZS-u, studenci Kolumbii donoszą o olbrzymich trudnościach na jakie napotkała organizacja MTS w ich kraju. Masowymi aresztowaniami i mordami, reakcyjny rząd Kolumbii chce zastraszyć demokratyczny ruch studencki. Pomimo tych represji — kończy depesza — studenci Kolumbii wierzą, że z pomocą MZS-u, będą mogli skutecznie walczyć z reakcyjnym rządem swojego kraju”.

ZSRR.

Tydzień Studenta przebiegł w Związku Radzieckim niezwykle uroczysto. W Moskwie, Kijowie, Charkowie, Leningradzie, Tyflisie i wszystkich innych ośrodkach uniwersyteckich odbyły się uroczyste akademie, poświęcone MTS. Akademię były połączone z koncertami, na których występowali oprócz zespołów studenckich wybitni przedstawiciele świata artystycznego. Centralne uroczystości odbyły się w Moskwie.

Na wystawie poczyniono wiele zamówień, zwłaszcza z dziedziny biologii radzieckiej

WSGW. Objęła ona 375 książek i 15 czasopism. Sprzedano 225 książek i przyjęto 135 zamówień. Na terenie Uczelni rozwieszono gazetki ścienna i fotokronikę, poświęconą życiu w ZSRR.

Fotografie wykonał kol. B. Krasnodębski.

## »WOLNOŚĆ« W INDIACH

Władze hinduskie odmówiły wydania paszportów delegacji młodzieży, która na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Socjalicznej miała się udać z wizytą do ZSRR.

Delegacja miała się składać z przedstawicieli młodzieży robotniczej, chłopskiej oraz studentów. W liście przesyłanym do MZS-u, studenci hinduscy, podkreślają, że odmówienie wydania paszportów delegacji mającej się udać do ZSRR, jest jeszcze jednym dowodem dyskryminacji i prześladowań, jakie stosuje reakcyjny rząd Nehru w stosunku do demokratycznego ruchu młodzieży i studentów w Indiach.

## STUDENCI KRAKOWSCY w jesiennych marszach

Krakowski AZS zorganizował marsze jesienne szlakami zwycięstw. Impreza, która odbyła się przy wspaniałej pogodzie, zgromadziła na starcie ponad 2 tys. studentek i studentów krakowskich szkół wyższych.

W ramach zawodów najlepszy wynik uzyskał student Politechniki Krakowskiej Gugała.

T. T.

# DOM TOWARÓW

## Komuniści w BBC

Brytyjska histeria antykomunistyczna nie oszczędziła nawet... „B.B.C.”. Prezes zrzeczenia słuchaczy radiowych ma złożyć specjalnej komisji pod przewodnictwem lorda Beveridge'a oskarżenie pod adre-

siłki wszystkich moich poddanych w kolonii, poparte wspólnym uczuciem lojalności wobec korony przyniosą szczęście i dobrobyt zarówno im, jak i ich potomkom w przyszłości”.

Po takim zapewnieniu „Głosu Anglii” i króla Jerzego VI o szczęściu mieszkańców Fidżi, z okazji „radosnej” dla nich rocznicy — nie pozostaje nam nic innego jak pogratulować... „opiekunom”. (las)

czął rozmyślać o istocie tzw. amerykańskiej demokracji? Najprawdopodobniej cała jego wina tkwi w kolorze skóry. Życie Murzyna amerykańskiego to nieprzerwany łańcuch po-



nież. obelg i strachu. Do 1945 roku zostało zlinczowanych 5.600 Murzynów. Reakcyjna amerykańska prasa skromnie milczy o liczbie ofiar dzikiego terrorku w okresie powojennym.

## Amerykańska „równość wobec prawa”

Oto fotografia wyjęta z amerykańskiego czasopisma „Tempo”, z dnia 1 sierpnia 1949 r. W Saint-Louis (stan Missouri) grupa młodych faszystów amerykańskich pobiła Murzyna.

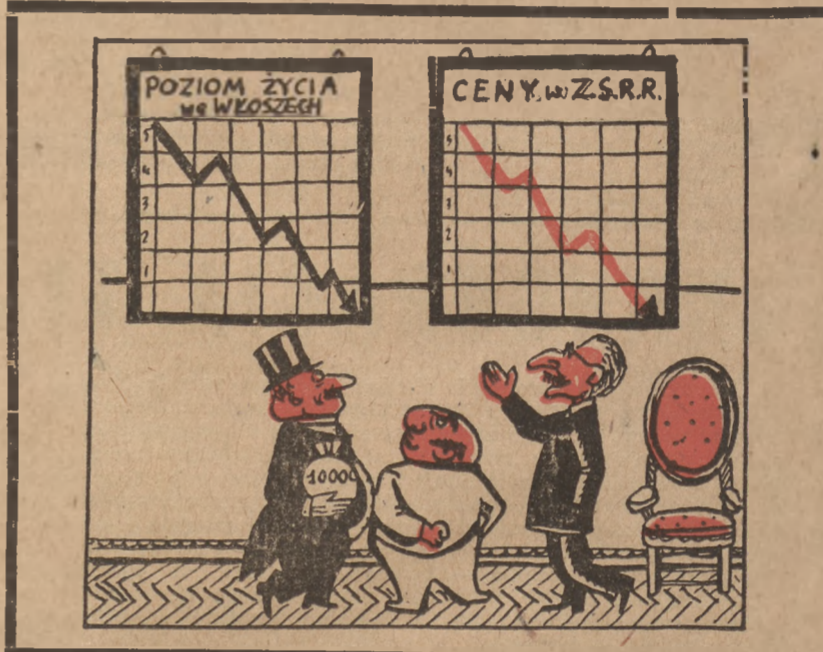
Jakie przestępstwo popełnił ten „równy wobec prawa obywatel”? Stanów Zjednoczonych? Może odważył się nadepnąć na cześć białego człowieka? A może był aż tak bezczelnym, że za-



sem „B.B.C.” o „zarażeniu komunistycznymi wpływami”. Prezes zrzeczenia, lord Craigavon ma zatakować prezesa „B.B.C.” lorda Simona of Wythenshaw za „zatrudnianie komunistów”. Jako dowód „wpływów komunistycznych” Craigavon ma przytoczyć audycję, nadaną przez „B.B.C.” z okazji stulecia ukazania się „Kapitału” Marksa oraz comiesięczne pogadanki na tematy radzieckie.

## Radosna rocznica mieszkańców Fidżi

W numerze 43 „Głosu Anglii” czytamy co następuje: „Uplywa obecnie 75 lat od chwili, kiedy wasi przodkowie aktem głębokiej wiary ufnosili powierzyli swój kraj opiece i kierownictwu królowej Wiktorii. Od tej pory ona i jej następcy śledzili z zainteresowaniem i satysfakcją znaczne postępy dokonane przez ludność jej kolonii. Z przyjemnością wspominam moje odwiedziny na wyspach Fidżi w 1927 roku i żywie głęboką nadzieję i ufność, że zjednoczone wy-



## Paryscy sędziowie marzną i strajkują

Piętnastu sędziów paryskiego sądu apelacyjnego przystąpiło do strajku, odkładając terminy wszystkich spraw „sine die”. Przyczyną strajku jest... nieopalenie sal, w których odbywają się rozprawy. Ministerstwo sprawie-

diwości twierdzi, iż sądy apelacyjne wykorzystaly już prawie całkowicie swój budżet opałowy w związku z zwyżką cen węgla.



Jakto pióro wieczne wśród łupów wojennych? To pióro, którym podpisany został pakt atlantycki.

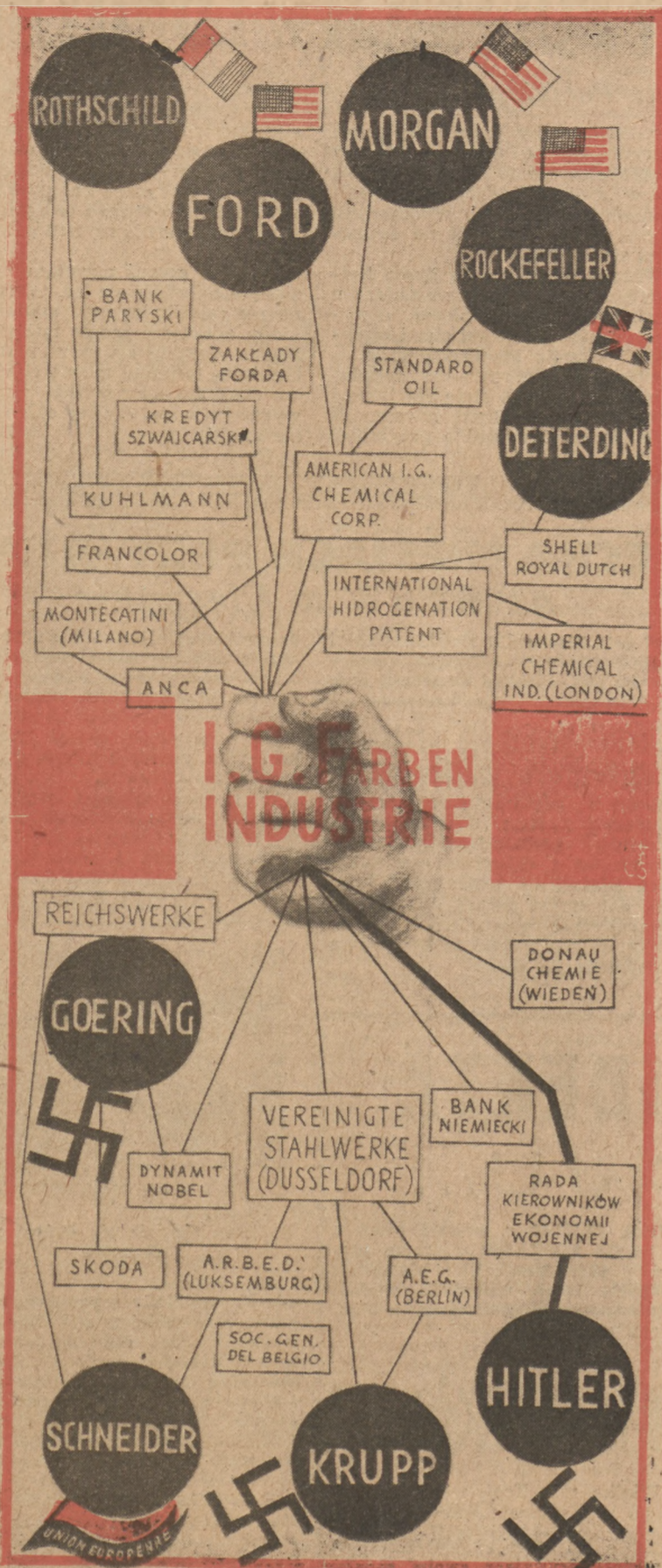
## Jak Mickiewicz zdał egzamin profesorski

Adam Mickiewicz przed rozpoczęciem wykładów w Lozannie miał zdać egzamin profesorski. Niepokoilo go to nieco, naturalnie nie z powodu braku odpowiednich kwalifikacji, ale wobec wrodzonej nieśmiałości. Któregoś dnia Mickiewicz został zaproszony na obiad do pewnego miejscowego dygnitarza. Pod koniec obiadu między gośćmi a Mickiewiczem wywiązała się dyskusja na temat literatury. Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. W chwili kiedy Mickie-

wicz wychodził, gospodarz odprawił go do drzwi i rzekł dyskretnie: — Wiesz panu świetnych odpowiedzi. Zdał pan egzamin doskonale.

— Egzamin?... — zdziwił się Mickiewicz.

— Tak... Moi goście to profesoro- wie Akademii, którzy wchodzą w skład komisji egzaminacyjnej. Egzaminowali pana przez cały wieczór i jednogłośnie przyznali panu stanowisko profesora.



## Naród angielski nie chce szmiry Hollywoodzkiej

Brytyjski przemysł filmowy, który w 3/4 jest kontrolowany przez grupę Ranka, przeżywa obecnie ostry kryzys, wywołany machinacjami Ranka z potentatami Hollywood. Zredukowano ponad półtora tysiąca pracowników filmowych, akcje kontrolowanej przez Ranka grupy kinoteatrów „Odeon” spadły z 45 szyl-

gów na 9 szylingów i 3 pency, a zadłużenie Ranka w City wynosi około 14 milionów funtów szterlingów.

Bezpośrednim powodem kryzysu była zawarta przez Ranka umowa, na mocy której Hollywood, otrzymując 60 proc. programów kin angiel-

skich, zobowiązywał się wyświetlać w Ameryce pewne ilości filmów brytyjskich.

Rank, który jest związany finansowo z wielkimi bankami „National and Provincial Bank” City liczył, że posiadając większość kin w Anglii, odbije sobie zmniejszenie produkcji filmów brytyjskich wpływami z wyświetlanych w jego kinach filmów amerykańskich. Rachuby grupy Ranka załamały się, bowiem publiczność brytyjska ustosunkowała się negatywnie do szmiry hollywoodzkiej i liczba widzów w kinach wyświetlających filmy amerykańskie bardzo poważnie spadła. Z drugiej strony rząd brytyjski nałożył podatek na importowane filmy amerykańskie, który musiał płacić Rank, jako właściciel kin.

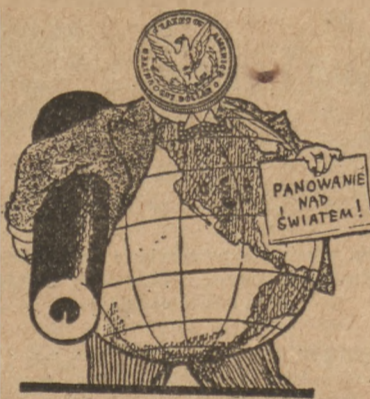
## „YANKEE CULTURE”



Na ulicy Wiktorii, Westminster (Londyn) wywieszono plakat, reklamujący jeden z licznych kiczów filmowych, importowanych z Ameryki. Wkrótce na plakat nakleił ktoś napis „yankee culture”. Ten głos ludu pokazuje prawdziwy stosunek postępowej części społeczeństwa an-

gielskiego do importowanego z USA barbarzyństwa.

Dodać należy, że filmy amerykańskie nie tylko nie posiadają żadnej wartości artystycznej i propagują pornografię i gangsterstwo, lecz ponadto załaly one cały angielski rynek filmowy, wstrzymując produkcję filmów krajowych i zwiększając szeregi bezrobotnych.



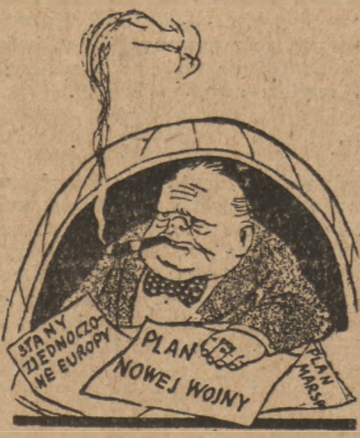
Główny reżyser



Komik



Czyli Ojciec



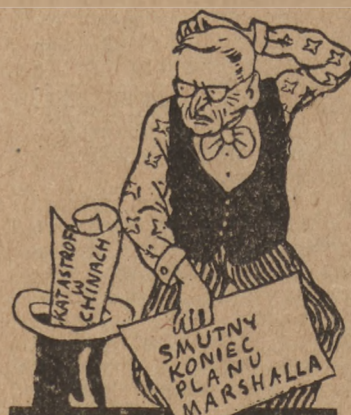
Sufler (Churchill)



Statyści (amerykańska większość w ONZ)



Kobieta (Blum)



Scenarzysta

## Tragedia ministerialna

MIEJSCE: Pewne Ministerstwo.

CZAS: parę dni temu. OKOLICZNOŚCI TOWARZYSZĄCE: mgła z oknami, zegar uderzający dziewięć razy.

OSOBY: Dyrektor Wydziału, sekretarka dyrektora wydziału, mecenas Potrzebowski, radca Bembiński, doktor Astmowiczowa, inżynier Wpuch - Rozsypiński, kilku Ktosi z Departamentu, dwu Beziemiennych Petentów i Ja.

AKCJA: Wchodzę do gabinetu sekretarki. Właśnie za oknami dzwiczę ostatnie uderzenie zegara, wybijającego godzinę dziewięć.

JA: Czy jest pan dyrektor? SEKRETARKA: Za chwilę przyjdzie. Pan będzie łaskaw zaczekać.

Siadam i czekam. Po chwili wchodzi I Beziemienny Petent.

I PETENT: Czy jest pan dyrektor?

SEKRETARKA: Za chwilę przyjdzie. Pan będzie łaskaw zaczekać.

I Petent siada i czeka. Po chwili wchodzi II Beziemienny Petent.

II PETENT: Czy jest pan dyrektor?

SEKRETARKA: Za chwilę przyjdzie. Pan będzie łaskaw zaczekać.

II Petent siada i czeka. Muchy brzęczą. Sekretarka udaje, że coś pisze. Potem poprawia maquillage. Potem czyta powieść. Potem pije herbatę. Potem wdycha: „Oh! Ileż człowiek ma roboty!”.

Zegar bije dziesiątą. Drzwi się otwierają. Wchodzi dyrektor.

I PETENT, II PETENT i JA (chóralnie i unisono): Nareszcie!

W tej chwili w drzwiach pojawia się I Ktoś z Departamentu, wprowadzając mec. Potrzebowskiego.

I KTOS: Pani będzie łaskawa upuścić bez kolejk. Mecenas w ważnej sprawie!

Mecenas dziękuje I Ktosiowi, I Ktoś wchodzi. Mecenas wchodzi do gabinetu. Obydwaj Beziemienni Petenci i Ja — czekamy.

Otwierają się drzwi. Wchodzi II Ktoś, z towarzyszącym mu radca Bembińskim.

II KTOS: Pani będzie łaskawa natychmiast zaanonosować pana radcę. Sprawa niecierpiłucha zwłoki.

Radca dziękuje II Ktosiowi. II Ktoś wychodzi. Radca wchodzi do gabinetu. I Petent mruczy dyskretnie: „Protekcjki, psia krew!”, II Petent i Ja niemniej dyskretnie milczymy.

Zegar bije jedenastą. Otwierają się drzwi. Wchodzi III Ktoś (z wąsikiem), wiodąc doktor Astmowiczową.

III KTOS: Pani doktor ma astmę i nie może czekać, bo jej to szkodzi na zdrowie. Proszę natychmiast zameldować.

Dr Astmowiczowa stara się zakaszeleć, potem próbuje nie złapać oddechu, a wreszcie dziękuje III Ktosiowi. III Ktoś wychodzi. Dr Astmowiczowa wchodzi do gabinetu. I Petent obgryza paznokcie, II Petentowi rośnie broda, we mnie rośnie wściekłość.

Zegar bije dwunastą. Otwierają się drzwi. Wchodzi IV Ktoś, prowadząc inż. Wpuch - Rozsypińskiego.

IV KTOS: Pan inżynier w sprawie służbowej. Proszę niezwłocznie zaanonosować.

Inż. Wpuch - Rozsypiński dziękuje IV Ktosiowi. IV Ktoś wchodzi. Inżynier wchodzi do gabinetu. I Petenta zalewa nagła krew, II Petent zapuszcza korzenie, Ja próbuję zrobić oko do sekretarki, ale to nic nie pomaga.

Zegar bije godzinę pierwszą. W drzwiach gabinetu ukazują się Dyrektor Wydziału.

DYREKTOR: Niestety muszę już wyjść, ale sekretarka zapisz państwu według dzisiejszej kolejności na jutro.

Dyrektor wychodzi szybko. I Petent, II Petent i Ja wychodzimy bardzo powoli. I Petent idzie się upić z rozpaczą, II Petent wchodzi do balwiarńi, by zgolić brodę, a potem do stolarza, by odpilnować korzenie, a Ja idę do Redakcji „Po prostu”, by napisać ten rozpaczliwie smutny ministerialny felieton. A w drodze ludzę się, że anuż to choć trochę pomoże...

POLIP

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polkiej i Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Adres Redakcji, Warszawa, Dworkowa 1; tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, ul. Daszyńskiego 16. Prenumerata miesięczna 35 zł, kwartalna 100 zł, półroczna 200 zł. Konto czekowe PKO I-8003. Drukowane w Zakładzie Graficznych „Czytelnik”. Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-92324